

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXIV

Wrocław, kwiecień-maj-czerwiec 1981r.

Nr 4-6

„Zadaniem kapłanów... jest wspieranie powołania małżonków w ich pożyciu małżeńskim i rodzinnym różnymi środkami duszpasterskimi... aby tworzyły się naprawdę promieniające rodziny” (Gaudium et spes, 52) Ewangelizacja środowiska przez rodzinę.

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

29

ORĘDZIE DO RODZIN CHRZEŚCIJAŃSKICH W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM (Synod Biskupów w Rzymie — z dnia 25 października 1980 roku)

1. WSTĘP

1. My, Ojcowie Synodalni, ze wszystkich stron świata zgromadzeni w Rzymie w jedności z Ojcem Świętym i pod jego przewodnictwem, pragniemy przed powrotem do naszych krajów przemówić do Was, Bracia nasi i Siostry. Nie zamierzamy bynajmniej odpowiedzieć na wszystkie złożone problemy dotyczące małżeństwa i życia rodziny w czasach współczesnych, ale chcemy przekazać wam uczucia miłości, zaufania i nadziei. W ciągu tych tygodni czuliśmy się głęboko zjednoczeni z wami jako wasi biskupi i pasterze; a zarazem jako wasi bracia w wierze. Nie zapomnieliśmy o tym, że i my również wzrosliśmy w rodzinach z ich radościami i smutkami. Zarówno wam, jak i naszym własnym rodzinom wyrażamy prawdziwą, serdeczną wdzięczność.

II. DZISIEJSZA SYTUACJA RODZIN

2. W naszych dyskusjach poznaliśmy należycie radości i pociechy oraz cierpienia i trudności życia rodzinnego w czasach dzisiejszych. Po-

winno się jednak w pierwszym rzędzie pilnie szukać dobra, gorliwie je umacniać i doskonalić, ufając zawsze, że Bóg jest wszędzie obecny w swoich stworzeniach i że możemy poznać Jego wolę poprzez znaki czasu. Wiele dobrych i pozytywnych objawów dodaje nam odwagi. Radujemy się, że wiele rodzin, pomimo nacisku tendencji przeciwnych, ohotnie wypełnia zadanie powierzone im przez Boga. Rodziny, które dobrze i wiernie odpowiadają na łaskę Boga i życie swoje kształtują zgodnie z Jego nauką, budzą w nas wielką nadzieję. Coraz to wzrasta we wszystkich zakątkach świata liczba rodzin pragnących żyć świadomie według Ewangelii, dając świadectwo owocom Ducha Świętego.

3. Podczas miesięcznych obrad Synodu zapoznaliśmy się z rozmaitymi kulturami i uwarunkowaniami, w jakich żyją rodziny chrześcijańskie. Kościół winien przyjąć i popierać tę bogatą różnorodność, zachęcając równocześnie rodziny chrześcijańskie do dawania skutecznego świadectwa zamysłowi Bożemu we własnym kręgu kulturowym. Wszystkie jednakże elementy kulturowe winny być oceniane w świetle Ewangelii, aby zabezpieczyć ich zgodność z zamysłem Bożym odnośnie do małżeństwa i rodziny. Ten dwojaki obowiązek — przyjęcia i oceny — wchodzi w skład osądu.

4. Poważniejszym jednak problemem od przynależności kulturowej jest położenie rodzin żyjących w niedostatku wśród świata obfitującego w bogactwa. Na obszernych częściach kuli ziemskiej, jak i w poszczególnych krajach wzrasta ubóstwo jako wynik struktur społecznych, gospodarczych i politycznych, sprzyjających niesprawiedliwości, uciskowi i uzależnieniu. Warunki istniejące w wielu rejonach powstrzymują młodych — mężczyzn i kobiety — od korzystania z należnego im prawa zawarcia związku małżeńskiego i prowadzenia godziwego życia. W krajach bardziej rozwiniętych występuje natomiast inny rodzaj niedostatku: pustka duchowa wśród obfitości dóbr materialnych, ubóstwo umysłu i ducha, utrudniające ludziom zrozumienie woli Bożej co do życia ludzkiego, budzące niepokój o teraźniejszość i lęk przed przyszłością. Stąd wielu ludzi ma opory wobec zawarcia i życia w nierozzerwalnym związku małżeńskim. Ręce ich nie są puste, ale ich zranione serca czekają na Jobrego Samarytanina, który by opatrzył ich rany i zalał je winem i oliwą zdrowia i radości.

5. Niektóre rządy i organizacje międzynarodowe często stosują środki przemocy wobec rodzin. Pogwałcona bywa integralność domu rodzinnego; nie są uszanowane prawa rodzinne odnośnie do wolności religijnej, odpowiedzialnego rodzicielstwa i wychowania. Rodziny czują się pozbawione prawa samostanowienia, raczej jako ofiary niż istoty ludzkie odpowiedzialne za swoje sprawy. Rodziny bywają zmuszane — co stanowczo potępiamy — do stosowania niemoralnych środków dla rozwiązania problemów społecznych, gospodarczych i demograficznych, jak środki przeciwpozęciowe lub nawet sterylizacja, przerywanie ciąży i eutanazja. Stąd też Synod domaga się stanowczo „Karty praw rodziny”, która by w całym świecie zabezpieczyła jej podstawowe prawa.

6. U podstaw wielu problemów nękających rodziny i cały świat leży fakt odrzucenia przez wielu ludzi podstawowego powołania człowieka do uczestnictwa w życiu i miłości Boga. Są oni niewolnikami żądy posiadania, pragnienia władzy i poszukiwania przyjemności. Zamiast traktowania innych ludzi jako braci i siostry, członków rodziny ludzkiej, uważają ich za rywali, i przeciwników. Gdzie zanika zmysł Boga Ojca Niebieskiego, zanika również poczucie przynależności do rodziny ludzkiej. Jakżeż bowiem ludzie mogą rozpoznać w sobie wzajemnie braci i siostry, skoro zatracili świadomość wspólnego Ojca? Ojcostwo Boga jest jedyną podstawą braterstwa między ludźmi.

III. ZAMYŚL BOŻY WZGLĘDEM MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

7. Odwiecznym zamysłem Bożym jest (por. Ef 1, 3 nn.), aby wszyscy mężczyźni i kobiety stali się w Chrystusie Jezusie uczestnikami życia i natury Boga (por. 1 J 1, 3; 2 P 1, 4). Ojciec wzywa ludzi do współpracy między sobą w urzeczywistnianiu zamysłu Bożego, aby tworzyć w ten sposób Rodzinę Bożą.

8. Rodzina jest w szczególny sposób powołana do spełnienia tego zamysłu Bożego. Jest ona jak gdyby pierwszą komórką społeczeństwa i Kościoła, która pomaga swym członkom stać się współtwórcami historii zbawienia i jednocześnie żywymi znakami Bożego zamysłu wobec świata.

Bóg stworzył nas na swój obraz (por. Rdz 1, 26) i dał nam zadania wzrastania, rozmnażania i napelniania ziemi, czyniąc ją sobie poddaną (por. Rdz 1, 28). Dla wypełnienia tego zamysłu mężczyzna i kobieta łączą się głęboką miłością w służbie życia. Bóg powołuje małżonków do uczestnictwa w Jego stwórczej mocy przekazywania daru życia.

Gdy nadeszła pełnia czasu Syn Boży zrodzony z niewiasty (por. Ga 4, 4) ubogacił małżeństwo swoją zbawczą łaską, podnosząc je do godności sakramentu i dając mu uczestnictwo w potwierdzonym Jego krwią przymierzu odkupieńczej miłości. Miłość i oddanie się Chrystusa Kościołowi i Kościoła — Chrystusowi są wzorem miłości i oddania mężczyzny i niewiasty (por. Ef 5, 22—32). Sakramentalna łaska małżeństwa jest dla małżonków źródłem radości i mocy. Jako szafarze tego sakramentu działają oni istotnie „in persona Christi” i wzajemnie się uświęcają. Małżonkowie winni być coraz bardziej świadomi tej łaski i obecności Ducha Świętego. Obyście, drodzy Bracia i Siostry słyszeli Chrystusa mówiącego wam co dzień: „O, gdybyście znali dar Boży!” (por. J 4, 10).

9. Ten zamysł Boga pozwala nam zrozumieć, dlaczego Kościół wierzy i naucza, że to przymierze miłości i wzajemnego oddania między małżonkami złączonymi sakramentem małżeństwem jest trwałe i nierozzerwalne. Jest to przymierze miłości i życia. Przekazywanie życia jest nieodłączne od związku małżeńskiego. Zjednoczenie małżeńskie, jak stwierdza encyklika „*Humanae vitae*” ma być w pełni ludzkie, całkowite, wyłączne i otwarte na nowe życie (*Humanae vitae*, 9 i 11).

10. Ten zamysł Boży względem rodziny może być zrozumiany, przyjęty i przeżyty jedynie przez tych, którzy doświadczyli „nawrócenia serca”, tego całkowitego oddania się Bogu, przez które zrzuca się „starego człowieka” i przyobleka się w „nowego”. Wezwanie do nawrócenia i świętości jest skierowane do wszystkich. Wszyscy zatem jesteśmy powołani do poznania i miłowania Boga i doświadczenia Jego obecności w naszym życiu; powołani jesteśmy do znajdowania radości w Jego miłości, miłosierdziu, cierpliwości, współczuciu, przebaczeniu; do miłowania się wzajemnie tak, jak On nas umiłował. Małżonkowie, rodzice i dzieci są w różnorodnych wzajemnych odniesieniach narzędziem i szafarzami wierności i miłości Chrystusa. W ten sposób małżeństwo chrześcijańskie i życie rodzinne są prawdziwym znakiem miłości Boga wobec nas i miłości Chrystusa wobec Kościoła.

11. Jednakże ofiara krzyża, podobnie jak radość zmartwychwstania, jest udziałem każdego człowieka, który jako pielgrzym na ziemi chce iść za Chrystusem. Tylko ci, którzy w pełni otworzą się na Tajemnicę Paschalną są zdolni przyjąć trudne, lecz pełne miłości wymagania, jakie Jezus Chrystus nam stawia. Jeśli ktoś na skutek ludzkiej słabości nie pełni tych wymagań, nie powinien się niechęcać: „Niech nie upadają na duchu, ale z pokorą i wytrwałością uciekają się do miłosierdzia Bożego” (Humanæ vitæ, 25).

IV. ODPOWIEDŹ RODZINY NA ZAMYŚŁ BOŻY

12. Podobnie jak my, tak i wy z pewnością szukacie odpowiedzi na pytanie, jakie zadania macie wypełnić w dzisiejszym świecie. Patrząc na nasz świat stwierdzamy, że stoją przed wami doniosłe zadania wychowawcze. Do was należy wychowanie wolnych ludzi o zdrowym zmyśle moralnym i sumieniu zdolnym do właściwego osądu, posiadających zrozumienie własnego zadania i obowiązku pracy nad ulepszeniem warunków ludzkiego życia i nad uświęceniem świata. Do was należy kształtowanie ludzi w miłości i praktykowanie miłości we wszystkich odniesieniach do bliźnich tak, aby miłość ogarniała całą wspólnotę, aby była przepojona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej społeczności. Do was należy wychowanie ludzi do wiary, to jest do poznania i miłowania Boga i gotowości pełnienia we wszystkim Jego woli. Do was należy przekazywanie podstawowych wartości ludzkich i chrześcijańskich i wychowanie ludzi w ten sposób, aby byli zdolni włączyć w swoje życie również nowe wartości. Im bardziej chrześcijańska staje się rodzina, tym bardziej staje się ludzka.

13. Wypełniając te zadania rodzina stanie się jakby „kościółem domowym”, wspólnotą wiary żyjącą nadzieją i miłością, służącą Bogu i całej rodzinie ludzkiej. Liturgia i wspólna modlitwa są źródłem łask dla rodziny. W wypełnianiu swoich zadań winna znajdować umocnienie w słuchaniu słowa Bożego i uczestnictwie w życiu sakramentalnym, szczególnie korzystając z Sakramentu Pojednania i Eucharystii. Tradycyjne

i nowsze formy pobożności, zwłaszcza odnoszące się do Najświętszej Dziewicy, dają prawdziwy wzrost pobożności i łaski.

14. Rodzina jest pierwszym i podstawowym służą ewangelizacji i katechezy. Ukształtowanie człowieka w wierze, czystości i innych cnotach chrześcijańskich winno rozpocząć się w domu rodzinnym. Jednakże nie można zawęzić perspektywy rodziny chrześcijańskiej tylko do horyzontu parafii, winna ona ogarniać całą rodzinę ludzką. W ramach szerszej wspólnoty społecznej winna rodzina chrześcijańska świadczyć o wartościach chrześcijańskich, zabiegać o sprawiedliwość społeczną, pomagać ubogim i uciśnionym. Zachęcamy usilnie do tego, by rodziny łączyły się dla obrony własnych praw, dla przeciwstawienia się niesprawiedliwym układom społecznym i wszelkim przejawom działania publicznego i prywatnego godzącego w rodzinę, a wreszcie w celu wywierania skutecznego wpływu na środki społecznego przekazu oraz w celu kształtowania ściślejszych więzi solidarności społecznej. Na szczególną pochwałę zasługują te związki rodzin, których działalność ma na celu wspieranie innych małżonków i rodzin, aby zrozumiały one i doceniły zamysł Boży i według niego żyły. Zachęcamy usilnie do tego rodzaju wzajemnej posługi i pomocy pomiędzy rodzinami, która stanowi ważną część apostołstwa rodzinnego.

15. Wierność Ewangelii wymaga, ażeby rodzina była dzisiaj gotowa na przyjęcie nowego życia, na dzielenie się swymi dobrami i bogactwami z ubogimi, na otwarcie się i gościnność wobec drugich. Dzisiejsza rodzina musi często wybierać sposób życia przeciwny współczesnej obyczajowości w takich dziedzinach, jak dziedzina płciowości, wolności indywidualnej i dobrobytu materialnego. W obliczu grzechu i upadku rodzina winna dać świadectwo stałości ducha chrześcijańskiego, dostrzegając w swym własnym życiu także wartości jak pokuta i przebaczenie win, pojednanie i nadzieja. Daje świadectwo również owocom Ducha Świętego i Błogosławieństw. Praktykuje styl życia pełen prostoty i realizuje wobec innych dzieło prawdziwie ewangelicznego apostołstwa.

V. KOŚCIÓŁ I RODZINA

16. Podczas tego Synodu z każdym dniem coraz głębiej rozumieliśmy, że Kościół ma obowiązek dodawania odwagi małżonkom i rodzinom i wspieraniu ich. Zadaniu temu poświęciliśmy się bardziej niż dotychczas.

17. Apostołstwo czyli służba rodzinom stanowi przedmiot pierwszorzędного zainteresowania Kościoła. Terminem tym określamy dzieło całego ludu Bożego dokonywane poprzez wspólnoty lokalne, zwłaszcza przy pomocy kapłanów i świeckich, oddanych duszpasterstwu rodzin. Oni to, współpracując z pojedynczymi osobami, z małżeństwami i rodzinami, pomagają im pełniej przeżywać swoje małżeńskie powołanie. Posługa ta obejmuje: przygotowanie do małżeństwa; pomoc niesioną małżeństwom we wszystkich okresach ich małżeńskiego życia; inicjatywy katechetycz-

nie i liturgiczne skierowane do rodzin; opiekę nad małżeństwami bezdzietnymi, rodzinami niepełnymi z powodu braku jednego z rodziców; nad porzuconymi matkami, wdowami, nad osobami żyjącymi w separacji lub rozwiedzionymi, a szczególnie nad rodzinami i małżeństwami cierpiącymi z powodu ubóstwa, napięć uczuciowych lub psychicznych, upodlegzeń fizycznych lub umysłowych, alkoholizmu i narkomanii lub borykającymi się z problemami związanymi z wieloraką migracją i innymi okolicznościami zagrażającymi stałości rodziny.

18. Szczególnie, miejsce w posługiwaniu rodzinie zajmuje kapłan. Jego zadaniem jest wspieranie i niesienie pocięchy rodzinie słowem Bożym, Sakramentami i innymi pomocami duchowymi, jak również słowem umacniania i utwierdzanie jej z ludzką dobrocią i cierpliwością w miłości, aby powstawały rodziny naprawdę promieniujące na otoczenie (por. *Gaudium et spes*, 52). Drogocennym owocem tego posługiwania powinien być m. in. rozkwit powołań kapłańskich i zakonnych.

19. Głosząc zamiśl Boży, Kościół ma również wiele do powiedzenia mężczyznom i kobietom o ich istotnej równości i dopełnianiu się płci a także o różnych darach i zadaniach małżonków w pożyciu małżeńskim. Mąż i żona są co prawda różni, ale także są sobie równi. Różnice winny być uszanowane, lecz nigdy nie mogą być użyte do usprawiedliwienia panowania jednej osoby nad drugą. Kościół współpracując ze społeczeństwem, musi skutecznie potwierdzić i bronić godności i praw kobiety.

VI. ZAKOŃCZENIE

20. Kończąc nasze orędzie, pragniemy powiedzieć Wam, Bracia i Siostry, że jesteśmy w pełni świadomi wspólnej nam ułomności ludzkiej. Nie jest nam bynajmniej obce bardzo trudne i zaprawdę bolesne położenie wielu małżonków chrześcijańskich, którzy, jakkolwiek szczerze pragną przestrzegać norm moralnych, których naucza Kościół, to jednak słabi w obliczu trudności, czują się niezdolni do stosowania się do nich w praktyce. Wszyscy jednak musimy wysoko cenić naukę i łaskę Chrystusa i żyć w ich świetle. Tak więc i małżonkowie, których wspiera i którym towarzyszy cały Kościół, winni postępować na trudnej drodze ku coraz większej wierności przykazaniom Bożym. „Wspólnej drodze małżonków, jak każdemu ludzkiemu życiu dobrze są znane etapy oraz chwile trudne i bolesne. Lecz trzeba to wyraźnie stwierdzić: ludzie dobrej woli nigdy nie powinni poddawać się trwodze ani obawom, by czyż Ewangelia nie jest w końcu także dobrą nowiną i dla rodzin? Czyż nie jest orędziem, które choć wymaga, to jednak dogłębnie wyzwala? Uświadomienie sobie, że nie osiągnęło się wewnętrznej wolności, lecz ulega się jeszcze impulsom swoich skłonności; odkrycie, że się jest jak gdyby niezdolnym do zachowania we właściwym czasie prawa moralnego w tak zasadniczej dziedzinie rodzi oczywiście przygnębienie. To jednak jest właśnie owa chwila decydująca, w której chrześcijanin zamiast poddawać się w swej rozterce bezwonnemu i obezwładniającemu lękowi, po-

kornie i dogłębnie otwiera swą duszę przed Bogiem, jako grzesznik wobec miłości Chrystusa Zbawiciela” (Paweł VI, do „Equipes de Notre Dame”, dn. 4. 5. 1970, AAS 62 (1970) 435—436).

21. Wszystko to, co powiedzieliśmy o małżeństwie i rodzinie można streścić w dwóch słowach: miłość i życie. Kończąc Synod prosimy Was, Bracia i Siostry, abyście wzrastali w miłości i życiu Bożym. Ze swej strony prosimy was pokornym i wdzięcznym sercem o modlitwę, abyśmy i my także mogli wzrastać podobnie. Pragniemy zakończyć nasze orędzie słowami św. Pawła Apostoła: „Na to wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni” (Kol 3, 14—15).

30

KONGREGACJA DO SPRAW NAUKI I WIARY INSTRUKCJA O CHRZCIE DZIECI

WSTĘP

1. Wprowadzenie w życie nowego Rytuału, zredagowanego zgodnie ze wskazaniami Soboru Watykańskiego II¹, okazało się bardzo pomocne dla duszpasterstwa chrztu dzieci. Nie zostały jednakże w pełni rozwiązane trudności, z jakimi chrześcijańscy rodzice i duszpasterze spotykają się z powodu szybkich zmian zachodzących i w społeczeństwie. Zmiany te utrudniają wychowanie do wiary i wytrwanie w niej młodzieży.

2. Wielu rodziców bowiem niepokoi widok ich dzieci porzucających wiarę i praktykę sakramentalną, pomimo chrześcijańskiego wychowania, jakie starali się im udzielić, a niektórzy duszpasterze pytają się, czy nie powinni być bardziej wymagający zanim udzielią chrztu dzieciom. Niektórzy uważają, że bardziej pożądane byłoby odłożyć chrzest dzieci na koniec mniej lub bardziej długiego okresu katechumenatu; inni natomiast postulują, by nauka dotycząca konieczności chrztu — przynajmniej jeśli chodzi o dzieci — została zrewidowana oraz życzą sobie, by sam Chrzest był odłożony do wieku, w którym możliwe byłoby osobiste zaangażowanie, a nawet do progu wieku dorosłego.

Tego rodzaju zakwestionowanie tradycyjnego duszpasterstwa sakramentalnego wzbudza oczywiście w Kościele uzasadnioną obawę, że na niebezpieczeństwo wystawiona zostanie doktryna o tak kapitalnej wadze, jak właśnie doktryna o konieczności chrztu; wielu rodziców zaś gorszy się, gdy spotykają się z odmową lub odroczeniem chrztu, którego — w pełni świadomi swoich obowiązków — chcą dla swych dzieci.

3. W obliczu takiej sytuacji i chcąc odpowiedzieć na liczne skierowane do niej zapytania, Kongregacja Doktryny Wiary — po skonsulto-

¹ Ordo baptismi parvulorum, editio typica, Romae 15 maja 1969.

waniu się z różnymi Konferencjami Episkopatów — przygotowała nieniejszą Instrukcję. Celem jej jest przypomnienie głównych punktów doktryny w tej dziedzinie, które uzasadniają stałą praktykę Kościoła zachowywaną poprzez wieki oraz dowodzą jej nieustającej wartości, mimo pojawiających się dziś trudności. Na koniec zostanie przedstawiony ogólny zarys akcji pastoralnej.

CZEŚĆ PIERWSZA

TRADYCYJNA DOKTRYNA O CHRZCIE DZIECI ZWYCZAJ SIĘGAJĄCY NIEPAMIĘTNYCH CZASÓW

4. Tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, zwyczaj chrzczenia dzieci uważany jest za normę tradycji sięgającej niepamiętnych czasów. Orygenes, a później św. Augustyn, uważali ją za „tradycję otrzymaną od Apostołów”². Kiedy w II wieku ukazują się pierwsze bezpośrednie świadectwa, żadne z nich nie przedstawia chrztu dzieci jako czegoś nowego. M. in. Ireneusz uważa za rzecz oczywistą obecność wśród chrzczonych „niemowląt i dzieci” u boku dorastających, młodzieży i starszych³. Najstarszy znany rytuał, który na progu III wieku opisuje Tradycję Apostolską, zawiera następujący przypis: „Chrzcijcie w pierwszym rzędzie dzieci, a wszystkie te, które mogą mówić za siebie, niech mówią; natomiast za te, które za siebie mówić nie mogą, niechaj mówią rodzice lub ktoś z rodziny”⁴. Św. Cyprian, uczestnicząc w Synodzie biskupów afrykańskich, twierdzi, że „żadnemu urodzonemu człowiekowi nie można odmawiać miłosierdzia i łaski Boga”; ten sam Synod, przypominając, że „wszyscy ludzie”, jakkolwiek jest ich wzrost czy wiek, są „równi i jednakowi”, ogłosił, że można chrzczyć dzieci „już od drugiego lub trzeciego dnia po urodzeniu”⁵.

5. Niewątpliwie zwyczaj chrzczenia dzieci zaznał pewnego regresu w wieku IV. W owym czasie bowiem, kiedy sami dorośli odkładali swą

² ORYGENES, In Romanos, lib. V, 9: PG 14, 1047; por. Św. Augustyn, De Genesi ad litteram, X, 23, 39: PL 34, 426; De peccatorum meritis et remissione et de baptismo parvulorum, I, 26, 39: PL 44, 131. W rzeczywistości trzy passusy z Dzieł Apostolskich (16, 15; 16, 33; 18, 8) wspominają chrzest „całego domu”.

³ Adv. Haereses, II, 22, 4: PG 7, 784; Harvey, I, 339. W wielu dokumentach epigraficznych, począwszy od II wieku, dzieci są nazywane „Dziećmi Boga”, imieniem zarezerwowanym dla ochrzczonych, lub też można przeczytać bezpośrednie wzmianki o ich chrzcie; por. na przykład Corpus inscriptionum graecarum, III, nn. 9727, 9817, 9801; E. DIEHL, Inscriptiones Latinae Christianae Veteres, Berlin 1961, nn. 1523 (3), 4429 A.

⁴ IPPOLITO ROMANO, La Tradition Apostolique, wyd. i tłum. B. Botte, Muenster W., Aschendorff, 1963 (Liturgiewissenschaftliche Quellen und Forschungen 396, ss. 44—45).

⁵ List LXIV, Cyprianus et coetri collegae, qui in concilio adfuerunt numero LXVI. Fido fratri: PL 3, 1013—1019, HARTEL, CSEL, 3, ss. 717—721. W Kościele afrykańskim podobna praktyka była szczególnie utrwalona, pomimo sprzeciwu Tertuliana, który rządził odroczyć chrzest dzieci z racji ich młodego wieku i w obawie ewentualnego młodzieńczego niedotrzymania obietnicy. Por. De baptismo, XVIII, 3. XIX, 1: PL 1, 1220—1222; De anima, 39—41: PL 2, 719 i n.

chrześcijańską inicjację w obawie przed przyszłymi winami i w lęku przed publiczną pokutą, wielu rodziców z tych samych powodów odrzuciło chrzest swoich dzieci. Jednocześnie jednak stwierdza się, że niektórzy Ojcowie i Doktorzy, tacy jak Bazyl, Grzegorz z Nysy, Ambroży, Jan Chryzostom, Hieronim, Augustyn — chociaż z tych samych powodów ochrzczeni w dorosłym wieku — zareagowali wszakże energicznie na tego rodzaju zaniedbanie i zaklinali dorosłych, by nie opóźniali chrztu, gdyż jest on konieczny dla zbawienia⁶, a niektórzy z nich nalegali, by chrzt udzielano również dzieciom⁷.

NAUKA MAGISTERIUM

6. Mamy również częste wypowiedzi papieży i Soborów, gdzie przypomina się chrześcijanom o obowiązku chrzczenia ich dzieci. U schyłku wieku IV doktrynom pelagiańskim zostaje przeciwstawiony starożytny zwyczaj chrzczenia dzieci, podobnie jak dorosłych, „dla odpuszczenia grzechów”. Zwyczaj ten — jak wykazali Orygenes i św. Cyprjan jeszcze przed św. Augustynem⁸ — potwierdzał wiarę Kościoła w istnienie grzechu pierwotnego, a w konsekwencji jeszcze bardziej oczywista okazywała się konieczność udzielania chrztu dzieciom. W tym sensie interweniowali papieże Syrycjusz⁹ i Innocenty I¹⁰, następnie Sobór w Kartaginie, w 418 roku, potępia „tych, którzy zaprzeczają twierdzeniu, że trzeba chrzcić dzieci, które dopiero co wyszły z łona matczynego” i twierdzi, że „na mocy reguły wiary” Kościoła katolickiego co do grzechu pierwotnego, „także i najmłodsi, którzy nie mogli jeszcze osobiście popełnić żadnego grzechu, są rzeczywiście chrzczeni dla odpuszczenia grzechów, aby poprzez odrodzenie zostało w nich oczyszczone to, co otrzymali od narodzenia”¹¹.

⁶ Por. ŚW. BAZYLI, *Homilia XIII exhortatoria ad sanctum baptisma*: PG 31, 424—436; ŚW. GRZEGORZ Z NYSY, *Adversus eos qui differunt baptismum oratio*: PG 46, 424; ŚW. AUGUSTYN, *Io Ioannem tract. XIII*, 7: PL 35, 1496; CCL 36, s. 134.

⁷ Por. ŚW. AMBROŻY, *De Abraham II*, 11, 81—84; PL 14, 493—497; CSEL 32, I, 632—635; ŚW. JAN CHRYZOSTOM, *Catechesis*, III, 5—6, wyd. A. WENGERS, SC 50, s. 153—154; ŚW. HIERONIM, *Epist.* 107, 6; PL 32, 873; wyd. J. LABOURT (*Coll. Budé*), t. 5, ss. 151—152. Mimo to Grzegorz z Nysy, choć nalegał na matki, by chrzcily swe dzieci w jak najmłodszym wieku, zadowala się ustaleniem tego wieku na trzy lata. Por. *Oratio XL in sanctum baptisma*, 17 i 28: PG 36, 390 D i 399 A—B.

⁸ ORYGENES, *In Leviticum hom VIII 3*; PG 12, 496; *In Lucam hom. XIV*, 5: PG 13, 1835; ŚW. CYPRIAN, *Epist.* 64, 5: PL 3, 1018 B; HARTEL, CSEL, s. 720; ŚW. AUGUSTYN, *De peccatorum meritis et remissione et de baptisma perversorum*, lib. I, XVII—XIX, 22—24; PL 44, 121—133; *De Gratta Christi et de peccato originali*, lib. I, XXXII, 35, tamże, 377; *Depraedestinatione Sanctorum*, XIII, 25 tamże, 978. *Opus imperfectum contra Iulianum*, lib. V, 9: PL 45, 1439.

⁹ *Epist. „Directa ad decessorem” ad Himerium episc. Tاراcon*, 10 lutego 385, karta 2, w DS (= DENZINGER-SCHOENMETZER, *Enchiridion Symbolorum, Definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, Herder 1965), n. 184.

¹⁰ *Epist. „Inter ceteras Ecclesiae Romanae” ad Sylvanum et ceteros synodi Milevitanae Patres*, 27 stycznia 417, karta 2: DS n. 219.

¹¹ Kanon 2, MANSI, II, 811—814, i IV, 327 A—B; DS n. 223.

7. Nauka ta była ustawicznie potwierdzona i broniona w Średniowieczu. W szczególności Sobór w Wienne, w 1312 roku, podkreśla, że „w chrzcie zostają udzielane, tak dzieciom, jak i dorosłym, łaska kształtująca i cnoty, a nie tylko dokonuje się odpuszczenie winy”¹². Sobór we Florencji, w 1442 roku, gani tych, którzy chcą odłożyć ten sakrament i upomina, że „należy możliwie jak najwcześniej udzielać” niemowlętom chrztu, „poprzez który są one wyjęte spod władzy szatana i adoptowane jako dzieci Boże”¹³.

Sobór Trydencki ponawia potępienie Soboru w Kartaginie¹⁴ i, odwołując się do słów Chrystusa wypowiedzianych do Nikodema, oświadcza, że „po głoszeniu Ewangelii” nikt, kto nie przeszedł „ożywczego obmycia lub nie pragnął go otrzymać”¹⁵, nie może być usprawiedliwiony. Wśród błędów, na które Sobór rzuca klątwę, znajduje się opinia Anabaptystów, według których lepiej „zaniechać ich (dzieci) chrztu, jako że nie wierzą osobistym aktem, aniżeli chrzcić je mocą samej wiary Kościoła”¹⁶.

8. Różne Sobory regionalne i Synody odbywane po Soborze Trydenckim z jednakową stanowczością nauczały o konieczności chrzczenia dzieci. Także Papież Paweł VI uroczystie przypomniał naukę na ten temat, oświadczając, że „należy udzielać chrztu również dzieciom, które nie mogły jeszcze stać się winnymi żadnego osobistego grzechu, aby one, urodzone bez łaski nadprzyrodzonej, odrodziły się z wody i z Ducha Świętego do życia Bożego w Jezusie Chrystusie”¹⁷.

9. Celem cytowanych tutaj tekstów Magisterium było przede wszystkim odrzucenie błędów; daleko im jednak od wyczerpania nauki o chrzcie, która jest zawarta w Nowym Testamencie, w katechezie Ojców i w nauce Doktorów Kościoła: chrzest jest objawieniem uprzedzającej miłości Ojca, uczestnictwem w tajemnicy paschalnej Syna, nadaniem nowego życia w Duchu Świętym; wprowadza on ludzi do Bożego dziedzictwa i łączy ich z Ciałem Chrystusa, którym jest Kościół.

10. W takiej perspektywie ostrzeżenie Chrystusa z Ewangelii św. Jana: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wejść do Królestwa Bożego”¹⁸, musi być zrozumiane jako wezwanie uniwersalnej i nieskończonej miłości; są to słowa Ojca, który wzywa wszystkie swe dzieci i chce ich najwyższego dobra. To nieodwołalne i przynaglące wezwanie nie może pozostawić człowieka obojętnym czy neutralnym, ponieważ nie może on zrealizować swego przeznaczenia inaczej, jak poprzez przyjęcie tego wezwania.

¹² Sobór w Wienne, MANSI, XXV, 411 C—D; DS nn. 903—904.

¹³ Sobór we Florencji, sesja XI, C.O.E.D., s. 576, 32—577; DS n. 1349.

¹⁴ Sesja V, kanon 4, C.O.E.D., s. 666, 32—667, 2; DS nr 1514; por. Sobór w Kartaginie w 418, wyżej, przypis 11.

¹⁵ Sesja VI, rozdz. IV, C.O.E.D., s. 672, 18; DS n. 1542.

¹⁶ Sesja VII, kanon 13, C.O.E.D., s. 686, 15—19; DS n. 1626.

¹⁷ Solemnis Professio Fidei, nr 18, AAS LX (1968), s. 440.

¹⁸ J 3, 5.

11. Kościół ma obowiązek odpowiadać misji powierzonej Apostołom przez Chrystusa po jego zmartwychwstaniu, a której przekazanie w szczególnie uroczystej formie opisane jest w Ewangelii św. Madeusza: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody »chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego«”¹⁹. Przekazywanie wiary i udzielanie chrztu, ściśle związane ze sobą w tym nakazie Pana, jest istotną częścią misji Kościoła, który jest powszechny i nigdy nie będzie mógł przestać być takim.

12. W tym sensie Kościół rozumiał swą misję już od najwcześniejszych czasów, i to nie tylko w stosunku do dorosłych. Albowiem na podstawie słów Jezusa do Nikodema, Kościół „zawsze uważał, że dzieci nie powinny być pozbawione chrztu”²⁰. Słowa te mają w rzeczywistości tak uniwersalną i absolutną formę, że zostały uznane przez Ojców za nadające się do ustanowienia konieczności chrztu, a Magisterium odniosło je wprost do dzieci²¹ i dla nich sakrament ten jest wejściem do Ludu Bożego²² i bramą osobistego zbawienia.

13. Tym samym Kościół, poprzez swą doktrynę i praktykę, ukazał, że nie zna poza chrztem innego sposobu zapewnienia dzieciom dostępu do wiecznej szczęśliwości: wystrzega się dlatego zaniedbania misji otrzymanej od Pana, misji „odrodzenia z wody i z Ducha” wszystkich tych, którzy mogą być ochrzczeni. Co do dzieci zmarłych bez chrztu, Kościół może tylko polecić je miłosierdziu Boga, jak też czyni w ustalonym dla nich obrzędzie pogrzebowym²³.

14. Fakt, że dzieci nie mogą jeszcze osobiście wyznawać wiary, nie zaprania Kościołowi udzielać im tego sakramentu, gdy w rzeczywistości chrzci je w swej własnej wierze. Ten punkt nauki Kościoła był już wyraźnie ustalony przez św. Augustyna, który pisał: „Przedstawia się dzieci, aby otrzymały łaskę duchową nie tyle od tych, którzy trzymają je na rękach (choć i od nich, jeśli są dobrymi wiernymi), co od powszechnej społeczności świętych i wiernych... To działa cały Kościół — Matka świętych, jako że on cały rodzi wszystkich i każdego”²⁴. Św. Tomasz z Akwinu, a po nim wszyscy teologowie, powracają do tej samej nauki: dziecko, które jest ochrzczone nie wierzy samo, aktem osobistym, lecz poprzez innych, poprzez „wiarę Kościoła”, która jest mu przekazy-

¹⁹ Mt 28, 19; por. Mk 16, 15—16.

²⁰ Ordo baptismi parvulorum, Praenotanda, n. 2, s. 15.

²¹ Por. wyżej przypis 8 do tekstów patrystycznych oraz przypisy 9—13 do Soborów; dodać do nich można Wyznanie Wiary Patriarchy Doziteasa z Jerozolimy w 1672, MANSI, t. XXXIV, 1746.

²² „Chrzcić dzieci, pisze św. Augustyn, to nic innego jak wcielać je do Kościoła, to jest przylączyć je do Ciała Chrystusa i do jego członków” (De peccatorum meritis et remissione et baptismo parvulorum, lib. III, IV, 7: PL 44, 189; por. lib. I, XXVI, 39; tamże, 131).

²³ Ordo exequiarum, ed. Typica, Romae, 15 sierpnia 1969, nn. 82, 231—237.

²⁴ Epist. 96, 5: PL 33, 362; por. Sermo 176, II, 2: PL 38, 950.

wana”²⁵. Te samą doktrynę wyraża nowy Rytuał Chrztu, kiedy celebrans wzywa rodziców, ojca chrzestnego i chrzestną matkę, by wyznali wiarę Kościoła, „w której dzieci są chrzczone”²⁶.

15. Wszelako, o ile Kościół świadomy jest skuteczności swej wiary, która działa w chrzcie dzieci, i mocy udzielanego im sakramentu, uznaje pewne granice swej praktyki, ponieważ wyjąwszy przypadki niebezpieczeństwa śmierci, nie dopuszcza do sakramentu bez zgody rodziców i bez poważnej gwarancji, że ochrzczone dziecko otrzyma katolickie wychowanie²⁷; troszczy się bowiem tak o naturalne prawa rodziców, jak i o potrzeby rozwoju wiary dziecka.

CZEŚĆ DRUGA

ODPOWIEDŹ NA POWSTAŁE W DNIU DZISIEJSZYM TRUDNOŚCI

16. W świetle przypomnianej wyżej doktryny należy osądzić niektóre wyrażane w naszych czasach opinie na temat chrztu dzieci, opinie kwestionujące prawomocność tej praktyki jako normy ogólnej.

ZWIĄZEK CHRZTU Z AKTEM WIARY

17. Wychodząc zę spostrzeżenia, że w pismach Nowego Testamentu chrzest następuje po ogłoszeniu Ewangelii, zakłada nawrócenie i towarzyszy wyznaniu wiary, oraz że skutki łaski (odpuszczenie grzechów, usprawiedliwienie, odrodzenie i uczestnictwo w Życiu Bożym) na ogół bardziej zależą od wiary aniżeli od sakramentu²⁸, niektórzy proponują, aby porządek rzeczy na linii „głoszenie — wiara — sakrament” został uznany za normę stosowaną wobec dzieci z wyjątkiem przypadku niebezpieczeństwa śmierci, i aby został dla nich utworzony obowiązkowy katechumenat.

18. Bez wątpienia nauczanie Apostołów było skierowane zazwyczaj do dorosłych, a pierwszymi ochrzczoneymi byli ludzie nawróceni na wiarę chrześcijańską. Ponieważ fakty te przekazane są przez księgi Nowego Testamentu, można by z tego wysnuć wniosek, iż brana jest w nich pod uwagę wyłącznie wiara dorosłych. Jednakże, jak wspomniano wyżej, praktyka udzielania chrztu dzieciom ma swe oparcie w niepamiętnej tradycji pochodzącej od Apostołów, której wagi nie można nie uznać, poza tym chrztu nie udziela się nigdy bez wiary; w przypadku dzieci jest nią wiara Kościoła.

²⁵ Summa Theologica, III, qu. 69, a. 6, ad 3; por. qu. 68, a. 9 ad 3.

²⁶ Ordo baptismi parvulorum, Praenotanda, n. 2; por. n. 36.

²⁷ Rzeczywiście istnieje długa tradycja, na którą powoływali się św. Tomasz z Akwinu (Summa Theologica, IIa, q. 10, a. 12, w c) oraz Papiież Benedykt XIV (Instrukcja Postremo mense z 28 lutego 1747, nn. 4—5; Ds nn. 2552—2553), by nie chrzcić dziecka z rodziny niewiernych lub żydowskiej, z wyjątkiem przypadku zagrożenia życia (C.I.C., kanon 750, § 2), wbrew woli rodziny, to jest gdy rodzina sama o to nie prosi lub nie udziela gwarancji.

²⁸ Por. Mt 28, 19; Mk 16, 16; Dz 2, 37—41; 8, 35—38; Rz 3, 22—26, Ga 3, 26.

Z drugiej strony, zgodnie z doktryną Soboru Trydenckiego o sakramentach, chrzest nie jest tylko znakiem wiary: jest również jej przyczyną²⁹. Dokonuje on w ochrzczonego wewnętrznego oświecenia i dlatego liturgia bizantyńska nazywa go, nie bez racji, sakramentem oświecenia albo po prostu oświeceniem, ponieważ otrzymana wiara tak przepaja duszę, by opadła przed blaskiem Chrystusa zasłona ślepoty³⁰.

ZGODNOŚĆ POMIĘDZY CHRZTEM I OSOBISTYM PRZYJĘCIEM ŁASKI

19. Mówi się też, że każda łaska, skoro jest przeznaczona dla osoby, musi być świadomie przyjęta i uczyniona własną przez tego, kto ją otrzymuje: rzecz, do której dziecko nie jest absolutnie zdolne.

20. W rzeczywistości dziecko jest osobą o wiele wcześniej, zanim będzie w stanie okazać to poprzez akty świadomości i wolności, i jako osoba już może stać się ono dzieckiem Bożym i współdziedzicem Chrystusa poprzez sakrament chrztu. Jego świadomość i wolność będą mogły później, poczynając od przebudzenia, dysponować siłami wlanymi w duszę przez łaskę chrztu.

ZGODNOŚĆ POMIĘDZY CHRZTEM I WOLNOŚCIĄ DZIECKA

21. Wysuwa się również zastrzeżenie, że chrzest dzieci jest zamachem na ich wolność, gdyż ich godności jako osób przeciwia się narzucanie na przyszłość obowiązków religijnych, które później może zechcą odrzucić. Byłoby zatem lepiej udzielać sakramentu w wieku, w którym będą w stanie podjąć zobowiązanie dobrowolnie. W tym czasie rodzice i wychowawcy powinni by postępować ostrożnie i powstrzymywać się od wszelkiego nacisku.

22. Lecz idea takiego postępowania jest absolutnym złudzeniem: nie istnieje tak czysta wolność ludzka, która byłaby wolna od jakiegokolwiek uwarunkowania. Już na płaszczyźnie naturalnej o sprawach koniecznych dla życia dziecka decydują rodzice i wskazują im prawdziwe wartości. Postępowanie rodziny, która starałaby się być neutralną w stosunku do życia religijnego dziecka, okazałoby się w praktyce wyborem negatywnym, który pozbawiłby je istotnego dobra.

Kiedy się utrzymuje, że sakrament chrztu naraża jakoby wolność dziecka, zapomina się przede wszystkim o tym, że każdy człowiek, nawet nie ochrzczonego, jako stworzenie ma w stosunku do Boga obowiązki, których nie może lekceważyć, a które chrzest zatwierdza i podnosi w adopcji synowskiej. Zapomina się także, że Nowy Testament przedstawia nam wejście w życie chrześcijańskie nie jako służbę czy formę przymusu, lecz jako dostęp do prawdziwej wolności³¹.

²⁹ Sobór Trydencki sesja VI, Decr. de sacramentis, kanon 6, C.O.E.D., s. 684, 33—37; DS n. 1606.

³⁰ Por. 2 Kor. 3, 15—16.

³¹ J 8, 36; Rz 6, 17—22; 8, 21; Ga 4, 31; 5, 1 i 13; 1 P 2, 16 etc.

Niewątpliwie może się zdarzyć, że dziecko, gdy dorośnie, odrzuci obowiązki wynikające z chrztu. Rodzice, pomimo bólu, jaki może im to sprawić, nie mają powodu wyrzucać sobie, że ochrztili dziecko i dali mu chrześcijańskie wychowanie, co było ich prawem i obowiązkiem³². W rzeczywistości bowiem, mimo pozorów, nasioną wiary złożone w duszy dziecka mogą, kiedyś odżyć, rodzice zaś przyczynią się do tego swoją cierpliwością, miłością, modlitwą i autentycznym świadectwem wiary.

CHRZEST W OBECNEJ SYTUACJI SPOŁECZNEJ

23. Niektórzy, wyczuleni na związki istniejące między osobą a społeczeństwem, uważają, że jeszcze w społeczeństwie o formie jednorodnej, w którym wartości, opinie, sądy i obyczaje tworzą spójny system, chrzest dzieci musi być wskazany, lecz jest niewskazany w dzisiejszych społeczeństwach pluralistycznych, których cechuje niestałość wartości i konflikty ideologiczne. W tego rodzaju sytuacji, powiadają, lepiej byłoby odłożyć chrzest do czasu, gdy osobowość kandydata osiągnie dostateczną dojrzałość.

24. Niewątpliwie Kościół nie zapomina, że musi brać pod uwagę rzeczywistość społeczną. Lecz kryteria jednorodności i pluralizmu mają znaczenie wyłącznie wskazujące i nie mogą być przyjęte jako zasady normatywne, ponieważ nie nadają się do rozwiązania kwestii typowo religijnej, która ze swej natury wchodzi w kompetencje Kościoła i rodziny chrześcijańskiej.

Kryterium „społeczeństwa jednorodnego” pozwoliłoby na uznanie prawomocności chrztu dziecka wtedy, gdy społeczeństwo jest chrześcijańskie; to samo kryterium może doprowadzić do zaprzeczenia tej prawomocności w sytuacjach, w których rodziny chrześcijańskie stanowią mniejszość, bądź to w społeczeństwie w większości jeszcze pogańskim, bądź w państwie popierającym aktywny ateizm; jest to oczywiście niedopuszczalne.

Także kryterium „społeczeństwa pluralistycznego” nie jest więcej warte niż poprzednie, gdyż w społeczeństwie tego rodzaju rodzina i Kościół mogą działać swobodnie, a zatem mogą dawać formację chrześcijańską.

Rozważania nad historią ukazują zresztą wyraźnie, że stosowanie takich kryteriów „socjologicznych” sparaliżowałoby ekspansję misjonarską Kościoła w pierwszych wiekach. Trzeba poza tym dodać, że nazbyt często odwołuje się dzisiaj — paradoksalnie — do pluralizmu, aby narzucić wiernym takie postępowanie, które w rzeczywistości uniemożliwia im korzystanie z ich chrześcijańskiej wolności.

W społeczeństwie więc, którego mentalność, obyczaje i prawa nie odwołują się do Ewangelii, jest nadzwyczaj ważne, by w ocenianiu kwestii

³² Ten obowiązek i prawo, sprecyzowane na Soborze Watykańskim II w Deklaracji *Dignitatis Humanae*, n. 5, uznany jest na płaszczyźnie międzynarodowej przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka, art. 26, n. 3.

wynikających z chrztu dzieci brać pod uwagę przede wszystkim naturę i misję właściwą Kościołowi. Lud Boży, chociaż zmieszany ze społeczeństwem ludzkim i składający się z różnych narodów i kultur, posiada przecież własną tożsamość, którą charakteryzuje jedność wiary i sakramentów. Ożywiany tym samym duchem i tą samą nadzieją, jest on organiczną całością, zdolną budować w różnych grupach ludzkich struktury potrzebne do swego rozwoju. Akcja duszpasterska Kościoła, jeśli chodzi o sakramenty, w szczególności o chrzest dzieci, powinna przystosowywać się do tego stanu rzeczy, a nie uzależniać się od kryteriów odnoszących się wyłącznie do ludzkiej wiedzy.

CHRZEST DZIECI I DUSZPASTERSTWO SAKRAMENTALNE

25. W końcu spotyka się inną jeszcze krytykę, skierowaną przeciwko udzielaniu chrztu dzieciom, co miałoby jakoby wynikać z działalności duszpasterskiej pozbawionej misjonarskiego zapału, bardziej pochłoniętej udzielaniem sakramentu aniżeli budzeniem wiary i promocją ewangelicznego zaangażowania. Utrzymując tę praktykę, Kościół miałby się niejako poddać pokusie brania pod uwagę ilości i utrzymywania pozycji społecznej; zachęcałby on do zachowania „magicznej koncepcji” sakramentów, podczas gdy jego prawdziwym zadaniem jest poświęcenie się działalności misjonarskiej, zajęcie się dojrzwaniem wiary chrześcijan, promocją ich wolnego i świadomego zaangażowania, a w konsekwencji przyjęcie duszpasterstwa sakramentalnego opartego na stopniowym dopuszczaniu do sakramentów.

26. Bez wątplenia apostołat Kościoła powinien dążyć do tego, by wzbudzać żywą wiarę i ułatwiać autentycznie chrześcijańską egzystencję; wymagania sakramentalnego duszpasterstwa dorosłych nie mogą jednak być stosowane bez żadnych zmian wobec dzieci, które mają być ochrzczone, jak o tym wspomiano wyżej, „w wierze Kościoła”. Nie można poza tym nie doceniać konieczności sakramentu, który zachowuje całą swą wartość oraz nagłą konieczność, zwłaszcza gdy chodzi o zapewnienie dziecku nieskończonego dobra życia wiecznego.

Co do troski o ilość, nie jest ona, jeśli dobrze pojęta, pokusą czy złem dla Kościoła, lecz jego obowiązkiem i dobrem. Kościół bowiem, nazwany przez św. Pawła „Ciałem Chrystusa i Jego pełnią”³³, jest w świecie sakramentem widzialnym Chrystusa, a jego misją jest rozszerzanie na wszystkich ludzi sakramentalnej więzi, która łączy człowieka z jego uwielbionym Panem. Nie może więc nie chcieć niczego innego, jak tylko tego, by móc wszystkim, tak dzieciom jak dorosłym, udzielać pierwszego i podstawowego sakramentu, to znaczy chrztu.

Pojęta w ten sposób, praktyka chrztu dzieci jest autentycznie ewangeliczna, ponieważ ma wartość świadectwa; ukazuje bowiem inicjatywę Boga w stosunku do nas oraz bezinteresowność Jego miłości, którą ota-

³³ Ef. 1, 23.

czą nasze życie: „Nie my umiłowaliśmy Boga, ale On sam nas umiłowal... My miłujemy (Boga), ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłowal”³⁴. Także w przypadku dorosłych wymagania związane z przyjęciem chrztu³⁵ nie mogą pozwolić zapomnieć o tym, co zostało napisane: „Nie dla uczynków sprawiedliwych, jakie zdziałaliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odrabiające w Duchu Świętym”³⁶.

CZĘŚĆ TRZECIA

NIEKTÓRE WSKAZANIA DUSZPASTERSKIE

27. Choć są nie do przyjęcia pewne dzisiejsze propozycje, takie jak ostateczna rezygnacja ze chrztu dzieci czy wolność wyboru z jakiegokolwiek powodu między chrztem natychmiastowym a odroczone, nie można wszakże negować konieczności głębszego wysiłku pastoralnego, odnowionego w niektórych aspektach. Warto wskazać tutaj jego zasady i główny zarys.

ZASADY DZIAŁANIA PASTORALNEGO

28. Jest rzeczą bardzo ważną przypomnienie w pierwszym rzędzie, że chrzest dzieci musi być uznany za doniosłą misję. Problemów, jakie stawia on przed duszpasterzami, nie można rozwiązać inaczej, jak pozostając wiernym doktrynie i niezmiennej praktyce Kościoła.

Konkretnie, duszpasterstwo chrztu dzieci musi odwoływać się do dwóch wielkich zasad, z których druga jest od pierwszej zależna:

1) Chrzest, konieczny dla zbawienia, jest znakiem i narzędziem uprzedzającej miłości Boga, która uwalnia od grzechu pierwotnego i przekazuje uczestnictwo w życiu Boga: już sam z siebie dar tych dóbr nie może być odroczone, gdy chodzi o dzieci.

2) Trzeba zapewnić gwarancje, konieczne do tego, by dar ten mógł się rozwijać poprzez prawdziwe wychowanie w wierze i w życiu chrześcijańskim, tak aby sakrament mógł osiągnąć pełnię swej „rzeczywistości”³⁷. Na ogół gwarancji tych udzielają rodzice lub najbliżsi krewni, chociaż we wspólnocie chrześcijańskiej mogą oni być rozmaicie zastąpieni. Jeśli jednak gwarancje te nie są naprawdę poważne, może to być dostatecznym powodem odroczenia chrztu, czy w przypadku, kiedy ich brak, wręcz odmowy udzielenia.

³⁴ I J 4, 10, 19.

³⁵ Por. Sobór w Trento, sesja VI, De iustificatione, rozdz. 5—6 i kanon 4 i 9: DS nn. 1525—1526, 1554 i 1569.

³⁶ Tt 3, 5.

³⁷ Pbr. Ordo baptismi parvulorum, Praenotanda, n. 3, s. 15.

DIALOG DUSZPASTERZY Z WIERZĄCYMI RODZICAMI

29. Na podstawie wyżej przedstawionych zasad rozważać się będzie rzeczywistą sytuację poszczególnych przypadków poprzez duszpasterską rozmowę kapłana z rodziną. Jeśli chodzi o rozmowę z chrześcijańskimi rodzicami, praktykującymi regularnie, we wstępie do Rytuału ustalone są normy, z których wystarczy tu przypomnieć dwie najbardziej znaczące.

Przede wszystkim wiele uwagi przywiązuje się do obecności i aktywnego uczestnictwa rodziców w liturgii Chrztu; do nich należy teraz pierwszeństwo przed rodzicami chrzestnymi, których obecność jest ciągle jeszcze pożądana, ponieważ ich udział w wychowaniu nadal jest cenny, a niekiedy konieczny.

Następnie należy przywiązywać wielką wagę do przygotowania do chrztu. Z troszczyć się o to muszą rodzice, zawiadomić duszpasterza o oczekiwanych narodzinach, przygotować się duchowo. Duszpasterze ze swej strony odwiedzą rodzinę, a nawet postarają się zebrać razem kilka rodzin, by przeprowadzić z nimi katechezę i udzielić odpowiednich wskazań; wezwą także rodziców do modlitwy za dzieci, na których niedalekie przyjęcie się przygotowują³⁸.

Data uroczystości zostanie ustalona na podstawie wskazań Rytuału: „Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę stan zdrowia dziecka, aby nie zostało ono pozbawione dobrodziejstwa sakramentu; następnie stan zdrowia matki, aby — o ile to możliwe — była ona obecna; w końcu należy wziąć pod uwagę — byle to jednak nie sprzeciwiało się wyższemu dobru dziecka — wymagania pastoralne, a więc czas potrzebny na przygotowania, tak, by znaczenie i natura obrzędu była wyraźnie ukazane”. Chrzest odbędzie się więc bez żadnego opóźnienia, „jeśli dziecku grozi niebezpieczeństwo śmierci”; w przeciwnym razie z reguły „w pierwszych tygodniach po narodzeniu dziecka”³⁹.

DIALOG DUSZPASTERZY Z RODZICAMI MAŁO WIERZĄCYMI LUB NIECHRZEŚCIJAŃSKIMI

30. Może się zdarzyć, że mało wierzący i tylko przygodnie praktykujący, czy nawet niechrześcijańscy rodzice, z godnych uwag powodów zwrócą się do duszpasterza o chrzest swych dzieci.

W tym przypadku, poprzez wnikliwą i pełną wyrozumiałości rozmowę, duszpasterz postara się rozbudzić ich zainteresowanie dla sakramentu, o który proszą, i wezwać do odpowiedzialności, którą na siebie biorą.

Kościół bowiem nie może spełnić życzenia tych rodziców, jeśli nie zagwarantują oni, że dziecko po chrzcie otrzyma takie katolickie wy-

³⁸ Por. tamże, n. 8, § 2, s. 17; n. 5, § 1 i 5, s. 16.

³⁹ Tamże, n. 8, § 1, s. 17.

chowanie, jakiego sakrament wymaga; Kościół musi mieć podstawy do nadziei, że chrzest wyda swoje owoce⁴⁰.

Jeśli udzielone gwarancje — np. wybór rodziców chrzestnych, którzy poważnie zajmą się dzieckiem, lub pomoc wspólnoty wiernych — są wystarczające, kapłan nie może odmówić rychłego udzielenia chrztu, podobnie jak dzieje się w przypadku dzieci chrześcijańskich. Lecz jeśli gwarancje nie są wystarczające, chrzest zostanie roztropnie odroczone; duszpasterze winni jednak utrzymywać kontakt z rodzicami, tak, by spełnili oni o ile to możliwe, wymagane od nich a konieczne do udzielenia chrztu warunki. Jeżeli jednak również i takie rozwiązanie nie byłoby możliwe, można by im w ostateczności zaproponować zapisanie dziecka do katechumenatu, na który uczęszczałoby w okresie szkolnym.

31. Przedstawione normy, już ogłoszone i wprowadzone w życie⁴¹ wymagają pewnych wyjaśnień.

Przede wszystkim musi być oczywiste, że odmowa chrztu nie może być pod żadnym pozorem formą presji. Nie można tu zresztą mówić o odmowie, ani tym bardziej o dyskryminacji, a jedynie o pedagogicznym odroczeniu, które ma sprawić, że — zależnie od przypadku — wzrastać będzie wiara w rodzinie lub że rodzina stanie się bardziej świadoma swej odpowiedzialności.

Co się tyczy gwarancji, należy przyjąć, że każde zapewnienie, które daje uzasadnioną nadzieję chrześcijańskiego wychowania dzieci, musi być uznane za wystarczające.

Ewentualnemu przystąpieniu do przyszłego katechumenatu nie powinien towarzyszyć specjalny rytuał, który mógłby być łatwo wzięty za równoznaczny z samym sakramentem. Musi być także jasne, że zapisanie to nie jest rzeczywistym wstąpieniem do katechumenatu i że tak wpisanych dzieci nie można uważać za katechumenów ze wszystkimi przywilejami przypisanymi temu stanowi.

Dopiero później będą musiały one być przedstawione do katechumenatu odpowiedniego dla ich wieku. Trzeba tu sprecyzować, iż istnienie w *Ordo Initiationis Christianae Adulorum*⁴² Rytuału dla dzieci, które osiągnęły wiek katechezy, wcale nie oznacza, że Kościół odroczenie chrztu do tego wieku uważa za rzecz normalną.

Wreszcie, w regionach, w których rodziny mało wierzące albo niechrześcijańskie stanowią większość ludności, do tego stopnia, że staje się uzasadnione wprowadzenie przez Konferencje Episkopatu norm duszpasterstwa ogólnego, które przewidują dłuższy niż ustalony przez

⁴⁰ Por. tamże, n. 3, s. 15.

⁴¹ Ustanowione po raz pierwszy w Liście Kongregacji Doktryny Wiary w odpowiedzi na prośbę Jego Eminencji Pralata Berthélemy Hanlon, biskupa Dapango (Togo), wskazówki te zostały opublikowane jednocześnie na prośbę biskupa w *Notitiae*, n. 61 (7 — 1971), s. 64—70.

⁴² Por. *Ordo initiationis christiana adulorum* ed. typica Romae, 6 stycznia 1972, rozdz. 5, ss. 125—149.

powszechne prawo czas poprzedzający udzielenie chrztu⁴³, mieszkające tam rodziny chrześcijańskie zachowują w pełni swoje prawo do wcześniejszego chrzczenia dzieci. W tym przypadku udzieli się więc chrztu tak, jak pragnie tego Kościół i jak na to zasługuje wiara i szlachetność tych rodzin.

ROLA RODZIN I WSPÓLNOT PARAFIALNYCH

32. Działalność duszpasterska prowadzona z okazji chrztu dzieci musi być włączona w szerszą działalność rozciągającą się na rodziny i na całą wspólnotę chrześcijańską.

W tej perspektywie ważny jest większy wkład pracy w duszpasterstwo narzeczonych przez spotkania gromadzące przygotowujących się do małżeństwa, a potem nowożeńców. Zależnie od okoliczności apeluje się do całej wspólnoty kościelnej, w szczególności zaś do wychowawców, do małżeństw chrześcijańskich, do ruchów zanagażowanych w duszpasterstwie rodzinnym, do zgromadzeń zakonnych i do instytutów świeckich. Niech kapłani temu apostołowi poświęcą wiele miejsca w swej posłudze. Niech przede wszystkim przypominają rodzicom o ich obowiązku pobudzania i wychowania dzieci do wiary. Do rodziców bowiem należy początek chrześcijańskiej inicjacji dziecka i nauczanie go kochania Chrystusa jako bliźniego przyjaciela, a także uformowanie jego sumienia. Zadanie to będzie tym płodniejsze i łatwiejsze, im bardziej opierać się będzie na łasce chrztu wlanej w duszę dziecka.

33. Jak wyraźnie wskazuje Rytuał, wspólnota parafialna, a szczególnie grono chrześcijan, którzy stanowią ludzkie środowisko rodziny, muszą mieć również swój udział w duszpasterstwie chrztu. Bowiem „lud Boży, to jest Kościół, który przekazuje i podsyca wiarę otrzymaną od Apostołów, uważa za swe podstawowe zadanie przygotowanie do chrztu i formację chrześcijańską”⁴⁴. To aktywne uczestnictwo ludu chrześcijańskiego, które stało się już praktyką gdy idzie o dorosłych, wymagane jest również przy chrzcie dzieci, w którym „lud Boży, to znaczy Kościół obecny we wspólnocie lokalnej, ma ważne zadanie”⁴⁵. Z drugiej strony, sama wspólnota odniesie wielkie korzyści duchowe i apostołskie z obrzędu chrztu. W końcu działania wspólnoty powinno być kontynuowane poza celebracją liturgiczną poprzez udział dorosłych w wychowaniu do wiary młodzieży, tak poprzez świadectwo własnego życia chrześcijańskiego, jak i poprzez udział w różnych pracach katechetycznych.

ZAKOŃCZENIE

Zwracając się do biskupów, Kongregacja Doktryny Wiary ma pełne zaufanie, że w wypełnianiu otrzymanej od Boga misji zatroszczą się oni o przypomnienie doktryny Kościoła co do konieczności chrztu dzieci, o roz-

⁴³ Por. Ordo baptismi parvulorum. Praenotanda, n. 8 §§ 3 i 4, s. 17.

⁴⁴ Tamże. De initiatione christiana, Praenotanda generalia n. 7, s. 9.

⁴⁵ Tamże, Praenotanda, n. 4, s. 15.

winięcie odpowiedniego duszpasterstwa i o przypomnienie praktyki tym, którzy, powodowani być może godnymi troskami duszpasterskimi, oddalili się od niej: Jest poza tym pożądanę, by nauka i wskazania niniejszej Instrukcji dotarły do wszystkich duszpasterzy, do chrześcijańskich rodziców i do kościelnych wspólnot tak, żeby wszyscy zdali sobie sprawę ze swych obowiązków i przyczynili się poprzez chrzest dzieci i ich chrześcijańskie wychowanie do wzrostu Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa.

Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas audiencji udzielonej niżej podpisanemu Prefektowi, zatwierdził niniejszą Instrukcję, przyjętą na zwyczajnym posiedzeniu Kongregacji i nakazał jej opublikowanie.

Rzym, Siedziba Kongregacji Doktryny Wiary,
20 października 1980 r.

Franciszek Kardynał SEPER
Prefekt
Fr. Jerome Hamer, O. P.
Arcybiskup tyt. Lorium
Sekretarz

31

LIST APOSTOLSKI JANA PAWŁA II „EGREGIAE VIRTUTIS”

JAN PAWEŁ II
AD PERPETUAM REI MEMORIAM

1. Ku postaciom świętych Cyryla i Metodego, mężów wyjątkowej cnoty, zwracają się ponownie myśli i serca w tym roku, w którym przypadają dwie rocznice szczególnie wymowne; mija mianowicie sto lat od ogłoszenia encykliki *Grande munus*, 30 września 1880 roku, w której wielki Papież Leon XIII przypomniiał całemu Kościołowi postacie oraz działalność apostolską obu tych świętych, a równocześnie wprowadził ich liturgiczną uroczystość do kalendarza Kościoła Powszechnego¹. Równocześnie mija tysiąc sto lat od ukazania się listu *Industriae tuae*², skierowanego przez mojego Poprzednika Jana VIII, do Księcia Świętopełka w czerwcu roku 880, zawierającego pochwały i zalecenie używania języka słowiańskiego w liturgii, ażeby „w tym języku była głoszona chwała i dzieła Chrystusa naszego Pana”³.

Cyryl i Metody, bracia, Grecy rodem z Tessalonik, miasta, w którym żył i działał św. Paweł, od początku swego powołania weszli w ścisłe związki duchowe i kulturowe z Kościołem patriarchalnym w Konstantynopolu, słynnym podówczas z rozwoju nauki i aktywności misyjnej;

¹ Leonis XIII P. M., Acta, Vol. II ss. 125—137.

² Por. *Magnae Moraviae Fontes Historici*, t. III, Brno 1969, ss. 197—208.

³ Tamże, s. 207.

w tamtejszej też szkole, stojącej na wysokim poziomie, zdobyli wykształcenie⁴. Oba przyjęli zakonny styl życia, łącząc obowiązki powołania zakonnego z posługą misyjną, której pierwsze świadectwo dali wyruszając na ewangelizację Chazarów w Chersonzie Trackim.

Głównym ich dziełem ewangelizacyjnym była jednakże misja na Wielkich Morawach, wśród ludów zamieszkujących podówczas Półwysep Bałkański i ziemie nad Dunajem, a stało się to na prośbę księcia morawskiego Roścysława, skierowaną do Cesarza i do Kościoła Konstantynopolańskiego. Ażeby odpowiedzieć wymogom swej apostołskiej posługi wśród tych ludów, dokonali przekładu Ksiąg świętych na ich język dla celów liturgicznych i katechetycznych, kładąc tym samym podwaliny pod całe ich piśmiennictwo. Słusznie przeto uważani są nie tylko za apostołów Słowian, ale także za ojców kultury wśród wszystkich ludów i narodów, dla których pierwszy zapis języka słowiańskiego nie przestaje być podstawowym punktem odniesienia w dziejach ich literatury..

Cyryl i Metody spełniali posługę misyjną w jedność zarówno z Kościołem Konstantynopolańskim, przez który zostali posłani, jak i z rzymską Stolicą św. Piotra, przez którą zostali potwierdzeni, co było wyrazem jedności Kościoła, która za czasów ich życia i działalności nie została porażona nieszczęściem rozłamu pomiędzy Wschodem a Zachodem, jakkolwiek stosunki pomiędzy Rzymem a Konstantynopolem były już nacechowane pewnymi napięciami.

W Rzymie Cyryl i Metody zostali przyjęci ze czcią przez Papieża i przez Kościół Rzymski oraz znaleźli aprobatę i poparcie dla całej swej działalności misyjnej. Znajdowali również obronę, gdy działalność ta z powodu odmienności języka używanego w liturgii, napotykała na przeszkody ze strony niektórych niechętnych środowisk zachodnich. W Rzymie zakończył swe życie Cyryl (14 lutego 869 roku) i tu też został pogrzebany w kościele św. Klemensa — natomiast Metody wyświęcony został przez Papieża na arcybiskupa starożytnej stolicy Sirmium i posłany na Morawy, aby dalej prowadzić tam swe opatrzniościowe dzieło apostołskie; rozwijał je wśród ludu wraz ze swymi uczniami gorliwie i odważnie aż do końca życia (6 kwietnia 885 roku).

2. Przed stu laty papież Leon XIII encykliką *Grande munus* przypomniał całemu Kościołowi niezwykle zasługi Świętych Cyryla i Metodego dla dzieła ewangelizacji Słowian. Ponieważ zaś stulecie to przypada w roku, w którym Kościół uroczystie wspomina 1500 rocznicę urodzin św. Benedykta, ogłoszonego w 1964 r. przez czcigodnego mego Poprzednika, Pawła VI, Patronem Europy, wydało się, że patronat ten w stosunku do całej Europy jeszcze pełniej zostanie uwydatniony, gdy do wielkiego dzieła świętego Patriarchy Zachodu dołączymy szczególnie zasługi owych dwóch Świętych Braci, Cyryla i Metodego. Przemawiają za tym rozliczne racje natury zarówno historycznej, jak i współczesnej, mające swe po-

⁴ Por. Constantinus et Methodius Thessalnicenses, Fontes, wyd. F. Grivec — F. Tomsis: Radovi Staroslovenskog Instituta, IV, Zagrzeb 1960.

krycie zarówno teologiczne i kościelne, jak też i kulturalne w dziejach naszego kontynentu. I dlatego też, zanim jeszcze minie ten rok poświęcony szczególnej pamięci św. Benedykta, pragnę, by na stulecie Leonowej encykliki stało się zadość tym wszystkim racjom poprzez niniejsze ogłoszenie świętych Cyryla i Metodego Współpatronami Europy.

3. Europa bowiem w swoim geograficznym całokształcie jest jak gdyby owocem oddziaływania dwóch nurtów tradycji chrześcijańskich, z czym idą w parze także dwa różniące się, a zarazem głęboko dopełniające formy kultury. Św. Benedykt, który swoim wpływem ogarnął nie tylko Europę — przede wszystkim zachodnią i środkową — ale poprzez ośrodki benedyktyńskie sięgnął także na inne kontynenty, znajduje się w samym centrum owego nurtu, który wywodzi się z Rzymu, od stolicy następców św. Piotra. Święci Bracia z Tessalonik uwydatniają naprzód wkład starożytnej kultury greckiej, a z kolei zasięg promieniowania Kościoła Konstantynopolińskiego oraz tradycji wschodniej, która tak głęboko zapisała się w duchowości i kulturze wielu ludów i narodów we wschodniej części kontynentu europejskiego.

Dzisiaj zatem, kiedy po wiekach kościelnego rozdziału pomiędzy Wschodem a Zachodem, pomiędzy Rzymem a Konstantynopolem, od czasu Soboru Watykańskiego II podjęte zostały zdecydowane kroki w kierunku zjednoczenia, wydaje się, że ogłoszenie Świętych Cyryla i Metodego Współpatronami całej Europy, obok św. Benedykta, w pełni odpowiada znakom naszego czasu. Zwłaszcza, skoro dzieje się to w roku, w którym oba Kościoły, katolicki i prawosławny, weszły w etap decydującego dialogu, który rozpoczął się na wyspie Patmos, związanej z tradycją św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Niech niniejsze ustanowienie służy również upamiętnieniu tej daty.

Ustanowienie to niech będzie równocześnie świadectwem dla ludzi współczesnych ważności głoszenia Ewangelii, powierzonej przez Jezusa Chrystusa, dla którego trudzili się dwaj Bracia, apostołowie Słowian. Głoszenie Ewangelii stało się drogą i środkiem wzajemnego poznania i jedności wśród różnych ludów rodzącej się Europy i zabezpieczyło dziśsiejszej Europie wspólne dziedzictwo duchowe i kulturalne.

4. Tak więc niechaj za sprawą miłosierdzia Przenajświętszej Trójcy, za pośrednictwem Bogurodzicy i wszystkich Świętych, zanika to, co dzieli Kościoły, a także ludy i narody; różnice zaś tradycji i kultury niech okazują się wzajemnym dopełnieniem wspólnego bogactwa.

Niech świadomość tego duchowego bogactwa, które na różnych drogach stawało się udziałem poszczególnych społeczeństw kontynentu europejskiego, pomoże trwać współczesnym pokoleniom we wzajemnym poszanowaniu słusznych praw każdego narodu i w pokoju, nie przestając oddawać potrzebnych usług wspólnemu dobru całej ludzkości oraz przyszłości człowieka na ziemi.

Przeto, po dogłębnym rozeznanii i dojrzałym namyśle, na mocy pełni władzy apostołskiej, niniejszym Listem ustanawiam i ogłaszam na zawsze Świętych Cyryla i Metodego niebiańskimi Współpatronami u Boga całej

Europy, ze wszystkimi oznakami czci i przywilejami liturgicznymi, jakie z prawa przysługują głównym Patronom miejsca.

Pokój ludziom dobrej woli!

W Rzymie, u grobu św. Piotra, pod pierścieniem Rybaka,
dnia 31 grudnia 1980 roku, w trzecim roku Pontyfikatu.

(—) Jan Paweł II, papież

32

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
DO PRZEDSTAWICIELI „SOLIDARNOŚCI”
NIEZALEŻNYCH SAMORZĄDNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH,
WYGŁOSZONE W RZYMIE, W SALI KONSYSTORSKIEJ
NA WATYKANIE, DNIA 16 STYCZNIA 1981 ROKU**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

1. Wyrażam radość z dzisiejszych odwiedzin Przedstawicieli „Solidarności”: Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych — i najserdeczniej witam Pana Lecha Wałęsę oraz Wszystkich, którzy przybywają wraz z nim. Cieszę się, że w tym spotkaniu bierze również udział Kierownik i współpracownicy Zespołu do spraw stałych kontaktów roboczych między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Stolicą Apostolską.

Witam Was szczególnie serdecznie na tym miejscu, na którym z racji mojej posługi na Stolicy świętego Piotra dane mi jest spotykać się z ludźmi różnych narodów, języków i ras, krajów i kontynentów — z ludźmi: moimi braćmi. W tym ogólnoludzkim braterstwie, które Kościół głosi w imię Jezusa Chrystusa, oraz w kontekście ewangelicznego orędzia — braterstwo, jakie łączy synów i córki jednego narodu, ma swoje szczególne miejsce i szczególne prawo, bo ma też szczególne miejsce i prawa w ludzkim sercu. Witam Was więc jako moich Rodaków, z którymi jestem związany więzami języka i kultury, wspólnej historii i wspólnych doświadczeń, w obrębie których rodziła się i kształtowała w ciągu całych stuleci solidarność wszystkich Polaków — sprawdzona zwłaszcza w trudnych i przełomowych momentach dziejów naszej Ojczyzny.

2. Cieszę się z tego, że wydarzenia ostatniej jesieni, poczynając od pamiętnych tygodni sierpniowych, stały się okazją do ujawnienia się tej samej solidarności, która zwróciła na siebie uwagę szerokiego kręgu opinii publicznej na całym świecie. Wszyscy podkreślali szczególną dojrzałość, jaką społeczeństwo polskie — a zwłaszcza ludzie pracy, wykazywali w podejmowaniu i rozwiązywaniu tych trudnych problemów, jakie stały przed nimi w momencie krytycznym dla Kraju. Na tle wydarzeń, których nie brak w dzisiejszym świecie, a w których — jakże często metodą działania staje się gwałt i przemoc, na tle działającego w różnych krajach terroru, który nie oszczędza życia niewinnych ludzi — ten właśnie sposób działania, wolny od gwałtu i przemocy, szukający rozwiązań

na drodze wzajemnego dialogu i merytorycznych racji, z uwzględnieniem dobra wspólnego, przynosi zaszczyt zarówno przedstawicielom świata pracy z Wybrzeża, Śląska i innych Regionów — tym, którzy obecnie zrzeszyli się w „Solidarność” — jak też przedstawicielom polskich władz państwowych.

Pragnę Was zapewnić — choć przypuszczam, że o tym i tak już wiecie — że w ciągu tego trudnego okresu w sposób szczególny byłem z Wami, przede wszystkim poprzez modlitwę, ale także dając od czasu do czasu o tym znać w sposób możliwie dyskretny, a równocześnie wystarczająco zrozumiały dla Was i dla wszystkich ludzi dobrej woli.

3. Z radością przyjąłem wiadomość, że poprzez zatwierdzenie statutu NSZZ „Solidarność” w dniu 10 listopada, stał się organizacją uprawnioną do właściwej naszej Ojczyzny. Powołanie „Solidarności” jest wydarzeniem doniosłym. Wskazuje na gotowość wszystkich w Polsce ludzi pracy — i to pracujących w różnych zawodach, również inteligenckich, a także ludzi pracujących na roli — do podejmowania solidarnej odpowiedzialności za godność i owocność pracy wykonywanej przy tylu różnych warsztatach na naszej ojczystej ziemi. Wskazuje również, że nie ma — bo też nie powinno być — sprzeczności pomiędzy tego rodzaju samorządną inicjatywą społeczną ludzi pracy a strukturą ustroju, który odwołuje się do pracy ludzkiej jako podstawowej wartości życia społecznego i państwowego.

Praca jest trudem człowieka. Jest świadomym i osobowym działaniem człowieka — jest jego wkładem w wielkie dzieło pokoleń, dzieło utrzymania i postępu ludzkości, narodów, rodzin. Jest rzeczą oczywistą, że ludzie wykonujący określoną pracę, mają prawo do samorządnego zrzeszania się, właśnie z tytułu tej pracy, celem zabezpieczenia wszystkich dóbr, którym ta praca ma służyć. Chodzi tu o jedno z podstawowych praw osoby, o prawo człowieka jako właściwego podmiotu pracy, który — czyniąc „ziemię sobie poddaną” (aby użyć słów biblijnych), właśnie poprzez tę pracę — chce równocześnie, ażeby w ramach pracy i w związku z pracą, życie ludzkie na tej ziemi „stawało się prawdziwie ludzkie” i „coraz bardziej ludzkie”, (jak to czytamy m. in. w tekstach ostatniego Soboru).

4. Związki zawodowe mają swoją dość już długą historię w różnych krajach Europy i świata. Mają również swoją historię w Polsce. Wspomniał o tym w swoim przemówieniu, (które zapewne dobrze pamiętacie, bo miało ono miejsce wkrótce po zatwierdzeniu Waszych Statutów), tak znakomity znawca zagadnień syndakalnych w okresie międzywojennym jakim jest Książd Prymas.

5. Myślę, drodzy Państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stają przed Wami w „Solidarności”. Są to zadania niezwykle doniosłe. Wiąże się one z potrzebą pełnego zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka: podmiotu pracy. W tym znaczeniu zadania te mają podstawowe znaczenie dla życia całego społeczeństwa, całego narodu: dla jego dobra wspólnego. Dobro wspólne bo-

wiem społeczeństwa sprowadza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek — jak pracuje i jak żyje.

Stąd też Wasza samorządna działalność posiada — i zawsze posiadać powinna — wyraźne odniesienie do całej moralności społecznej. Przede wszystkim do moralności związanej z dziedziną pracy, ze stosunkiem pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, ale także z tytuł innymi dziedzinami moralności: osobistej, rodzinnej, środowiskowej, zawodowej, politycznej. Myślę, że u podstaw Waszej wielkiej inicjatywy, która rodziła się w ciągu sierpniowych tygodni na Wybrzeżu i w innych wielkich miastach polskiej pracy, tkwił jakiś zbiorowy zryw do podniesienia moralności społeczeństwa. Bez niej bowiem nie może być mowy o żadnym prawdziwym postępie. A Polska ma prawo do prawdziwego postępu — takie samo jak każdy inny naród, a równocześnie poniekąd szczególne: bo okupione wielkimi doświadczeniami historii, a bezpośrednio cierpieniami drugiej wojny światowej.

6. Tu naprawdę chodziło — i nadal chodzi i chodzić będzie — o ściśle wewnętrzną sprawę wszystkich Polaków. Wysiłek jesiennych tygodni nie był skierowany przeciwko nikomu — i nie jest też przeciwko nikomu skierowany ten wysiłek, ten ogromny wysiłek, jaki w dalszym ciągu stoi przed Wami. Nie jest skierowany przeciwko... — jest skierowany wyłącznie: ku wspólnemu dobru. A prawo — co więcej — obowiązek podejmowania takiego wysiłku posiada każde społeczeństwo, każdy naród. Jest to prawo potwierdzone całym kodeksem życia międzynarodowego. Wiemy, że w ciągu dziejów kilkakrotnie przemocą pozbawiono Polaków tego właśnie prawa. To jednak nie oduczyło nas ufać Bożej Opatrzności — i wciąż rozpoczynać na nowo. W interesie pokoju i praworządności leży, aby Polska cieszyła się w pełni tym prawem. Opinia światowa jest przekonana o słuszności tego stanowiska.

Działalność związków zawodowych nie ma charakteru politycznego, nie powinna być narzędziem działania nikogo, żadnej partii politycznej — aby mogła w sposób wyłączny i w pełni samorządny skupić się na wielkim dobru społecznym ludzkiej pracy — i ludzi pracy.

7. Pragnę przy sposobności naszego dzisiejszego spotkania złożyć Wam, Drodzy moi Goście, życzenia. Są one wielorakie — ale w szczególności dwa:

Życzę Wam naprzód, abyście mogli w spokoju wytrwale i owocnie kontynuować Waszą działalność, podyktowaną tak doniosłymi motywami natury społecznej, kierując się sprawiedliwością i miłością, kierując się względem na dobro naszej Ojczyzny.

I stąd życzenie drugie:

Niech towarzyszy Wam zawsze ta sama odwaga, która stała u początku Waszej inicjatywy, ale też i ta sama roztropność i umiarkowanie.

Tego wymaga właśnie dobro i pokój naszej Ojczyzny — jak mówił o tym we wspomnianym przemówieniu i przy innych okazjach Ksiądz Prymas. Podejmując to zadanie, jakie sami świadomie wybraliście, sta-

~ rajcie się dobru tej Ojczyzny, a także wszystkich narodów świata, oddać dziejową przysługę.

Tego Wam życzę — i o to nie przestaję prosić Boga za pośrednictwem Pani Jasnogórskiej, Matki Polaków.

(L'Osservatore Romano, z dnia 16 stycznia 1981 roku)

33

DOKUMENT STOLICY APOSTOLSKIEJ NA MIĘDZYNARODOWY ROK OSÓB UPOŚLEDZONYCH — NIEPEŁNOSPRAWNYCH (OSÓB SPECJALNEJ TROSKI)

(Z okazji „Międzynarodowego Roku Osób Upośledzonych”, proklamowanego przez ONZ na rok 1981 — Stolica Apostolska wydała następujący dokument: DOCUMENTO DELLA SANTA SEDE PER L'ANNO INTERNAZIONALE DELLE PERSONE HANDICAPPATE).

Do tych wszystkich, którzy poświęcają się służbie dla osób niepełnosprawnych (upośledzonych).

Od samego początku i z wielką sympatią przyjęła Stolica Apostolska inicjatywę ONZ proklamowania roku 1981 — „Międzynarodowym Rokiem Osób Upośledzonych (niepełnosprawnych — specjalnej troski).

Jeżeli człowieczy i społeczny los tych ludzi, których liczba zniacznie już przekroczyła 400 milionów na całym świecie, stał się przedmiotem szlachetnego zainteresowania i troski międzynarodowej organizacji tej rangi co ONZ, to tym bardziej, z racji swojej natury i powołania oraz misji, los tych najbardziej potrzebujących i najbardziej doświadczonych cierpieniem braci (w wielkiej rodzinie człowieczej) winien leżeć na sercu Kościoła Chrystusowego. Istotnie, Kościół zawsze i z wielką uwagą śledził to wszystko, co gdziekolwiek podejmowano na rzecz ludzi specjalnej troski, szczególnie na terenie ustawodawstwa, zarówno narodowego jak i międzynarodowego.

Godne uwagi w tej sprawie są odpowiednie „Deklaracje” dotyczące praw osób specjalnej troski, jako takich i osób umysłowo upośledzonych podejmowanych przez ONZ, oraz wszelkie perspektywy poszukiwań naukowych i socjologicznych na tym polu, łącznie z wszelkiego rodzaju propozycjami i osiągnięciami, mogącymi wnieść coś pozytywnego w ulżeniu losu tychże ludzi. Tego rodzaju inicjatywy, są wzruszającym świadectwem odnawiającego się poczucia obowiązku solidarności na tym specyficznym polu ludzkich spraw, którym na imię cierpienie. Do tego należy mieć na względzie i ten fakt, że w krajach tzw. „Trzeciego Świata”, los tych ludzi jest niepomiernie boleśniejszy i wymaga tym większej uwagi i pilności w przemyśleniach.

Kościół dołączając się w pełni do wszelkich wysiłków i chwalebnych inicjatyw, podejmowanych w celu polepszenia życiowej sytuacji osób specjalnej troski, chce ze swej strony wnieść sobie właściwy wkład. Czyni to

przede wszystkim w poczuciu wierności nauce i przykładowi swojego Fundatora — Twórcy. Jezus Chrystus bowiem zarezerwował w Swojej misji szczególne miejsce — trosce o cierpiących w całej gamie ludzkiego bólu. Chrystus — Twórca Kościoła otoczył ludzi cierpienia Swoją miłosierną miłością, objawiając w niej i przez nią zbawczą Swą potęgę, którą obejmował człowieka totalnie w jego najdrobniejszych, ludzkich sprawach. Ludzie z marginesu, ludzie ułomni, biedni, cierpiący oraz chorzy, byli uprzywilejowanymi adresatami słów i czynów Dobrej Nowiny Królestwa Bogożę, które wtarnęło w historię ludzkości.

Wspólnota uczniów Chrystusa, dawała poprzez wieki i daje dzisiaj świadectwo zrozumienia swego Mistrza w tej sprawie — dziełami heroicznej często wielkoduszności, świadcząc nimi nie tylko o wierze i nadziei w Panu Bogu, ale również o niezłomnej miłości i wierze w godność człowieka i niepowtarzalną wartość każdej ludzkiej istoty z jej transcendentnym przeznaczeniem, dla którego jest powołana do istnienia.

Ludzie Chrystusa, patrząc przez pryzmat wiary na człowieka, wiedzą, że również osoby specjalnej troski (upośledzone) noszą w sobie „Obraz i podobieństwo” samego Pana Boga, który chciał nim Swoje dzieci naznaczyć. Pamiętają również i o tym, że Sam Chrystus Pan zechciał w sposób mistyczny utożsamnić się z każdym cierpiącym człowiekiem do tego stopnia że odnosi do Siebie wszystko to, co zrobimy lub czego nie zrobimy (zaniedbamy) tym najmniejszym z naszych braci (Mt 25, 31—46).

W oparciu o te przesłanki nadprzyrodzonej natury, ludzie Chrystusa czują się zobowiązani i przynaglani do usługiwania w NIM — tym wszystkim, których dotknęło i jakoś uszczupliło fizycznie doświadczenie i starają się nie cofnąć przed żadną osobistą ofiarą związaną z tym wszystkim, co mogłoby ulżyć tego rodzaju człowieczej biedzie. Czyż można nie myśleć w tym momencie, z największą wdzięcznością o tych wszystkich Współnotach i Stowarzyszeniach — zakonników i zakonnice oraz o tych rzeszach z chrześcijańskiego laikatu, którzy dobrowolnie poświęcają się na służbę osobom specjalnej troski (upośledzonym) świadcząc tę odwieczną witalność — żywotność miłości, która nie ma granic i barier.

W tym więc duchu, Stolica Apostolska, gdy wyraża swe uznanie i dalszą zachętę, tym wszystkim, którzy są odpowiedzialni za dobro wspólne, organizacjom międzynarodowym i wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób oddają tej kategorii ludzi — uważa za stosowne na nowo, jeszcze raz przypomnieć w pewnym skrócie zasady, które mają wartość wiodącą i sugerującą główne linie w działaniu na tym polu.

I. FUNDAMENTALNE ZASADY

1. Pierwszą zasadą, która winna być potwierdzona z całą jasnością i mocą jest to, że każdy człowiek upośledzony; czy to z racji urodzenia, czy na skutek chronicznej choroby, czy też przypadku losowego, jak również i ci z umysłowym czy motorycznym upośledzeniem, niezależnie od stopnia tego kalectwa — **jest podmiotem w pełni człowieczym — ludzkim z na-**

leżnymi jej wrodzonymi prawami, które są święte i nieprzekraczalne. Tego rodzaju stwierdzenie opiera się na zdecydowanym uznaniu prawdy, że każde ludzkie istnienie ma jedyną, sobie właściwą wolność i niezbywalną autonomiczną wartość od momentu poczęcia przez wszystkie stadia rozwoju, niezależnie od aktualnych warunków psychofizycznych, w których się w danym momencie znajduje. Ta zasada, która ma swoje źródło w prawnym sumieniu powszechnym rodzaju ludzkiego, winna stanowić nienaruszalny fundament w prawodawstwie i życiu socjalnym.

Po głębszym rozważeniu zagadnienia, można i należy powiedzieć, że osoba człowieka upośledzonego, ze swoimi ograniczeniami i cierpieniami wpisanymi w mapę jej ciała i władz psychicznych, tym bardziej uwypatnia misterium ludzkiego bytu z całą jego godnością i wielkością. W pobliżu osób specjalnej troski (upośledzonych) jesteśmy niejako postawieni wobec tajemniczycych granic ludzkiego istnienia, które nakazują nam postawę pełną szacunku i miłości.

2. Ponieważ osoba specjalnej troski (upośledzona i niepełnosprawna), jako nosicielka „handicaps” (upośledzenia) jest pełnoprawnym podmiotem, dlatego winna być **wspomagana w uczestniczeniu w życiu socjalnym, we wszystkich jego wymiarach i poziomach, które mogą być w miarę możliwości danej osoby osiągalne.**

Uznanie i uszanowanie tych praw poprzez ludzką w tym solidarność stanowią zobowiązanie i zadanie do realizacji i tworzenia takich warunków i struktur psychicznych, socjalnych, rodzinnych, wychowawczych i prawnych, aby były zdolne do zaakceptowania i do zabezpieczenia integralnego rozwoju osób upośledzonych.

Deklaracja Praw Osób Upośledzonych ONZ w nr 3 proklamuje: „disabled persons have the right to respect for their human dignity. Disabled persons, whatever the origin, nature and seriousness of their handicaps and disabilities, have the same fundamental rights as their fellow-citizens of the same, age, which implies first and foremost the right to enjoy a decent life, as normal and full as possible...” („Osoby upośledzone mają prawo do poszanowania ich ludzkiej godności. Osoby te niezależnie od źródła i przyczyny oraz stopnia ich upośledzenia czy niepełnosprawności, mają te same podstawowe prawa co ich rówieśnicy — współobywatele. Co oznacza najpierw i przede wszystkim prawo do uczestniczenia w radości godziwego życia, na tyle normalnego i pełnowartościowego, na ile to jest możliwe”).

3. **Wartość danej społeczności i danej cywilizacji mierzy się szacunkiem jaki okazuje najsłabszym swoim członkom.** Społeczność technokratyczna doszła, do której dopuszczano by tylko pełnosprawne jednostki z wyraźną dyskryminacją tych, którzy odbiegają, pod tym względem od wymaganego modelu-normy sprawności i ze spychaniem ich na marginesy czy nawet z eliminowaniem z danej społeczności, choćby nawet legitymowała się wielkimi osiągnięciami ekonomicznymi — słusznie byłaby uważana za społeczność niegodną człowieczeństwa i ludzkości. Byłaby nie mniej zdeprawowaną od tej, która stosowałaby zbrodniczą zasadę dyskrymina-

cji rasowej, bo hołdowałyby też dyskryminacji tylko tym boleśniejszej, że słabych i chorych na rzecz zdrowych i mocnych.

Trzeba z całą jasnością stwierdzić, że osoba upośledzona (specjalnej troski) jest jedną z nas i uczestniczy w tej samej co my ludzkiej naturze. Uznając i podkreślając jej godność i prawa — uznajemy tym samym i akcentujemy i naszą godność człowieczą i nasze ludzkie prawa.

4. Fundamentalną zasadą działania winno być dążenie do pełnego uczestniczenia osób upośledzonych (specjalnej troski) w życiu socjalnym według inspiracji trzech zasad: integracji, normalizacji, personalizacji. I to powinno być fundamentalną orientacją w każdym podejściu do osób upośledzonych (specjalnej troski).

Zasada integralności chroni od zgubnej tendencji izolacji i segregacji oraz spychania na margines życia osób upośledzonych. Chroni również od takiego realizowania zasady integralności, która w rzeczywistości byłaby tylko jakimś tolerowaniem danej osoby. Niesie więc ta zasada — pełne zaangażowanie w tym, aby osoby upośledzone były traktowane jako pełnoprawny podmiot w swoim środowisku według swoich możliwości, czy to w środowisku rodzinnym czy w pracy, czy w szkole, a szczególnie we wspólnocie socjalnej, politycznej i religijnej.

Z tej zasady (integralności) wynika jako naturalna konsekwencja druga zasada: normalizacji, która oznacza i implikuje pełny wysiłek zmierzający do rehabilitacji osób upośledzonych w oparciu o wszystkie dostępne dzisiaj w technice środki, mogące pomóc w miarę możliwości w uaktywnieniu i normalizacji życia tych osób.

Zasada personalizacji kładzie nacisk na to, aby we wszystkich tych zabiegach rehabilitacyjnych dotyczących osób upośledzonych mieć na uwadze: godność, dobro, integralny rozwój we wszystkich aspektach — fizycznym, moralnym i religijnym. Ta zasada oznacza i zawiera w sobie różne przeciwstawiania się tym cechom niektórych środowisk, które spychają osoby upośledzone w jakiś anonimowy kolektywizm stadowy.

II. KIERUNKI DZIAŁANIA

1. Należy sobie tego mocno życzyć, aby tego rodzaju enuncjacje, jak cytowana „Deklaracja”, były w pełni zaakceptowane we wszystkich wspólnotach narodowych i międzynarodowych, w całej swojej rozciągłości, czyli bez ograniczających je interpretacji, czy też arbitralności wyjątków a nawet niezgodnych z zasadami etyki implikacjami, przekreślającymi właściwy ich sens.

Rozwój wiedzy i medycyny pozwala, w naszych czasach, już w płodzie ludzkim odkryć te braki, które w przyszłości mogą się uzewnętrznić w deformacjach i ułomnościach. Z drugiej strony, pewna jeszcze niemożność, w której znajduje się jeszcze dzisiaj ta sama medycyna w odkryciu na to odpowiedniego środka zaradczego, doprowadziła niektórych do sugerowania propozycji a nawet do stosowania już praktyki niszczenia takiego uszkodzonego płodu.

Rzecz jasna, że taką postawę rodzi pseudohumanizm, który kompromituje porządek etycznych wartości obiektywnych i dlatego nie może nie być odrzuconym przez prawo sumienia. Dlatego ten sposób postępowania gdziekolwiek i kiedykolwiek byłby stosowany, musi być uznany za głęboko antyhumanitarny. Do tego wszelka świadomie dopuszczona niedbałość w ratowaniu upośledzonego noworodka ludzkiego, byłaby wyrazem nie tylko zdrady autentycznej postawy medycznej, ale również byłaby naruszeniem fundamentalnych i niezwykłych praw do życia.

Nie można bowiem dysponować ludzkim życiem, kierując się czy powodując subiektywnym upodobaniem, przywłaszczając sobie niejako — arbitralnie nad nim prawo dysponowania. Medycyna w takim wypadku traci z miejsca swój szlachetny tytuł do szacunku jej należnego, bo zamiast atakować chorobę — atakuje życie, aby je zabić. Zapobiegliwość bowiem medycyny winna być skierowana przeciw chorobie a nie przeciw życiu. Czy można twierdzić, że posługa medyczna przyniosła radość i pociechę danej rodzinie, jeżeli jednego z jej członków i to najbezbronniejszego zniszczyła w zarodku?

Szacunek, oddanie się ofiarne, czas i środki wymagane dla opieki osób upośledzonych, również tych umysłowo chorych, jest ceną, którą społeczność winna wielkodusznie dawać, aby móc pozostać społecznością naprawdę ludzką.

2. Z jasnej afirmacji tego punktu widzenia wynika, jako konsekwencja obowiązek podejmowania wszelkich poszukiwań w celu przewycięzania przyczyn „handicaps” = upośledzenia. Bez wątpienia, wiele już uczyniono na tym polu w ostatnich latach, ale również należy sobie zdać sprawę z tego, że jeszcze wiele pozostaje do zrobienia.

Dlatego na ludziach nauki, spoczywa ten szlachetny obowiązek oddania swoich kompetentnych wysiłków naukowych na służbę polepszenia warunków życia, a nawet i obrony życia — wszelkiego życia.

Obecne tendencje w takich naukach, jak: genetyka, fetologia (nauka o płodzie), perinatologia, biochemia, neurologia, wyliczając tylko niektóre z nich, pozwalają żywić nadzieję na realne w tej dziedzinie postępy. Jest nadzieja, że nie zabraknie też jakiegoś zjednoczenia wysiłków na polu tych poszukiwań, tak bardzo pożądanego do zbliżenia się w niedalekiej przyszłości do zachęcających rezultatów.

Wszystkie te wysiłki i inicjatywy poszukiwań i zastosowań zdobyczy wiedzy, zasługują na bardziej zdecydowane poparcie i konkretną pomoc materialną. Stolica Apostolska postuluje, aby wszystkie instytucje międzynarodowe i władze publiczne poszczególnych narodów, następnie organizacje pozapaństwowe i prywatne fundacje, zechciały coraz bardziej inicjować i popierać wszelkie poszukiwania w tej dziedzinie, starając się na ten cel o odpowiednie środki.

3. Priorytetowa działalność zapobiegawcza tzw. „handicaps” = upośledzeniu, winnaby również zmusić do poważnej refleksji, nad budzącym troskę, zjawiskiem ciągle wzrastającej liczby tych osób, którym zagra-

zają różnego rodzaju „stress” i „schocs”, niepokojąc ich życie psychiczne i duchowe.

Zapobiec tym „handicaps” i ubezpieczyć zdrowie ducha — znaczy i implikuje twórczy wysiłek sprzyjający integralnej edukacji: środowiska, stosunków międzyludzkich i środków wzajemnych kontaktów, co uchroniłoby ludzkie istoty od okaleczania w najgłębszych ich wymaganiach i aspiracjach, przede wszystkim moralnych i duchowych. Znaczy to również — nie stać się ofiarą przemocy, która może powodować narażenie osobistej równowagi i wewnętrznego dynamizmu. Ekologię bowiem ducha należy stawiać co najmniej na równi z ekologią naturalną.

4. Gdy upośledzenie („handicaps”), pomimo odpowiedzialnego i dokładnego zastosowania wszystkich dostępnych technik kuracji okaże się nieusuwalne i nieodwracalne, to wtedy należałoby szukać i aktualizować inne możliwości ludzkiego rozwoju i socjalnej reintegracji danej osoby.

Obok prawa do odpowiedniej lekarskiej opieki, Deklaracja ONZ wylicza inne prawa należne osobom specjalnej troski, jak prawo integracji i reintegracji danej osoby w życie socjalne, stosownie do ich możliwości. Tego rodzaju prawa, mają swoją reperkusję bardzo szeroką w łączności z istniejącą czy mającą być zorganizowaną wszelkiego rodzaju służbą, wśród której wylicza się — zorganizowanie adekwatnej edukacji, odpowiedzialnej formacji zawodowej, usługi „counselling” odpowiednie miejsce pracy.

5. Jest jeszcze jeden punkt, godny specjalnej uwagi. Mianowicie Deklaracja ONZ odnośnie praw osób upośledzonych, stwierdza, że: „Disabled persons have the to live with their families or with foster parents” nr 9 (Skuteczne realizowanie tego prawa jest niezmiernie ważne. Tylko bowiem w rodzinnej atmosferze, jako w najodpowiedniejszym naturalnym środowisku osoba upośledzona może znaleźć szansę swego rozwoju).

Mając na uwadze tę podstawową strukturę rodzinną, w której najlepiej może się rozwijać dana osoba i poprzez którą najlepiej może się resocjalizować w danym środowisku, wszyscy odpowiedzialni za tworzenie odpowiednich struktur medyczno-socjalnych i orto-pedagogicznych winni w swojej strategii pamiętać o roli tego naturalnego środowiska, jakim jest rodzina i winni czerpać z niej dynamizm siły w procesie leczenia i integracji socjalnej podopiecznych.

6. W takim spojrzeniu na sprawę, trzeba będzie mieć na uwadze, konieczność zdecydowanej pomocy tym rodzicom, którzy w danym momencie uświadomią sobie bolesną dla nich sprawę, że ich dziecko będzie ułomne. Uraz z tego płynący, może być tak wielki, że zdolny jest załamać, chwilowo przynajmniej, cały ich system wartości. Brak uprzedzającej opieki i odpowiedniego wsparcia na tym etapie, może mieć zgubne skutki, zarówno dla rodziców, jak i dla samej upośledzonej osoby.

Nie wystarczy w tym wypadku zadowolić się diagnostycznym zbadaniem pacjenta, pozostawiając rodziców w tym momencie samym sobie. Izolacja i swego rodzaju odrzucenie przez społeczność mogłoby dopro-

wadzić ich do niezaakceptowania a nawet do, co nie daj Boże! odrzucenia istoty ułomnej.

Dlatego należy takie rodziny otoczyć atmosferą głębokiego zrozumienia i sympatii całej społeczności, której rzeczowym wyrazem byłoby przyjęcie z konkretną pomocą danej rodzinie już od pierwszego momentu odkrycia „handicaps” u niej.

Stolica Apostołska, świadoma tego, jak heroicznej siły trzeba takiej rodzinie, nie może nie okazać najwyższego uznania tym wszystkim rodzinom, które wielkodusznie i odważnie podjęły się troski, a niejednokrotnie adopcji osób ułomnych. Świadectwo, które takie rodziny dają godności i świętości (sacralita) oraz wartość każdej osobie ludzkiej, zasługuje na najwyższe uznanie przez całą społeczność ludzką.

7. Gdy okoliczności i wymagania szczegółowe, mające na celu zdrowotną rehabilitację osób upośledzonych, będą tego wymagać, aby umieścić je czasowo lub na stałe poza rodzinnym środowiskiem, to dane instytucje i domy mające zastąpić im dom rodzinny winny w swojej koncepcji i założeniu mieć zawsze na względzie model rodzinności, aby w miarę możliwości obronić się przed atmosferą segregacji i anonimowości.

Należy więc postarać się o to, aby w czasie pobytu podopiecznych, członkowie ich rodzin mogli wraz z przyjaciółmi z pewną spontanicznością podtrzymywać nadal istniejące więzy z osobami upośledzonymi. Pełna miłości opieka, ofiarne oddanie rodziców, rodzeństwa i wychowawców w większym stopniu niż profesjonalna fachowość niejednokrotnie, jak to potwierdza doświadczenie, przyniosły nadspodziewane rezultaty w ludzkim i zawodowym rozwoju upośledzonych osób.

Potwierdziło to już niejednokrotnie doświadczenie i nad tym trzeba będzie się mocno zastanowić, że w środowisku człowieczym i rodzinnym, pełnym głębokiego szacunku i szczerzej miłości, osoby upośledzone mogły się rozwijać w stopniu zadziwiającym i wszechstronnym jak w wymiarach ludzkich, moralnych czy duchowych, dochodząc niejednokrotnie do takiego stopnia, że nie tylko one brały od otoczenia, ale same stawały się dawkami pokoju i radości dla otoczenia.

8. Należałoby zwrócić troskliwą uwagę na rozwój życia uczuciowego u osób upośledzonych. Szczególnie wtedy, gdy nie mogą z powodu „handicaps” założyć rodziny, to nie tylko należy je chronić przed jakąś frustracją, ale trzeba zrobić wszystko, żeby mogły znaleźć pełną ludzkiego ciepła społeczność, w której ich potrzeba przyjaźni i miłości będzie respektowana i usatysfakcjonowana na miarę ich niezbywalnej godności moralnej.

9. Dziecko upośledzone czy młody człowiek, mają ewidentne prawo do kształcenia. To prawo winno być zagwarantowane, w miarę możliwości, czy to w szkolnictwie normalnym czy też specjalistycznym, stosownie do rodzaju i stopnia „handicaps” = ułomności.

Tam zaś, gdzie jest wymagana edukacja w domu, jest rzeczą pożądaną by odpowiednie władze znalazły pożądane środki służące danej rodzinie.

Winno się również zabezpieczyć im możliwość studiów wyższych i odpowiednią opiekę pozaszkolną.

10. Momentem szczególnie delikatnym w życiu osób upośledzonych jest chwila ich przejścia ze szkoły do społeczności albo do życia zawodowego. Potrzebują one bowiem w tym momencie szczególnego zrozumienia i umocnienia ze strony różnych instancji danej społeczności.

Do publicznych władz należy troska o to, żeby wprowadzić te osoby w odpowiednie dla nich środowisko pracy. Należy też z wielką troskliwością przystosowywać stanowiska pracy do „handicaps” = kalectwa danych osób, następnie zabezpieczyć odpowiednie wynagrodzenie i możliwość awansu. Jest rzeczą polecenia godną, aby przedzić pracodawców odnośnie przydatności, możliwości i psychologii osób upośledzonych. Spotykają się bowiem i tak z różnymi przeszkodami i trudnościami w swoim sektorze pracy, które jak np. kompleks niższości odnośnie swego wyglądu, wydajności w pracy, zatroskanie o to, żeby nie spowodować wypadku itp.

11. Jest rzeczą ewidentną, że osoba upośledzona (specjalnej troski) ma wszystkie prawa cywilne i polityczne, należne innym współobywatelom, dlatego powinno się jej maksymalnie umożliwić realizowanie tychże praw. To prawda, że pewne formy „handicaps”, szczególnie umysłowe, mogą stanowić poważną przeszkodę w odpowiedzialnym korzystaniu z tych praw. Ale nawet i w tych wypadkach, nie wolno działać arbitralnie albo stosować jakiegś represyjnej miary, tylko trzeba działać na bazie rygorystycznie przestrzeganych kryteriów obiektywnych etyczno-prawnych. Z drugiej strony, należy zachęcać osobę upośledzoną, aby nie poprzestawała tylko na konsumpcyjnym stosunku do należnych jej praw i nie przyzwyczaiła się do wyłącznego korzystania z cudzej opieki i solidarności innych, zachowując czysto pasywną postawę wobec życia. Powinna ona, w miarę swoich możliwości, wyrabiać tę świadomość, że nie tylko jest osobą biorącą, ale ma również wyrabiać sobie (z naszą pomocą) świadomość, że ma się stawać również osobą dającą.

Decydującą chwilą i bardzo ważną jest moment w formacji danej osoby upośledzonej, gdy zda sobie sprawę ze swojej godności i wartości, oraz że się i od niej oczekuje jakiegoś udziału w pomnażaniu dobra rodzinnego i społecznego. Winna taka osoba, rzecz jasna mieć o sobie realne ale i pozytywne mniemanie. Winna również dawać się poznać jako osoba zdolna do odpowiedzialnej współpracy.

13. Liczne osoby, stowarzyszenia i instytucje poświęcają się dzisiaj profesjonalnie — zawodowo i często z powołania autentycznie humanitarnego i religijnego osobom upośledzonym.

Zauważono preferencję co do tych ostatnich, którzy zwracają na siebie większą uwagę wdzięczności i solidarności. Ta obserwacja uwydatnia fakt, że sama kompetencja techniczno-profesjonalna, chociaż ewidentnie konieczna i do tego powinna być ciągle doskonalona na różne sposoby, to jednak sama ze siebie nie jest wystarczająca.

Należy więc łączyć wysoką fachowość i kompetencję z bogatą wrażliwością człowieczeństwo. Ci wszyscy, którzy chwalebnie oddają się posłudze osobom upośledzonym, winni mieć naukowe rozeznanie tego upośledzenia — „handicaps”, ale równocześnie winni też sercem umieć rozumieć osobę — nosicielkę tegoż upośledzenia. Winni oni nauczyć się właściwego „języka” osób upośledzonych, zdobywając sztukę posługiwania się odpowiednimi gestami i słowami, winni przy tym nauczyć się odczytywać ze spokojem ich ewentualne reakcje oraz emocjonalne formy kontaktów ze środowiskiem. Winni dalej zdobyć umiejętność dialogowania z rodzicami i członkami rodzin osób upośledzonych.

Tego rodzaju umiejętność i kompetencja, nie osiągnie pełni swojego człowieczego wyrazu, jeżeli nie będzie podbudowywana dyspozycjami moralnymi i duchowymi w oparciu o odpowiednią wrażliwość i szacunek dla wszystkiego, co w ludzkiej istocie jest źródłem cierpienia i zależności. Opieka nad osobami upośledzonymi, staje się również dla rodziców, nauczycieli i całego personelu usługującego swego rodzaju szkołą autentycznego człowieczeństwa.

14. Jest rzeczą bardzo ważną, a nawet konieczną, aby władza publiczna zatroszczyła się też o to, by zabezpieczyć służbie zawodowej odpowiednią pomoc specjalistów w danej dziedzinie. Wiele narodów już ma, albo jest w trakcie tworzenia odpowiedniego ustawodawstwa, które definiuje i otacza opieką stan prawny osób upośledzonych. Tam gdzie jeszcze takiego ustawodawstwa nie ma, należy do kompetencji rządów przewidzieć skuteczną gwarancję i promocję praw osobom upośledzonym. Pożyteczną, przy tym, byłoby rzeczą dołączyć do opracowania odpowiedniego prawodawstwa w tej materii — rodziców i te dobrowolne organizacje, które poświęcając się tej kategorii ludzi zdobyli cenne doświadczenia.

15. Nawet najdoskonalsze ustawodawstwo w tej materii, niestety może nie przynieść zamierzonego owocu, jeżeli nie zostanie zaakceptowane wewnętrznie przez sumienie jednostki i przez kolektywne sumienie społeczności. Osoby upośledzone, ich rodziny i ich krewni są częścią wielkiej rodziny ludzkiej. Choćby nie wiadomo jak wielką stanowili liczbę, to jednak zawsze stanowią grupę mniejszościową. A ten fakt może powodować niebezpieczną postawę lekceważenia ich losu jako mniejszości, a do tego gdy się dołączy tak często spontaniczną reakcją danej społeczności psychologicznego odrzucania tego wszystkiego co nie mieści się w utartych zwyczajach, to też pogorszyć może ich los w społeczeństwie. Człowiek bowiem nie lubi i nie pragnie znaleźć się w konfrontacji z takimi formami swojej egzystencji, które go zmuszają do dotykanej refleksji również nad negatywnymi aspektami życia. I stąd rodzi się fenomen dyskryminacji i spychania na margines, jako swego rodzaju mechanizm obronny.

W każdym bądź razie, od momentu kiedy człowiek i społeczność ludzka są naprawdę ludzkie, gdy wejdą na drogę świadomego akceptowania słabości poprzez solidarność w uczestniczeniu w cierpieniu bliźniego, to

trzeba reagować na powyższe tendencje wychowaniem i samowychowaniem!

Obchody Międzynarodowego Roku Osób Upośledzonych, stwarzają doskonałą możliwość do ponownego przemyślenia całościowego i dokładnego sytuacji i problemów oraz potrzeb milionów tych ludzi, którzy przecież stanowią część rodziny ludzkiej, szczególnie tych z Trzeciego Świata, których sytuacja życiowa jest jeszcze boleśniejsza.

Trzeba wszystko zrobić, co jest w naszej mocy, aby taka okazja nie została zmarnowana. W łączności z wysiłkami poszukiwań naukowych i z odpowiednim wkładem wszystkich instancji społecznych, winien ten „Rok” przynieść lepsze zrozumienie osób upośledzonych, ich godności, ich praw, a przede wszystkim powinien nas wszystkich nauczyć odnoszenia się ze szczerą miłością do każdego człowieka w jego jedności i w jego konkretności.

16. Chrześcijanie mają tu niezastąpioną misję do spełnienia. Pamiętając o odpowiedzialności ciężącej na nich z racji „świadców- Chrystusa i Jego sprawy” winni utożsamiać się coraz bardziej z duchem i uczuciami Mistrza względem cierpiących i taką postawę swoim przykładem wzbudzać realną miłość względem braci upośledzonych.

Vaticanum II — określił w takim uobecnianiu realnej miłości, istotne jądro apostołatu laikatu chrześcijańskiego. Przypomniał równocześnie, że Chrystus uczynił swoim — przykazanie miłości względem bliźniego „...i wzbogacił go nowym znaczeniem, chcąc utożsamiać się z bliźnim-bratem jako przedmiotem miłości... On, rzeczywiście przyjmując ludzką naturę, z jakąś nadprzyrodzoną solidarnością, złączył się rodzinnie z całym rodzajem ludzkim i ustanowił, że miłość będzie znakiem rozpoznawczym Jego uczniów, gdy powiedział: „Po tym poznają, że jesteście uczniami moimi, gdy miłość będziecie mieli jeden do drugiego” (J 13, 35).

Kościół Św., jak od samego początku łącząc razem AGAPE z Uctwą Eucharystyczną ukazał się zjednoczony z Chrystusem węzłem miłości, tak w każdym czasie rozpoznaje swoją tożsamość w tym właśnie znaku rozpoznawczym miłości. To prawda, że raduje się on każdą inicjatywą dzieł miłosierdzia, gdziekolwiek by miały miejsce, to jednak domaga się zwrotu prawa do dzieł miłosierdzia jako swego niezbywalnego obowiązku i prawa (tam gdzie mu je zabrano).

Dlatego miłosierdziu względem ubogich i słabych oraz tzw. dzieła miłosierdzia i wzajemnej pomocy służące dla zaradzenia każdej ludzkiej biedzie są w Kościele w najwyższej czci (Apostolicam Auctositate, 8).

W tym więc „Międzynarodowym Roku Osób Upośledzonych” chrześcijanie zechcą jednak być u boku — bardzo blisko braci i siostr wszystkich tych organizacji, które starają się wspierać braci w ich ciężkim losie życiowym i robią wszystko, by ich wprowadzić w nurt normalnego życia społecznego, według ich możliwości. Niech dają swój udział chrześcijanie w ludziach i w środkach, pamiętając szczególnie o tych zasłużonych instytucjach, które dla Imienia i przez Imię Jezusa Chrystusa, na wzór osób całkowicie oddanych Mistrzowi biorą udział czy to w szkolnictwie

specjalistycznym, czy w przygotowywaniu siebie i innych do fachowości w tej dziedzinie, czy też w opiece nad młodzieżą upośledzoną okresu pozaszkolnego, albo też w wielkodusznej opiece w wypadkach najboleśniej-szej ułomności.

Parafie i młodzieżowe wspólnoty, wszelkich denominacji niech otoczą specjalną troską rodziny, które zostały dotknięte tego rodzaju stygmatem bólu i równocześnie niech zdobywają umiejętność wprowadzania, poprzez odpowiednie metody katechezy, osób upośledzonych do działalności kulturalnej, religijnej i socjalnej, udowadniając przez to, że mają oni pełny tytuł i prawo do formacji duchowej i moralnej, jako pełnoprawni członkowie wspólnoty chrześcijańskiej.

17. Ojciec św., który u początków tegoż roku, celebrując „Dzień Pokoju” publicznie przypomniał w Bazylice św. Piotra na Watykanie inicjatywy „Międzynarodowego Roku Osób Upośledzonych” zachęcił do wzięcia udziału poprzez serdeczne zaangażowanie się w ulżeniu losu cierpiących braci. Przypomina nam na nowo to, co wtedy powiedział: „Jeżeli tylko najmniejsza część „budżetu”, przeznaczona na zbrojenia, będzie obrócona na ten cel, to można by osiągnąć w tej dziedzinie widoczne sukcesy i zaradzić ciężkiemu losowi wielu cierpiących braci” (1. I. 1981).

Ojciec św. serdecznie popiera wszelkiego rodzaju inicjatywy w wymiarze ogólnoludzkim, podejmowane przez wszystkich ludzi dobrej woli, jak i te, które będą podejmowane przez dzieci Kościoła, aby się oddać wielkodusznie i całkowicie temu szlachetnemu celowi.

W końcu Ojciec św. oddaje w macierzyńską opiekę Najświętszej Dziewicy, jak to uczynił w owym dniu, wszystkich drogich cierpiących i upośledzonych na całym świecie, powtarzając z synowską ufnością prośbę, „aby pod macierzyńskim spojrzeniem Maryi mnożyło się doświadczenie solidarności człowieczej i chrześcijańskiej w odnowionym braterstwie” (tamże).

Watykan, dnia 4 marca 1981 roku.

Tekst nieautoryzowany — z L'Osservatore Romano, 13 marca 1981 r.

**LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
DO EPISKOPATU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA 1600 ROCZNICĘ
I SOBORU KONSTANTYNOPOLITAŃSKIEGO I NA 1550 ROCZNICĘ
SOBORU EFESKIEGO**

Umiłowani Bracia w Biskupstwie,

I

1. Do napisania do Was tego listu, będącego zarazem refleksją teologiczną i wezwaniem pasterskim zrodzonym z głębi serca, skłania mnie przede wszystkim 1600 rocznica I Soboru Konstantynopolińskiego, który odbył się właśnie w roku 381. Był on, jak to podkreśliłem już u pro-

gu nowego roku w Bazylice św. Piotra, „po Soborze w Nicei — drugim Soborem powszechnym Kościoła, któremu zawdzięczamy »Credo«, odmiawiane stale w liturgii. Szczególnym dziedzictwem tego Soboru jest nauka o *Duchu Świętym*, tak wyrażona w liturgii łacińskiej: »Credo in Spiritum, Sanctum, Dominum et vivificantem... qui cum Patre et Filio simul adoratur et conglorificatur, qui locutus est per prophetas«¹.

Słowa te, powtarzane w „Credo” przez tyle pokoleń chrześcijan, nabierają zatem dla nas, w tym roku szczególnego znaczenia doktrynalnego i uczuciowego, przypominają nam głębokie więzy, jakie łączą Kościół naszych czasów — w tej jakby adwentowej perspektywie bliskiego już trzeciego Tysiąclecia swego życia przedziwnie bogatego i doświadczonego, uczestniczącego nieustannie w Krzyżu i Zmartwychwstaniu Chrystusa, w mocy Ducha Świętego — z Kościołem czwartego wieku w jedynej ciągłości swych pierwszych początków i w wierności nauczaniu Ewangelii oraz przepowiadaniu apostołskiemu.

Już samo powyższe stwierdzenie wystarczy, aby zrozumieć, jak nauczanie I Soboru Konstantynopolińskiego jest ustawicznie *wyrazem jednej wspólnej wiary* Kościoła i całego chrześcijaństwa. Wyznając tę wiarę — co czynimy za każdym razem, gdy odmawiamy „Credo” — i ożywając ją w nadchodzącym wspomnieniu rocznicowym, pragniemy uwypatnić to, co nas łączy z wszystkimi naszymi Braćmi, pomimo wszelkich podziałów, jakie zaistniały w ciągu wieków. Czyniąc to w 1600 lat od Soboru Konstantynopolińskiego I, dziękujemy Bogu za „*Prawdę Pańską*”, która dzięki nauczaniu tego Soboru oświeca drogi naszej wiary i drogi życia z wiary. W rocznicy tej chodzi nie tylko o przypomnienie formuły wiary, która od szesnastu stuleci utrzymuje się w Kościele, ale równocześnie o to, aby душom naszym uobecnić jeszcze bardziej w refleksji i modlitwie, w dorobku duchowości i teologii ową osobową moc Bożą, która daje życie, ów Dar hipostatyczny — *Dominum et vivificantem* — ową Trzecią Osobę Trójcy Przenajświętszej, która staje się w tej wierze udziałem poszczególnych dusz i całego Kościoła. Duch Święty nadal ożywia Kościół i pociąga go na drogę świętości i miłości. Jak trafnie podkreśla św. Ambroży w swym dziele *O Duchu Świętym*: „choć jest On z natury niedostępny, to jednak może być przyjmowany przez nas dzięki swojej dobroci; wszystko napełnia swą mocą, ale uczestnictwo w nim mają jedynie sprawiedliwi; jest prosty w swej istocie, bogaty w moc, obecny we wszystkich, rozdziela to, co jego, by obdarować każdego i cały bez reszty jest w każdym miejscu”².

2. Wspomnienie Soboru Konstantynopolińskiego, który był drugim Soborem powszechnym Kościoła, uświadamia nam, ludziom kończącego się drugiego Tysiąclecia chrześcijaństwa, jak żywa była w pierwszych wiekach pierwszego Tysiąclecia, wśród rosnącej wspólnoty wierzących, *potrzeba właściwego rozumienia*, w nauczaniu i wyznawaniu Kościoła,

¹ „L'Osservatore Romano”, 2—3 stycznia 1961 r.

² Św. Ambroży, *De Spiritu Sancto*, I, V, 72; wyd. O. Faller, CSEL 70; Vindobonae 1964, s. 45.

niezłębionej tajemnicy Boga w Jego absolutnej transcendencji: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Zarówno ta, jak i inne kluczowe treści chrześcijańskiej prawdy i życia przede wszystkim przykuły do siebie uwagę wiernych; wokół nich też najwięcej zrodziło się interpretacji, także rozbieżnych, które domagały się głosu Kościoła, jego uroczystego świadectwa danego w mocy Chrystusowej obietnicy z wieczernika: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem”³, „...On, Duch prawdy, doprowadzi was do całej prawdy”⁴.

Tak więc w bieżącym roku 1981 wypada nam w szczególny sposób dziękować Duchowi Świętemu za to, że spośród wielorakich wahań myśli ludzkiej, pozwolił Kościołowi wyrazić własną wiarę w sformułowaniach właściwych epoce, w pełnej zgodności z „całą prawdą”.

„Wierzę w Ducha Świętego, Pańskiego i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków” — tak brzmią słowa symbolu wiary I Soboru Konstantynopolińskiego w roku 381⁵; który wyjaśnił tajemnicę Ducha Świętego, Jego pochodzenie od Ojca, potwierdzając w ten sposób jedność i równość w Bóstwie tegoż Ducha Świętego z Ojcem i Synem.

II

3. Wspominając 16-te stulecie Soboru Konstantynopolińskiego I nie mogę pominąć milczeniem jeszcze jednej znamiennej okoliczności, dotyczącej roku 1981: w tym samym bowiem roku przypada również 1550 rocznica Soboru Efeckiego, odbytego w 431 roku. Wspomnienie to znajduje się jakby w cieniu poprzedniego Soboru, ale i ono nabiera szczególnego znaczenia dla naszej wiary i w najwyższym stopniu zasługuje na przypomnienie.

W tym samym bowiem Symbolu odmawiamy, w sercu wspólnoty liturgicznej, która przygotowuje się do ponownego przeżycia Boskich Tajemnic: „Et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine, et homo factus est: i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem”. Sobór Efecki, miał przede wszystkim walor chryzologiczny, gdyż zdefiniował prawdę o istnieniu dwóch natur w Jezusie Chrystusie, boskiej i ludzkiej, aby w ten sposób uściślić autentyczną naukę Kościoła, wyrażoną już przez Sobór w Nicei w roku 325, która jednak była zagrożona przez głoszenie różnych interpretacji prawdy wyjaśnionej na tym Soborze, zwłaszcza zaś przez głoszenie różnych sformułowań używanych w nauczaniu nestoriańskim. W ścisłym związku z tymi orzecz-

³ J 14, 26.

⁴ J 16, 13.

⁵ Tak cytowany po raz pierwszy w Aktach Soboru Chalcedońskiego, act. II: wyd. E. Schwartz, *Acta Conciliorum Oecumenicorum, II Concilium universale Chalcedonense*, Berolini et Lipsiae 1927—32 I, 2, s. 80; por. także *Concilium Oecumenicum Decreta*, Bologna 1973, s. 24.

niami Sobór Efeski miał również znaczenie soteriologiczne, naświetlając że — według znanego adagium — „nie doznało uzdrowienia to, czego Chrystus nie przyjął”. Ściśle związana z doniosłością tych definicji dogmatycznych była także prawda dotycząca Najświętszej Dziewicy, powołanej do jedynej i niepowtarzalnej godności Matki Boga, „Theotokos”, jak to jasno zostało uwydatnione głównie w listach św. Cyryla do Nestoriusza⁶ i we wspaniałej *Formula unionis* z roku 433⁷. Był to jeden hymn owych starożytnych Ojców na cześć wcielenia Jednorodzonego Syna Bożego, w pełnej prawdzie dwóch natur w jednej osobie; był to hymn na cześć dzieła zbawienia, dokonanego w świecie przez działanie Ducha Świętego: i wszystko to nie mogło nie przyczynić się do wzrostu czci Matki Boga, pierwszej współpracownicy mocy Najwyższego, która osłoniła Ją w momencie Zwiastowania przez pełne blasku zstąpienie Ducha Świętego⁸. I tak to zrozumieli nasi bracia i siostry z Efezu, kiedy wieczorem dnia 22 czerwca, w dniu inauguracji Soboru odbytego w Katedrze „Matki Bożej”, obwołali tym tytułem Maryję Dziewicę i w triumfie nieśli Ojców na zakończenie tej pierwszej sesji.

Wydaje się przeto bardzo wskazane, aby również ten starożytny Sobór, trzeci w historii Kościoła, został przez nas przypomniany w swoim bogatym kontekście teologicznym i eklezjalnym. Najświętsza Dziewica jest Tą, która w cieniu mocy Trójcy Przenajświętszej stała się stworzeniem najściślej złączonym z dziełem zbawienia. Wcielenie Słowa dokonało się pod Jej sercem za sprawą Ducha Świętego. W Niej zablęśła jutrzienka nowej ludzkości, która z Chrystusem ukazała się na świecie, aby wypełnić pierwotny plan przymierza z Bogiem, zerwany przez nieposłuszeństwo pierwszego człowieka. „*Et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine*”.

4. Te dwie rocznice, chociaż z różnych tytułów i o różnym znaczeniu historycznym, przyczyniają się do wzrostu czci Ducha Świętego. Wszystko to dokonało się za sprawą *Ducha Świętego*. Widzimy, jak głęboko te dwa wielkie wspomnienia, do których wypada nam nawiązać w Roku Pańskim 1981, złączone są ze sobą w nauczaniu i wyznaniu wiary Kościoła, wiary wszystkich chrześcijan. Wiary w Trójcę Przenajświętszą: wiary w Ojca, od którego pochodzi „wszelki dar”⁹. Wiary w Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Wiary w Ducha Świętego i, w tym świetle, czci dla Maryi, która „zgadzając się na słowo Boże, stała się Matką Jezusa, a przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem, nie powstrzymana żadnym grzechem, całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pań-

⁶ *Acta Conciliorum Oecumenicorum, I Concilium universale Ephesinum*: wyd. E. Schwartz, I, 1. ss. 25—28 i 223—242; por. także *Conciliorum Oecumenicorum Decreta*, Bologna 1973, ss. 40—44; 50—61.

⁷ *Acta Conciliorum Oecumenicorum, I, I, 4*, ss. 8 n (A); por. także *Conciliorum Oecumenicorum Decreta*, ss. 69 n.

⁸ Por. *Lk* 1, 35.

⁹ Por. *Jk* 1, 17.

ska, osobie i dziełu swego Syna” i dlatego „nie została czysto biernie przez Boga użyta, lecz... z wolną wiarą i posłuszeństwem czynnie współpracowała w dziele zbawienia ludzkiego”¹⁰. Wspaniałą jest rzeczą, że Maryja, podobnie jak oczekiwiała z wiarą na przyjście Pana, tak również u kresu drugiego Tysiąclecia oświeca swą obecnością naszą wiarę w perspektywie „adwentu”.

Wszystko to jest dla nas źródłem przeogromnej radości, źródłem wdzięczności za światło tej wiary, poprzez którą uczestniczymy w niezgłębianych tajemnicach Bożych, czyniąc je treścią życia naszych dusz, rozszerzając w nich horyzonty widzenia naszej duchowej godności i naszych ludzkich przeznaczeń. I dlatego też te wielkie rocznice nie mogą dla nas pozostać tylko wspomnieniem z odległej przeszłości. Muszą odżyć w wierze Kościoła, muszą odezwać się nowym echem w jego duchowości, muszą znaleźć nawet zewnętrzny wyraz swej stale żywej aktualności dla całej wspólnoty wierzących.

5. Piszę o tym do Was przede wszystkim, moi Umiłowani i Czcigodni Bracia w posługiwaniu biskupim. Zwracam się równocześnie do Braci Kaptanów, najbliższych współpracowników w Waszej trosce pasterskiej „in virtute Spiritus Sancti”. Zwracam się do Braci i Sióstr wszystkich Rodzin zakonnych, których świadectwo Jezusa Chrystusa winno być szczególnie żywe i również szczególnie drogie posłannictwo Tej, która chciała stać się Służebnicą Pańską¹¹. Zwracam się w Kościele, którzy wyznając jego wiarę, wraz ze wszystkimi innymi członkami wspólnoty Kościoła tylekroć i od tylu pokoleń utrwalają zarazem pamięć tych wielkich Soborów. Jestem przekonany, że przyjmą oni z wdzięcznością przypomnienie tych dat i tych rocznic, zwłaszcza gdy wspólnie sobie uświadomimy, jak bardzo „dzisiejsze” są zarazem te tajemnice, którym obydwie Sobory dały aurytatywny wyraz jeszcze w pierwszej połowie pierwszego Tysiąclecia dziejów Kościoła.

Ośmielam się wreszcie żywić nadzieję, że przypomnienie I Soboru Konstantynopolińskiego i Efeskiego, które były wyrazem wiary nauczonej i wyznawanej przez Kościół nie podzielony, przyczynią się do wzrostu wzajemnego zrozumienia z naszymi Umiłowanymi Braciemi na Wschodzie i na Zachodzie, z którymi nie łączy nas jeszcze pełną jedność kościelna, ale z którymi razem szukamy w modlitwie, z pokorą i ufnością, dróg do zjednoczenia w prawdzie. Cóż, w rzeczy samej, mogłoby bardziej przyspieszyć drogę do tego zjednoczenia, jeśli nie przypomnienie i ożywienie zarazem tego, co przez tyle wieków było treścią wiary wspólnie wyznawanej — owszem, co nie przestało być tą treścią po owych bolesnych podziałach, jakie dokonały się w ciągu wieków?

¹⁰ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 56.

¹¹ Por. Łk 1, 38.

6. Jest zatem moim pragnieniem, aby te wydarzenia zostały przeżyte w *ich głębokim kontekście eklezjologicznym*. Powinniśmy bowiem nie tylko przypominać te wielkie rocznice jako jedyne fakty z przeszłości — ale ożywić je również naszą współczesnością i związać głęboko z życiem i zadaniami Kościoła *naszej epoki*, tak jak zostały one wyrażone w całym nauczaniu Soboru *naszych czasów*: Vaticanum II. Jakże głęboko żyją w tym nauczaniu prawdy wyjaśnione na tamtych Soborach, a równocześnie jakże te właśnie prawdy przeniknęły treść centralnego dla Vaticanum II nauczania o Kościele! Jakże są dla tego nauczania istotne i konstytutywne, a równocześnie jak bardzo te podstawowe i centralne prawdy naszego „Credo” żyją niejako nowym życiem i świecą nowym światłem w całości nauczania Vaticanum II!

Jeśli więc za główne zadanie naszego pokolenia — a chyba także i dalszych pokoleń w Kościele — należy uznać urzeczywistnienie i wprowadzanie w życie nauki i wytycznych tego wielkiego Soboru, to przypadający w tym roku jubileusz I Soboru Konstantynopolińskiego i Efeskiego daje nam sposobność wykonania tego zadania w żywym kontekście prawdy, która poprzez stulecia trwa na wieki.

7. „Kiedy zaś dopełniło się dzieło, którego wykonanie Ojciec powierzył Synowi na ziemi» (por. J 17, 4), zesłany został w dniu Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał i aby w ten sposób wierzący mieli przez Chrystusa w jednym Duchu przystęp do Ojca (por. Ef 2, 18). On to właśnie jest Duchem dającym życie, źródłem wody tryskającym na żywot wieczny (por. J 4, 14; 7, 38—39); przez Niego Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu, zanim śmiertelne ich ciała wskrzesi w Chrystusie (por. Rz 8, 10—11). Duch mieszka w Kościele, a także i w sercach wiernych, jak w świątyni (por. 1 Kor 3, 16; 6, 10); w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów (por. Ga 4, 6; Rz 8, 15—16 i 26). Prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy (por. J 16, 13) i jednocząc we wspólnocie (*in communione*) i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, i przy ich pomocy nim kieruje, oraz owocami swoimi go przyozdabia (por. Ef 4, 11—12; 1 Kor 12, 4; Ga 5, 22). Mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem prowadzi. Albowiem Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: Przyjdź! (por. Ap 22, 17). Tak to cały Kościół okazuje się jako „lud zjednoczony jednością Ojca i Syna i Ducha Świętego”¹². Oto tekst zapewne najbogatszy, najbardziej syntetyczny, a przecież nie jedyny, który ukazuje, jak w całokształcie nauczania Vaticanum II żyje nowym życiem i świeci nowym blaskiem *prawda o Duchu Świętym*, której tak autorytatywny wyraz dał 1600 lat temu Sobór Konstantynopoliński I.

¹² Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 4.

Całą przecież *dzielo odnowy Kościoła*, jakie Sobór Watykański II tak opatrnościowo zamierzył i zapoczątkował — *dzielo odnowy*, które ma być równocześnie „udziśnieniem” (*aggiornamento*) i ugruntowaniem w tym, co odwieczne i konstytutywne dla misji Kościoła — nie może się dokonać inaczej, jak tylko w *Duchu Świętym*, przy pomocy Jego światła i mocy. Jest to ważne, tak bardzo ważne dla całego Kościoła w jego powszechności, jak też dla każdego Kościoła partykularnego w jedności z wszystkimi innymi Kościołami partykularnymi. Jest to ważne i dla drogi ekumenicznej na wewnątrz chrześcijaństwa i dla jego drogi w świecie współczesnym, która ma się rozwijać w kierunku sprawiedliwości i pokoju. Jest to ważne i dla dzieła powołań kapłańskich czy zakonnych, i równocześnie dla apostołstwa świeckich jako owocu nowej dojrzałości ich wiary.

8. Dwa sformułowania Symbolu Nicejsko-Konstantynopolińskiego: „*Et incarnatus est de Spiritu Sancto... Credo in Spiritum Sanctum, Dominum et vivificantem*” przypominają nam następnie, że największym dziełem, jakiego dokonał Duch Święty, dziełem, do którego wszystkie inne są stałym odniesieniem i z którego czerpią jak ze źródła jest właśnie *dzielo Wcielenia Słowa Przedwiecznego* w łonie Maryi Dziewicy.

Chrystus, Odkupiciel człowieka i świata, jest ośrodkiem dziejów: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam...”¹³. Jeśli nasze myśli i nasze serca trwają zwrócone ku Niemu w perspektywie kończącego się drugiego Tysiąclecia od Jego pierwszego przyjścia na świat, to tym samym zwracają się one do *Ducha Świętego*, za sprawą którego począł się On jako Człowiek i zwracają się również do Tej, z której się począł i narodził: do *Maryi Dziewicy*. Właśnie tegoroczne jubileusze obu wielkich Soborów szczególnie kierują nasze myśli i serca ku Duchowi Świętemu i ku Matce Boga, Maryi. A jeśli przypominamy sobie, jak wielką radość i uniesienie wywołało przed 1550 laty w Efezie wyznanie wiary w Boskie macierzyństwo Maryi Dziewicy (*Theo-tokos*), rozumiemy wówczas, że w tym wyznaniu wiary zostało jednocześnie uwielbione *szczególne dzieło Ducha Świętego*: dzieło, na które składa się zarówno ludzkie poczęcie i narodzenie Syna Boga za sprawą Ducha Świętego, jak też za sprawą tegoż Ducha Świętego — najświętsze macierzyństwo Dziewicy Maryi. Owo macierzyństwo nie tylko jest źródłem i podstawą całej wyjątkowej świętości Maryi i Jej szczególniejszego udziału w całej ekonomii zbawienia, ale ustala ponadto trwały związek macierzyński Maryi z Kościołem, mający swoją podstawę w samym fakcie, że została Ona przez Trójcę Przenajświętszą wybrana na Matkę Chrystusa, który jest „Głową Ciała-Kościoła”¹⁴. Związek ów objawia się szczególnie pod krzyżem, gdzie Maryja „najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem... a wreszcie przez tegoż Je-

¹³ *Hbr* 13, 8.

¹⁴ *Kol* 1, 18.

zusa Chrystusa umierającego na krzyżu oddana została jako matka uczniowi tymi słowy: »Niewiasto, oto syn twój« (por. J 19, 26—27)¹⁵.

Sobór Watykański II szczęśliwie syntetyzuje dalej ten nierozzerwalny związek Maryi z Chrystusem i z Kościołem: „A kiedy podobało się Bogu uroczyście objawić tajemnice zbawienia ludzkiego nie wcześniej, aż ześle obiecane go przez Chrystusa Ducha, widzimy Apostołów przed dniem Zielonych Świąt »trwających jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami i z Maryją, Matką Jezusa i z braćmi Jego« (Dz 1, 14), także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zacierił”¹⁶. W sformułowaniu tym tekst soborowy zestawia z sobą dwa momenty, w których macierzyństwo Maryi najściślej związane jest z działaniem Ducha Przenajświętszego: najpierw *moment Wcielenia*, z kolei zaś moment *narodzin Kościoła* w Wieczerniku jerozolimskim.

IV

9. Wszystkie te wielkie i ważne motywy i zbieg okoliczności tak znamiennych przemawiają za tym, aby w roku bieżącym podwójnego jubileuszu uwydatnić uroczystość Zesłania Ducha Świętego w całym Kościele.

Zapraszam tedy na ten dzień do Rzymu wszystkie Konferencje Episkopatów Kościoła Katolickiego i Patriarchaty oraz Metropolie Katolickiego Kościoła Wschodniego w przedstawicielstwach, jakie uznają za stosowne wysłać, abyśmy mogli w sposób szczególny odtworzyć to dziedzictwo, które wynieśliśmy z Wieczernika Zielonych Świąt w mocy Ducha Świętego: On to pokazał Kościołowi w chwili jego narodzin tę drogę, która prowadzi do wszystkich narodów, do wszystkich ludów, języków i wszystkich serc.

Stając wspólnie w jedności kolegalnej jako dziedzice pasterskiej, apostoelskiej troski o wszystkie Kościoły¹⁷, zacerpnijmy z obfitego źródła tego samego Ducha, który kieruje posłannictwem Kościoła na drogach współczesnej ludzkości u kresu drugiego Tysiąclecia po Wcieleniu Słowa za sprawą Ducha Świętego w łonie Maryi Dziewicy.

10. Pierwsza część uroczystości zgromadzi nas rano w *Bazylice św. Piotra na Watykanie*, aby z całego serca wypiewać nasze „Credo in Spiritum Sanctum, Dominum et vivificantem... qui locutus est per prophetas... Et unam, sanctam, catholicam et apostolicam Ecclesiam”. Zapraszamy nas do tego 1600-lecie Soboru Konstantynopolańskiego I. Podobnie jak Apostołów w Wieczerniku i Ojców na tym Soborze, zgromadzi nas Ten, który „Mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia”¹⁸.

¹⁵ Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 58.

¹⁶ Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 59.

¹⁷ Por. 2 Kor 11, 28.

¹⁸ Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 4.

Niech w ten sposób uroczystość Zielonych Świąt tego roku stanie się podniosłym i wdzięcznym wyznaniem tej wiary w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, jaką w sposób szczególny zawdzięczamy temu Soborowi. Niech stanie się ona zarazem pokorną prośbą i żarliwym wezwaniem, aby tenże Święty Duch pomagał nam „odnawiać oblicze ziemi” również poprzez dzieło odnowy Kościoła wedle myśli Vaticanum II. Niech dzieło to przebiega dojrzałe i prawidłowo we wszystkich Kościołach, we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich, niech przebiega nade wszystko w duszach ludzkich, gdyż nie może być prawdziwej odnowy bez stałego nawracania się ku Bogu. Prośmy Ducha Prawdy, abyśmy *na drodze tej odnowy pozostali doskonale wierni owej „mowie Ducha”*; jaką jest dla nas współcześnie nauczanie Vaticanum II, i od niej nie odchodzili, kierując się jakimkolwiek względem wedle ducha tego świata. Prośmy również Tego, który jest „fons vivus, ignis, caritas” — (źródło życia, miłość, ognia żar), ażeby nas samych i cały Kościół i wreszcie rodzinę ludzką przeniknął tą miłością, która „we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” i która „nigdy nie ustaje”¹⁹.

Nie ulega wątpliwości, że na tym etapie dziejów Kościoła i ludzkości, zachodzi szczególna potrzeba pogłębienia i ożywienia tej prawdy. Okazją do tego będzie uczczenie w dniu Zielonych Świąt 1600 rocznicy Soboru Konstantynopolańskiego I. Niech Duch Święty przyjmie tą naszą manifestację wiary. Niech przyjmie to pokorne otwarcie się serc, w samej liturgicznej posłudze uroczystości Zesłania, ku Pocieszycielowi, w którym objawa się i urzeczywistnia dar jedności.

11. Druga część uroczystości zgromadzi nas tego dnia w godzinach późnopołudniowych w *Bazylice Matki Bożej Większej*, gdzie część poranna zostanie dopełniona tymi treściami, które uobecnia 1550 rocznica Soboru w Efezie. Tę myśl nasuwa również szczególny zbieg okoliczności, że Zielone Świąta przypadają w tym roku dnia 7 czerwca, jak to miało miejsce w roku 431, i w tym uroczystym dniu, który został ustalony na rozpoczęcie obrad (odłożony potem na dzień 22 czerwca) zaczęły napływać do Efezu pierwsze grupy Biskupów.

Będą to jednak treści widziane poprzez Vaticanum II, ze szczególnym uwzględnieniem wspaniałego VIII-rodziału Konstytucji *Lumen gentium*. Podobnie jak Sobór Efeski poprzez naukę chrystologiczną i soteriologiczną pozwolił potwierdzić prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi — Theotokos — tak również i Vaticanum II przypomina nam, jak rodzący się w Wieczerniku jerozolimskim z mocy Ducha Przenajświętszego Kościół zaczyna patrzeć na Maryję jako na wzór duchowego macierzyństwa, na swój „pierwotwór”. W tym dniu Ta, którą Paweł VI nazwał również *Matką Kościoła*, promieniuje swoją wstawienniczą mocą na Kościół-Matkę i chroni w nim ten zapal apostolski, którym on ustawicznie żyje, rodząc dla Boga wierzących we wszystkich czasach i we wszystkich miejscach naszego globu.

¹⁹ 1 Kor 13, 7—8.

I dlatego też popołudniowa liturgia uroczystości Zielonych Świąt zgromadzi nas w tej Maryjnej Bazylice Rzymu, aby przez to w sposób szczególny przypomnieć, iż w jerozolimskim Wieczerniku Apostołowie „trwali jednomyślnie na modlitwie... z Maryją, Matką Jezusa...”²⁰, przygotowując się na przyście Ducha Świętego. Podobnie i my pragniemy w dniu tak doniosłym *trwać na modlitwie wspólnie z Tą*, która — wedle słów Konstytucji dogmatycznej Soboru Watykańskiego II o Kościele — jako Matka Boża „jest... pierwowzorem Kościoła, w porządku... wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem”²¹. I tak, trwając na modlitwie wspólnie z Nią, pełni ufności do Niej, będziemy powierzać Kościołowi i jego misję wśród wszystkich narodów w świecie dzisiejszym i jutrzejszym mocy Ducha Przenajświętszego. Wszak nosimy w sobie dziedzictwo tych, którym Chrystus Zmartwychwstały polecił „iść na cały świat, nauczając wszystkie narody... i opowiadając ewangelię całemu stworzeniu...”²². W dniu Zielonych Świąt, zgromadzeni na modlitwę wraz z Maryją, Matką Jezusa, przekonali się, że mogą *spełnić to polecenie mocą Ducha Świętego*, który zstąpił na nich zgodnie z zapowiedzią Pana²³. W tym samym dniu my, ich dziedzice, zjednoczymy się w tym samym akcie wiary i modlitwy.

V

12. Umiłowani moi Bracia!

Wiem, że w Wielki Czwartek we wspólnocie prezbiterium Waszych diecezji odnawiacie pamiątkę Ostatniej Wieńczy, podczas której poprzez słowa Chrystusa, mocą Ducha Świętego, chleb i wino stały się Ciałem i Krwią naszego Zbawiciela, czyli Eucharystią naszego odkupienia.

Powiedzcie wówczas — a także przy innych nadarzających się sposobnościach — całemu Ludowi Bożemu o tych doniosłych rocznicach i wydarzeniach tak, aby były one również podobnie wspominane i przeżywane w każdym Kościele miejscowym i w każdej wspólnocie Kościoła, tak jak na to zasługują — w sposób ustalony przez poszczególnych Pasterzy, przez odnośne Konferencje Episkopatów i Patriarchaty oraz Metropolie Kościołów Wschodnich.

OCzekując z upragnieniem zapowiedzianych uroczystości, z serca udzielam Wam wszystkim, Czcigodni i Umiłowani Bracia w Biskupstwie, a razem z Wami wszystkim Waszym Wspólnotom Kościelnym, mego szczególnego błogosławieństwa Apostolskiego.

W Rzymie, u św. Piotra, dnia 25 marca 1981 r., w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w trzecim roku Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

²⁰ Por. Dz 1, 14.

²¹ Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 63.

²² Por. Mk 16, 15.

²³ Por. Dz 1, 8.

**BISKUPI POLSCY DO DUSZPASTERZY
(W SPRAWIE OBECNEJ SYTUACJI W OJCZYŹNIE)**

Umiłowani Słudzy Ludu Bożego,

Wielce zatroskany o twórczy przebieg wysiłków Narodu, zmierzającego do rozszerzenia granic wolności i sprawiedliwości, w poszanowaniu praw osoby ludzkiej w Ojczyźnie, Ojciec święty Jan Paweł II skierował do polskich Pielgrzymów na audiencji generalnej następujące słowa:

„Jest dzisiaj szczególny powód, żeby wyrazić radość z odwiedzin przedstawicielstwa „Solidarności”, które zakończyły się w poniedziałek. To także powód, żeby życzyć Ojczyźnie pokoju, rozwagi i dobrego rozwoju tych osiągnięć, które dokonały się w ostatnich miesiącach (środa, 21. I. 1981).

Biskupi polscy, wczuwając się w te słowa Głowy Kościoła, który tak dobre zna swój Naród i jego potrzeby, uważają, że słowa te są także dla Duchowieństwa polskiego, pracującego w czasie tych przemian — zobowiązujące.

Na pewno do nas nie należy, wśród rozległej naszej pracy **duszpasterskiej i katechetycznej, wśród modlitwy i trudu codziennego** — wchodzić w sprawy ściśle gospodarcze i polityczne. Ale do nas należy wносить w codzienne życie polskiego ducha ewangelicznego pokoju, połączonego z rozważą — jako niezbędny warunek zdrowego i upragnionego rozwoju społeczno-gospodarczego.

1. Ewangelia **pokoju** — to najpierwsze przykazanie duszpasterskie Chrystusa, dane Uczniom: „Do którego domu wejście, mówcie naprzód: „pokój temu domowi” (Mt 10). Pokój w domu, w rodzinie, w pracy, w stoczni, w fabryce i w warsztacie, na roli i w kopalni, gdziekolwiek. Wiemy o tym aż nadto dobrze. Gdy więc dziś rozglądamy się wokół, gdy widzimy jak narastają i przemijają różne napięcia, jak rodzą się nowe i rzutują na nasze życie codzienne — słusznie przypominamy sobie ten podstawowy obowiązek duszpasterski: wszędzie, gdzie jest to dla nas dostępne, przyczynić się do uspokojenia swarów i podniecenia. Będzie to właściwa nasza praca, która na przestrzeni dziejów Kościoła w Ojczyźnie była naj lepszą służbą i przyniosła Kościołowi i duchowieństwu uznanie i dziejową zasługę.

2. Ale **pokój** nie jest **zastoje**m, jest bowiem dziełem **sprawiedliwości**. Tak często biskupi w swoich przemówieniach powtarzają słowa Apostoła: „Opus iustitiae — pax”.

Dlatego wysiłek zmierzający do rozszerzenia granic **sprawiedliwości** i wolności społecznej jest moralny i uzasadniony. Owszem uświadomienie tego niezbędnego warunku **pokoju jest obowiązkiem**. Tym więcej, że źródło sprawiedliwości płynie z samego Boga, który ustala zasady i określa

wzajemne prawa i obowiązki życia i współpracy. Ludzie mogą z nich wyciągać właściwe wnioski, jak o tym pouczają przykazania życia chrześcijańskiego i katolicka nauka społeczna, wyrażająca się w tytu encyklikach Papieża, w listach Episkopatu Polski, w licznych ich memoriałach do władz publicznych i w całym codziennym nauczaniu duszpasterzy.

Dążenie do rozszerzenia granic i umocnienia fundamentów życia społecznego na chrześcijańskich zasadach sprawiedliwości społecznej jest uzasadnione a nawet konieczne.

3. Nie ulega wątpliwości, że praca nad budzeniem sumień i umacnianiem sprawiedliwości społecznej, jest potrzebna naszej Ojczyźnie.

Kościół był tego świadom, gdy zaczęły się zarysowywać w kraju linie nowego ustroju społeczno-gospodarczego. Pracę nad upowszechnianiem zasad zdrowego ładu społecznego, obroną praw osobowych, zwłaszcza warunków pracy ludzkiej, Kościół prowadzi nie od dziś, ale od pierwszych lat nowego etapu w dziejach Polski. Niekiedy zapomina się o tym, że właśnie wtedy, gdy wszystko zamilkło pod naciskiem terroru politycznego, jedynie Kościół nie ustąpił, a jego biskupi i kapłani za swoją odwagę płacili więzieniem, usuwaniem ze stanowisk kościelnych i ciężkimi mandatami karnymi. Kościół, Episkopat Polski, biskupi stawali w obronie ludzi represjonowanych i pokrzywdzonych przez władze w różnych okresach napięć społecznych w naszym kraju; wystarczy wspomnieć rok 1968, 1970 i rok 1976. Kościół podnosił w tych sprawach głos publicznie, kierował pisma i memoriały do władz. Niósł pomoc w różnych formach, także materialną (kolekta w kościołach w 1971 roku na rzecz rodzin poległych robotników na Wybrzeżu). Dziw, że niekiedy o tym się dziś zapomina, jak gdyby dążenie do sprawiedliwości społecznej było przejawem kilku ostatnich lat.

4. Istnieją i dziś wielkie dziedziny życia publicznego, które wymagają współdziałania całego Narodu i oddziaływania zarówno na rzesze pracowników przemysłowych jak i rolników.

Wypowiedzi na rzecz i dobro stoczniovcw, górników, hutników, rolników — tak często omawiane na Konferencjach Episkopatu Polski — ożywiły aktywność społeczną.

Zrodził się wielki ruch ku tworzeniu **zrzeszeń samorządnych**, których istnienie jest **naturalnym** prawem człowieka i całego Narodu. Jest ono **indywidualnym**, niezależnie od istniejących już form zrzeszeń, gdyż ludzie mają prawo do tworzenia takich zrzeszeń, które najlepiej zaradzają ich potrzebom osobowym, społecznym, zawodowym czy gospodarczym. Nie można stworzyć jakiegos **monopolu** dla pewnych grup politycznych, czy też koncesji dla jednych warstw społecznych, z wyłączeniem praw innych obywateli.

5. Aktualnie ma to szczególne znaczenie dla ożywionego dążenia wśród pracowników rolnych i zespołów wiejskich.

Podobnie, jak pracownicy przemysłowi, tak i **ludność rolnicza** mają **naturalne i własne prawo** indywidualne do tworzenia zrzeszeń w środowisku rolniczym.

Mają oni bowiem **to samo prawo** przyrodzone, co wszyscy inni ludzie; mają własne **potrzeby wsi i rolnictwa**; mają prawo **dowartościowania narodowej** swej pozycji i pracy rolnej; mają odpowiedzialność za posiadaną ziemię, aby była w ich pracy owocna; mają prawo do pomocy ze strony Państwa, któremu służą; mają obowiązek spotęgowania wydajności swej pracy, co jest zależne od oczekiwanej pomocy państwowej.

A więc rolnicy mają swoje **wspólne zadania** do wykonania i potrzeby do zaspokojenia — w społecznej służbie żywicieli Narodu. Dlatego też przysługuje rolnikom i pracownikom wiejskim **prawo** do tych środków, które niosą pomoc do wypełnienia tak ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków.

Ludność rolnicza nie może być w gorszym położeniu, aniżeli ludność robotnicza, bez odczucia społecznej degradacji.

6. Ojciec święty w swoim przemówieniu do Pielgrzymów z Polski — dnia 21 stycznia br. — życząc Ojczyźnie pokoju, jednocześnie życzył wszystkim obywatelom **rozwagi i dalszego rozwoju**.

Właśnie zagadnienie **rozwagi** ma tak doniosłe społeczne i obywatelskie znaczenie.

Na pewno tam, gdzie nagromadziło się poczucie wielkich **krzywd**, doznawanych przez ludność rolniczą od dziesiątków lat, istnieje gorące pragnienie, by co rychlej te wszystkie krzywdy naprawić, a ślady ich zatrzeć i przezwyciężyć. **Potężna** wola czynienia dobrze dzieciom wspólnej Ojczyzny, zмага się tutaj z sytuacją, w której trzeba postępować **cierpliwie, spokojnie** i w dłuższym wymiarze czasowym.

Wszystkich bowiem krzywd doznanych, które zapadły w życie i świadomość Narodu, nie da się naprawić z dziś na jutro. Takie już jest prawo życia, że gleba zakwaszona wymaga dłuższej kultywacji. Podobnie rzecz się ma w złożonym życiu społeczno-gospodarczym. Na pewno jest w Polsce dużo sił, poczynań, instytucji, które chcą dobrze — i to możliwie rychło.

Ale i tu potrzeba **rozwagi i działania systematycznego** wszystkich sił narodowych, moralnych, społecznych i państwowych, które będą działały zgodnie, i miały tylko jedno pragnienie — by to czynić jak najlepiej, bez tworzenia nowych krzywd i strat narodowych.

Stąd szkodliwa byłaby próba podcinania inicjatyw już uruchomionych, albo też robienie trudności obywatelom, gdzie widać zdrowe i konstruktywne prace nad przezwyciężaniem zła w pozytywnym budowaniu zdrowego rozwoju społeczno-gospodarczego, dla dobra wszystkich obywateli wspólnej Ojczyzny.

7. Kościół święty w Polsce, który na przestrzeni dziejów już tylekroć pomagał — przez pracę ewangeliczną — Narodowi, do wydobycia się z kryzysów wszelkiego rodzaju — i dziś ma **właściwe zrozumienie** dla tych nagromadzonych przez lata, uśpionych energii społecznych, które dziś się kolejno budzą i dochodzą do głosu.

Toteż Kościół przypomina swoim wiernym, że istnieją **zasady katolickiej nauki społecznej** — o godności człowieka, o organizacji życia i pracy, o znaczeniu własności prywatnej i społecznej, która w sumieniu obowią-

zuję katolików. Kościół rozwinął naukę moralno-społeczną o prawach i obowiązkach człowieka pracującego i o godziwych środkach obrony swych praw, tak, by nie ucierpiało na tym dobro indywidualne i społeczne. We współczesnym okresie podnoszących się napięć i zagrożenia ładu publicznego, ważną jest rzeczą pamiętać o tych zasadach moralnych katolickiej nauki społecznej, które obowiązują w sumieniu wszystkich ludzi pracy.

8. **Umilowani Słudzy Ludu Bożego w naszej Ojczyźnie** będą szczególnie wrażliwi na utrzymanie tego **pokoju społecznego**, i **rozwagi**, dla osiągnięcia dalszego **rozwoju** w społecznych dążeniach do sprawiedliwości.

Właśnie, by w pracy kapłańskiej zachować ten ładu rozwoju, ważną jest rzeczą, aby pozostawić Episkopatowi Polski prawo ogłaszania deklaracji i stawiania postulatów natury publicznej.

To do Episkopatu i jego uprawnionych organów przede wszystkim należy przemawiać imieniem Kościoła do władz publicznych. Zadanie to Episkopat pełni w Polsce od dziesiątków lat i zebrał już niemałe doświadczenie, jak należy postępować w okresie napięć i przemian, które na pewno będą jeszcze miały swój długi czasokres, aż dojdzie do wypracowania zdrowych zasad życia i współżycia społecznego.

I dlatego Episkopat oczekuje, że deklaracje publiczne Duchowieństwo z zaufaniem zostawi **Radzie Głównej i Konferencji Episkopatu Polski**, Da to możliwość utrzymania jednolitej linii postępowania i przestrzegania podstawowych zasad moralno-społecznego życia i działania.

Ponieważ w tych gorączkowych czasach **powstaje wiele inicjatyw odnowy**, a niektóre z nich mają krótki żywot — dlatego kapłani i duszpasterze, którzy mają bardziej podstawowe i rozległe zadanie religijno-duszpasterskie, nie powinni łączyć swych prac kapłańskich z politycznymi wystąpieniami.

Kościół bowiem w Polsce **nigdy w swych dziejach** nie uzależniał się od powstających ugrupowań politycznych czy pseudopolitycznych i nigdy się im nie oddawał na służbę.

Podobnie **kapłani**, którzy są powołani do służby całemu Ludowi Bożemu **nie powinni zgłaszać swej przynależności do żadnych** — chociażby najszlachetniejszych inicjatyw **odnowy politycznej** — ograniczając się do niesienia wszystkim pomocy religijnej, moralnej i dobroczynnej, **zachowując swoje siły i czas na właściwą ich powołaniu służbę duszpasterską**, dzieciom Bożym Ojczyzny.

Kapłani nie będą podpisywali deklaracji o charakterze politycznym, czy publicznym, ani zgłaszali żadnych protestów tego rodzaju. Natomiast będą informować swoich biskupów ordynariuszów o dostrzeżonych naruszeniach moralnych i obywatelskich praw swych wiernych.

Ufamy, że tylko na tej drodze będziemy działali zgodnie ze wskazaniem Ojca świętego, **ku pokojowi naszej Ojczyzny**, w duchu **rozwagi**, w drodze do **dalszego rozwoju**.

Takiej rozwagi, prawdziwie godnej Sług Kościoła Chrystusowego, życzymy wszystkim Duszpasterzom. Pracy ich, która jest ku pokojowi Bo-

żemu w Ojczyźnie, w duchu sprawiedliwości i miłości społecznej, z serca błogosławimy w Jezusie Chrystusie Panu, Ódkupicielu i Bracie naszym.
Warszawa, 11. 3. 1981.

178 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski

Podpisani: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na Konferencji

Warszawa, 12 marca 1981 r.

36

KOMISJA EPISKOPATU POLSKI
d/s DUSZPASTERSTWA TURYSTYCZNEGO

PRO MEMORIA
W SPRAWIE PIELGRZYMEK DO RZYMU

W oparciu o „pro memoria” z dnia 10 grudnia 1980 r. skierowanego do Księży Biskupów Ordynariuszy w sprawie nowopowstałego ośrodka koordynującego wyjazdy pielgrzymkowe z kraju do Rzymu zostało opracowane „pro memora” dla Księży Referentów Diecezjalnych Duszpasterstwa Turystycznego w tej samej sprawie.

Na zjeździe Referentów w dniu 11 lutego br. były przyjęte ustalenia zasugerowane przez ośrodek „Corda cordi” w Rzymie, aby rezerwacji noclegowych w Domach Polskich dokonywać jedynie przez ośrodek w kraju. Tytuł ośrodka i adres jest następujący: Komisja Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Turystycznego Sekcja Pielgrzymkowa, 00-246 Warszawa, ul. Miodowa 17. Informacja ta miała być przekazana księżom i opublikowana w urzędowym piśmie diecezjalnym.

Z danych do dnia 9 marca br. przesłanych przez ośrodek w Rzymie „Corda cordi” wynika, że duży procent organizatorów pielgrzymek bezpośrednio nawiązuje łączność z Rzymem, wprowadzając zamieszanie i zbędne odsyłanie spraw z powrotem do kraju.

W związku z powyższym zwracam się z prośbą o przyjęcie tych ustaleń i wydanie odpowiednich instrukcji w swoich diecezjach. Referenci Diecezjalni natomiast otrzymają w kopertach informację odnośnie organizowania pielgrzymek do Rzymu oraz adresy domów noclegowych i aktualne ceny.

Przewodniczący
Komisji Episkopatu d/s Duszpasterstwa Turystycznego
(—) † Biskup Zygmunt Kamiński

Księża Referenci
Duszpasterstwa Turystycznego

P r o m e m o r i a

Decyzją 177 Konferencji Episkopatu Polski z grudnia 1980 r. powołano Sekcję Pielgrzymkową przy Komisji Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Turystycznego.

1. Zadaniem Sekcji Pielgrzymkowej jest:

- a) koordynacja ruchu pielgrzymkowego z Kraju do Rzymu,
- b) informacja dotycząca organizowania wyjazdów zbiorowych,
- c) wyłączne dysponowanie miejscami noclegowymi w Domu Polskim przy Via Casia i Via Pfeiffer,

2. Z Sekcją Pielgrzymkową kontaktują się wyłącznie referenci diecezjalni, zbierając zgłoszenia pisemne z terenu diecezji, potwierdzone przez Kurie diecezjalną.

3. Referenci diecezjalni proszeni są o przekazanie powyższych informacji parafiom o sposobie rezerwacji miejsc noclegowych w Rzymie dla uniknięcia nieporozumień.

4. Z załatwianiem spraw łączą się pewne koszty: korespondencji; łączności telefonicznej z Rzymem i w kraju, którymi będą obciążeni organizatorzy pielgrzymek.

5. Adres Sekcji Komisji Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Turystycznego:

Sekcja Pielgrzymkowa
00-246 Warszawa,
ul. Miodowa 17 tel. 31-75-22 lub Kurii 31-52-31
Ks. Józef Hass

Sekcja przyjmuje w poniedziałki w godz. 9.00—13.00.

6. Uczestników Pielgrzymki należy zaopatrzyć w adresy Domów Polskich w Rzymie:

Via Pfeiffer 13 tel. 655873 lub 6540133
Via Casia 1200 tel. 3765181

Na terenie Włoch, poza Rzymem, należy łączyć się przez numer kierunkowy 6.

Przewodniczący
Komisji Episkopatu d/s Duszpasterstwa Turystycznego
(—) † Biskup Zygmunt Kamiński

KOMUNIKAT
SEKCJI PIELGRZYMKOWEJ PRZY KOMISJI EPISKOPATU POLSKI
D/S DUSZPASTERSTWA TURYSTYCZNEGO

1. Parafie mogą nawiązać kontakt z biurami podróży: Sport-Tourist, PKS międzynarodowy, „Gromada”, Turysta i z Orbisem ... w sprawie 14-dniowej, 10-dniowej, 9-dniowej itp. pielgrzymki do Rzymu. Omówić ceny przejazdu i noclegów po drodze.

2. **Pobyt w Rzymie** może mieć miejsce w Ośrodku Polskim w Rzymie za cenę 6—6,5 dol. dziennie (zakwaterowanie — zwiedzanie i kuchnia gazowa do dyspozycji) — prowiant własny.

3. **Ewentualne propozycje:**

a) Sport-Turist — 14 dniowa wycieczka 160 dol. + 7.500 zł. Przejazd, śniadania, kolacje i noclegi po drodze oraz pobyt w ośrodku w Rzymie.

b) PKS — 10-dniowa — Tabor międzynarodowy 7.500 zł + 20 dol. prowiant własny, pobyt w ośrodku w Rzymie.

c) Orbisem — 42—48 tys. zł — opłacona cała wycieczka.

d) Samolotem — 9.500 zł + pobyt w Rzymie.

4. Wszystkie wycieczki, które zatrzymują się w **ośrodku w Rzymie** muszą ten pobyt zgłosić u referenta diec. we Wrocławiu, który dokona rezerwacji miejsca w Rzymie za pośrednictwem Sekcji Pielgrzymkowej przy Episkopacie w Warszawie. W Rzymie w ośrodku polskim nie należy niczego załatwiać na własną rękę.

5. Pielgrzymki należy organizować w okresie nieatrakcyjnym turystycznie (nie od czerwca do sierpnia).

P.S.

Przy Komisji Episkopatu Polski oddelegowany do tych spraw jest Ks. mgr Józef Hass, ul. Miodowa 17 — Kuria Warszawska.

Adres prywatny: Ks. mgr Józef Hass, ul. Puławskiego 95a, 05-595 Warszawa, tel. 45-46-04.

III. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI METROPOLITY
WROCŁAWSKIEGO DO LUDU BOŻEGO
ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Drodzy Diecezjanie! Bracia i Siostry!

1. Wchodzim znowu w okres Wielkiego Postu, niosącego tyle refleksji i powagi, co los życia ludzkiego i tyle łask, jak niezgłębione miłosierdzie Boże. Idąc śladem lat poprzednich, pragnę i w tym roku podzielić się z wami zasobem myśli i uwag zaczerpniętych ze skarbcza Ewangelii,

z Drogi Krzyżowej. z naszych wzruszających Gorzkich Żali i z' doświadczeń chrześcijańskiej duszy w świecie współczesnym.

W roku ubiegłym omówiliśmy główne warunki Sakramentu Pokuty, a dzisiaj chciałbym z wami pochylić się nad źródłem, z którego wypłynęły: i Sakrament Pokuty, i łaska przebaczenia, i wszelkie dobrodziejstwa dla grzesznego człowieka. Otóż tym bezmiernym źródłem zbawczym łask jest MIŁOSIĘRDZIE BOŻE — najbliższy i najdroższy dla nas przymiot Samoistnego i Nieskończonego Boga. Ojciec święty Jan Paweł II w ostatniej swojej encyklice „Dives in misericordia”, obszernie i głęboko rozważa właśnie tajemnicę Miłosierdzia Bożego wobec człowieka. I tego tematu, jako dopełnienia wymagają nasze poprzednie listy wielkoopstne. Bo przecież łatwo sobie dopowiedzieć, że bez miłosierdzia Bożego na nic by się zdały nasze rachunki sumienia i pokuty. Bóg, bez miłosierdzia budziłby lęk i grozę.

2. Czym jest miłosierdzie Boże? W wymiarze zewnętrznym i moralnym nietrudno na to pytanie odpowiedzieć, gdyż Bóg, choć nie dał nam definicji, to jednak przez swe niezliczone dzieła, zapisane i nie zapisane w księgach Pisma św. ukazuje nam w jasnym świetle ten swój wspaniały przymiot. Słowo „miłosierdzie” i jego różne wcielenia, jak ożywczym strumień płyną przez całe Stare Przymierze, ażeby szeroką rzeką rozlać się w dziełach Bożych Nowego Testamentu. W dziejach poszczególnych osób i całej ludzkości. Ale miłosierdzie Boże ma też i swój wymiar głębinowy — nurt, który tonie w otchłani tajemnicy i dlatego Ojciec św. i teologowie nazywają ten przymiot Boga „tajemnicą miłosierdzia”.

Na płaszczyźnie psychologicznej i moralnej wiemy jeszcze i to, że miłosierdzie wypływa z miłości i łączy się ze sprawiedliwością. Sprawiedliwość zmierza do oddawania każdemu — co mu się należy. A więc gdy komuś należy się zapłata, wyrównanie szkody, naprawienie naruszonego porządku, gdy należy mu się kara, to te „należności” wyrównuje sprawiedliwość.

Miłość jest czymś hojniejszym niż sprawiedliwość. Miłość nie pyta, czy to „należy się” mnie lub innemu, lecz zawsze wychodzi z siebie, ku drugiej osobie z życzliwością i pragnieniem dla niej dobra, z gotowością przekazywania tego dobra każdemu człowiekowi, nawet nieprzyjaciółom — w każdej sytuacji, chociaż wymaga to poświęcenia i ofiary. Taka czynna miłość przechodzi w miłosierdzie tam, gdzie zaczynają się: ludzka nędza, cierpienie moralne i fizyczne. Właściwie pojęte miłosierdzie jest przeto specyficzną postacią miłości. Gdy „miłość w sposób szczególnie daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną ludzką kondycją, która na różne sposoby ujawnia ograniczonosć i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną, właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym miłosierdziem” — pisze Ojciec św. we wspomnianej encyklice („Dives in misericordia” 3).

3. Jeszcze jaśniej zarysowuje się nam kształt miłosierdzia Bożego, jeżeli spojrzymy na jego dzieło w ludziach i w ludzkości, gdy dojrzymy

szczególne jego rysy: wierność i wytrwałość Boga w okazywaniu człowiekowi miłości objawiającej się jako miłosierdzie. Już w kolebce ludzkości ukazał Stwórca ten wspaniały przymiot. Gdy pierwszy człowiek uległ pokusie i zerwał przymierze, popełniając grzech obrazy Najwyższego Majestatu, Bóg nie zastosował zasady czystej sprawiedliwości. Nie ukarał przestępcy nieskończoną karą, lecz usuwając go z raju, przyobiecował wyzwolenie z tej nędzy i niewoli, jaką zgutował sobie człowiek. Ktoś wielki i bliski Boga miał „zetrzeć” głowę zła, które rozciągnęło władzę nad ludzkością. A potem następują dzieje dalszych upadków, niewierności i wiarołomstwa człowieka, a równoległe — nieprzerwany ciąg dzieł Bożego miłosierdzia. Gdy w pewnych momentach zdawało się, że sprawiedliwość zetrze z ziemi niewierne istoty z ich dobytkiem i dorobkiem kulturowym, że pogrąży je w odmętach potopu lub piekła, wystarczyło, aby znalazło się 10 sprawiedliwych, a ci swoją pokutą i błaganiami sprowadzili znów słońce Bożego miłosierdzia.

4. A kiedy „wypełniły się czasy” i mesjańskie proroctwa, odwieczne „Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami” (J, 1, 14), bo „Bóg tak umiłował świat, że Syna Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 15). „Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawiać to, co było zgineło” (Łk 19, 10). Cała działalność Jezusa — to wielka rzeka dzieł miłosierdzia. Jezus był wszędzie tam, gdzie choroby duszy i ciała, gdzie groza opętań i gdzie nieubłagana potęga śmierci.

Miłosierdzie Ojca Niebieskiego ukazują, ilustrują i opiewają liczne przypowieści Jezusa. Radosne są przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30—37), o dobrym Pastęrze (J 10, 1—21), o nieurodzajnym drzewie figowym (Łk 13, 6), ale najgłębiej i najwszechstronniej ukazuje miłosierną dobroć Ojca Niebieskiego przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15, 11—32). I Ojciec św. Jan Paweł II w ostatniej encyklice widzi w niej najgłębszą syntezę i analogię miłosiernego Serca Bożego.

Śluchając przypowieści o synu marnotrawnym, zadajemy sobie pytanie: Czy to prawda, że Bóg tak kocha człowieka, że tak się o niego troszczy, że tak radośnie mu wybacza, że tak się cieszy przywracając go do godności syna? Czy to możliwe, że „w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia?” (Łk 15, 7). Otóż to, co wydaje się nieprawdopodobne, jest wielką prawdą, zarówno radosną prawdą, potwierdzoną całym autorytetem Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

5. A kto by miał jeszcze jakiejś wątpliwości, niech wejdzie na szczyt dzieł miłosierdzia Bożego — niech wejdzie w Wielki Czwartek do Wieczernika i w Wielki Piątek na Kalwarię. Przecież tam dzieją się po ludzku rzeczy nieprawdopodobne, a jakże realistycznie prawdziwe. Nic dziwnego, że św. Jan Ewangelista wprowadzając nas do Wieczernika, mówi: „Umilowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. Ta miłość „do końca” ujawnia się na Kalwarii, gdzie Jezus wiszący na krzyżu krwawi tysiącem bolesnych ran — opuszczony, wyszydzony, odarty

z dobrej sławy, z odzieży i życia. A to przecież Człowiek, na którym nikt nie mógł dowieść grzechu — to przecież Syn Boga Żywego; Wszechpotężnego i Nieskończonego. I to On cierpi zupełnie dobrowolnie z ludźmi i za ludzi, aby ich obmyć, uwolnić z więzów zła, aby dokonać wielkiej transfuzji Boskiej Krwi do żył zdegenerowanego duchowego organizmu ludzkiego, aby dokonywać przez Chrztost i Sakrament Pokuty reanimacji umarłego przez grzech śmiertelny ducha ludzkiego, aby mu udostępnić szczęście wieczne. Oto są zdumiewające fakty i dzieła, niezaprzeczalne dowody nieskończonego Miłosierdzia Bożego nad nami.

6. Zdumiewając się nad dziełami Miłosierdzia Bożego i opiewając jego wielkość nie wolno nam jednak przeoczyć dwóch prawd, albo dwóch warunków korzystania z tego źródła łask. Pierwszy warunek to prośba o miłosierdzie, oraz nawrócenie i z nią połączona pokuta, która jest sprawdzianem autentycznego nawrócenia. To szczere wołanie: „Panie, zmiłuj się!” Ta nuta rozbrzmiewa w całym nauczaniu Jezusa: „Jeżeli się nie nawrócicie, zginiecie” (Łk 13, 3). Jezus siłą nie narzuca człowiekowi przebaczenia. On tylko wzywa, zaprasza, ukazuje tragiczne następstwa grzechu, zwłaszcza zatwardziałego. Człowiek musi sam przyjść do Chrystusa i w skrusze poprosić Go o przebaczenie. A dokonuje się to w dobrej spowiedzi, której najważniejszym elementem jest szczerzy żal za grzechy, skrusza i nawrócenie. Razem z nawróceniem konieczny jest drugi warunek, jaki Jezus określa w świetle Ewangelii: Jeżeli chcesz dostąpić miłosierdzia, musisz sam je okazywać bliźnim swoim. Mówi o tym Jezus w Błogosławieństwach na Górze: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

7. Żaden chrześcijanin nie powinien mieć wątpliwości jak wielką rolę w dziejach i w dziełach miłosierdzia Bożego spełnia Najświętsza Maryja Panna. Ona nie tylko opiewała na progu domu swej krewnej Elżbiety w hymnie „Magnificat” miłosierdzie Boże „z pokolenia na pokolenie” (Łk 1, 50), ale brała w nim czynny udział. Ojciec św. pisze, że „była Ona w głębinach tego miłosierdzia”. Z Jezusem pochylała się nad ludzkimi potrzebami i nędzą. Miała dobre oczy i czule serce. Dostrzegła nawet nieistotny kłopot gospodarza wesela w Kanie Galilejskiej i podjęła wstawiennictwo u swego Boskiego Syna. A na końcu swego współdziałania stanęła pod Krzyżem i umierała z bólu jako „Współodkupicielka rodzaju ludzkiego”.

Toteż wszyscy chrześcijanie — zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, a szczególnie Polacy, przez minione wieki zwracali się z ufnością do Niej, aby nie „gardziła naszymi prośbami w potrzebach naszych”. I wszyscy odczuwali, że stawała się po tysiąc razy „Oredowniczką”, „Pośredniczką” i „Pocieszycielką naszą”. Dlatego nadano Jej uroczysty tytuł „Matki Miłosierdzia”. My Polacy chyba najwięcej doświadczyliśmy miłosierdnego wstawiennictwa przez 600 lat Jej obecności w wizerunku Jasnogórskim, a także przez obraz Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie i na wielu innych miejscach naszego kraju i naszego Dolnego Śląska. Przypomnijmy choćby tylko cudowny wizerunek Bogurodzicy na wzgórzu

Barda i niezapomniane zeszłoroczne uroczystości koronacyjne Matki Bożej, Królowej Rodzin — w Wambierzycach.

Nie bezpodstawnie jesteśmy przekonani, że i w ostatnich historycznych wydarzeniach związanych z losem i sytuacją naszej Ojczyzny — jak wyniesienie naszego Rodaka na Stolicę Piotrową, oraz zapoczątkowanie odnowy moralnej i politycznej naszego Narodu przez odważnych i rozważnych robotników Wybrzeża — Ona, Maryja była i jest obecna z nami, swoim dobrym sercem i możliwym wstawiennictwem u Wszchemogącego.

8. Świadomi tego, zwracamy się z wdzięcznością do Matki Miłosierdzia i naszej Królowej, uwielbiamy z Nią nieskończone Miłosierdzie Boże „z pokolenia na pokolenie”. Rozpraszcujemy wszelką nieufność, małoduszność i skłonność do pesymizmu, bo „miłosierdzie Boże ponad wszystkie dzieła Jego”.

Korzystamy z tej niezgłębionej Wielkoduszności Wszchemogącego Boga! Kiedy nasz kraj po wydarzeniach ostatnich lat i miesięcy przeżywa okres wielkiego rachunku sumienia i rekolcji narodowych, włączamy się czynnie w tę odnowę, odnawiając przede wszystkim samych siebie. Korzystamy z rekolcji wielkopostnych. Wyznawamy szczerze swoje winy w Sakramencie Pokuty i nawracamy się nie połowicznie, lecz całym sercem do Boga i zaczynamy odnowione życie, jako wolne dzieci Boże.

W swym zachwycie nad dziełami Miłosierdzia Bożego wobec naszego Narodu nie zapominamy też o naszych wadach i grzechach narodowych. Prowadźmy nieustępliwą walkę z nadużywaniem alkoholu, z rozwiązłością seksualną, z zabijaniem nienarodzonych dzieci, z łamaniem przysięgi małżeńskiej, z nieuczciwością w pracy, a także z przesadnym indywidualizmem i ambicjami, z niedostatkami poczucia odpowiedzialności. To są bowiem najgroźniejsi wrogowie Boga, Kościoła, religii i naszego Narodu.

W dążeniu do odnowy starajmy się jako Polacy rozumieć innych, szukać tego, co nas łączy, afirmować postawę dobrej woli; umiejmy przebaczać naszym winowajcom, a nawet i naszym wrogom. Tak jak odnowa rozpoczęła się w duchu Ewangelii — bez nienawiści i gwałtu, tak i dalszy jej ciąg nie może zejść z drogi ewangelicznej. Zdecydowane trzymanie się tej drogi — to warunek dalszego Miłosierdzia Bożego nad nami i szansa naszego odrodzenia. Ta szansa prowadzi nas przez jeszcze większe poczucie odpowiedzialności i jeszcze ściślejsze zjednoczenie z Chrystusem i Kościołem.

Rozważając i wielbiąc dzieła Miłosierdzia Bożego nad ludzkością i naszą Ojczyzną, módlmy się z Ojcem św. do Boga i Matki Miłosierdzia, abyśmy wyszli szczęśliwie z wszystkich zagrożeń, abyśmy wykorzystali dane nam szanse. Otwierajmy przed Bogiem nasze serca śpiewając Gorzkie Zale i odprawiając Drogę Krzyżową, która nam odsłania bezmiar Miłosierdzia Bożego i wskazuje bezbłędne drogi naszego życia i zbawienia. Z wiarą i gorliwością zagłębiajmy się w Boże Miłosierdzie uczestnicząc we Mszy św. i przystępując ze skrucą do Sakramentu Pokuty.

Daj Boże, aby ten Wielki Post był dla nas Polaków na Dolnym Śląsku i w całym kraju — „głębinową orką” i urodzajnym żniwem nowych łask Miłosierdzia Bożego, aby doprowadził nas do radosnego udziału w Zmartwychwstaniu Chrystusa, kiedy Kościół śpiewa całym sercem: „Dziękujemy Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska trwa na wieki” (Ps 118, 1).

I na tę pracę duchową z całego serca Wszystkim błogosławie.

† Henryk Gulbinowicz

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w dniu Najśw. Maryi Panny z Lourdes, 1981 r.

Zarządzenie

Powyższy List Pasterski Księdza Arcybiskupa Metropolity należy odczytać z ambon podczas wszystkich Mszy św. w I niedzielę Wielkiego Postu br.

† Bp Tadeusz Rybak
Wikariusz Generalny

Wrocław, 16 lutego 1981 r.

39

WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO SIÓSTR ZAKONNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Czcigodne i Drogie, w Chrystusie Panu, Siostry!

Na progu Wielkiego Postu stajemy się sobie bardziej bliscy. Otaczamy bowiem zwartym kręgiem kochających serc cierpiącego Mistrza i Pana, idąc w modlitewnej zadumie — ramię w ramię Jego Drogą. Wszak to nasza własna droga, może od wielu już lat... Przyoblekliśmy się w Chrystusa, który powiedział o sobie: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6).

Rozpoczynając na nowo Jego Drogę Krzyżową, pragniemy w duchu wiary lepiej odczytać prawdę o Bogu Zbawicielu i o człowieku.

1. WIARA KSZTAŁTEM ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

W tajemnicy Odkupienia ogarniamy troską każdego człowieka, z którym zjednoczył się Chrystus Pan. W sposób wyjątkowy złączył się z tymi, których wezwał po imieniu mówiąc: „pójdź za mną...”. Dlatego też myśli moje kieruję dziś do Was, Drogie Siostry Kościoła Wrocławskiego, bo właśnie Wy, wśród wielu osób powołanych, poszłyście za Panem. W Kościele jako we wspólnocie Ludu Bożego, prowadzonej od wewnątrz działaniem Ducha Świętego, każdy posiada swój własny dar, który jest jego powołaniem, czyli osobistym udziałem w zbawczym dziele Chrystu-

sa: równocześnie służy drugim, buduje Kościół i buduje braterskie wspólnoty w różnym zakresie ludzkiego bytowania na ziemi (por. Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, 21).

I Wy, Umiłowane Siostry, otwierając się na działanie Ducha Prawdy, przyjęłyście radośnie i ochoczo dar łaski powołania zakonnego. Wybrałyście świadomie i dobrowolnie Boga jako najwyższą, upragnioną WARTOŚĆ. Do takiego wyboru uzdolnił Was Pan nasz Jezus Chrystus — poprzez pełny rozwój życia wiary otrzymanej na Chrzcie św. Przez tę wiarę przyoblekłyście się w Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Wiara stała się kamieniem węgielnym Waszej budowy w Chrystusie, który jest Życiem Waszego życia. Wiara jest dla nas poręką tego, czego się spodziewamy oraz dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy (por. Hbr 11, 4).

Bez wiary nie można podobać się Bogu — jak uczy św. Paweł Apostoł. Kto przystępuje do Boga musi wierzyć, że ON istnieje i że nagradza tych, którzy GO szukają. Tak więc kształtem naszego życia oddanego Bogu jest wiara. A nad jej rozwojem czuwa Panna Wierna, Matka naszego zawierzenia, Bogarodzica Dziewica, Królowa Apostołów. Ona pierwsza, wśród stworzeń, wypowiedziała „fiat”, które sprowadziło nam Zbawcę na ziemię. Jej Matczyne Serce czuwa wytrwale, aby każdy, kto uwierzył w Jej Syna — nie zginął.

2. RADY EWANGELICZNE — NA DZISIAJ

Każdy człowiek ma swoją własną, niepowtarzalną historię życia, a nade wszystko swoje własne dzieje duszy.

Wasze dzieje duszy, Drogie Siostry, kształtują się na drodze rad ewangelicznych, które ślubowałyście Jezusowi Chrystusowi. Życie Wasze wyraża najpełniej konsekwencję Chrztu świętego. Jesteście zanurzone i ukryte w Bogu, który jest Waszym Szczęściem. Jakżeż wymownie sformułował te myśli Ojciec św. Paweł VI w swoim do Was przemówieniu:

„Szczęśliwie bądźcie, że wybrałyście najlepszą częśćkę...

Szczęśliwie, bo poświęciliście swoje życie jedynej i najwyższej Miłości!

Bo jesteście ukochanymi córkami Kościoła — i uczestniczycie w jego radościach i smutkach, w jego trudzie i nadziei!

Szczęśliwie, bo jak Maryja usłyszałyście Słowo Boże, bo zaufałyście Mu i poszłyście za Nim” (Przem. z dn. 11. IX. 1965)

A tymczasem świat współczesny pyta z niedowierzaniem, czy dziś można jeszcze żyć radami ewangelicznymi? Zapytują o sens posłuszeństwa, czystości i ewangelicznego ubóstwa. Temat ten interesuje wiele osób. Martwią się, czy wartości nie należą już do zamierzchłej przeszłości, czy się nie zdewaluowały?

Ale my, z własnego życiowego doświadczenia wiemy, że bez Chrystusa nie potrafimy nawet siebie samych do końca zrozumieć — jak wyraził się Ojciec św. Jan Paweł II, gdy przemawiał do wiernych na Placu Zwycięstwa w Warszawie. Tylko Bóg zna serce człowieka, o czym tak dobitnie wspomina Psalmista: „Panie, Ty mnie znasz... Ty przenikasz myśli moje... jeszcze słowo nie przeszło przez moje wargi, a już nie jest dla Ciebie tajemnicą”. Dlatego też proponowane przez Chrystusa rady ewangeliczne są obecnie człowiekowi bliższe jak kiedykolwiek poprzednio, ponieważ coraz szczerzej człowiek otwiera się na p r a w d ę.

Prawdą jest więc, że p o s l u s z e n s t w o wobec Boga nie poniża ludzkiej godności. Posłuszeństwo jest cnotą ludzi mocnych — wykładnikiem wolnej woli człowieka. Słuchający i mówiący — to fundament tak osławionego dziś dialogu. Słucha ten, który gotów jest wypełnić prośbę i ten, który respektuje rozkazy Autorytetu. Posłuszeństwo prawdziwe zakłada też postawę zaufania i życzliwości, bo najlepiej słucha ten, kto kocha. Dlatego ślubowane Bogu samemu posłuszeństwo jest cnotą najwyższej rangi. Bóg przemawia — a człowiek słucha. Wzorem doskonałego posłuszeństwa jest sam Jezus Chrystus, od żłóbka aż po śmierć krzyżową pełniący Wolę Ojca. A w łączności z Chrystusem i nasze posłuszeństwo nabiera mocy, wyzwalając nas z ciasnych kręgów pychy i egoizmu.

Rada ewangelicznej czystości wyraża się z kolei w oddaniu się Bogu, na wyłączną, niepodzielną własność. Czystość wyzwała w nas postawę wypowiedzianą przez św. Piotra w słowach: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię miłuję” (J 21, 17). W stałym nawracaniu się i pokucie nasza czystość się doskonali, a owocem jej jest wolność dziecka Bożego, zawsze radosnego, nastawionego na miłość do każdego spotkanego brata i siostry. Taki duchowy stan czystości rozszerza serce i uzdalnia do zajęcia dyspozycyjnej postawy wobec Kościoła.

Podobnie rada ubóstwa jest warunkiem pójścia za Chrystusem. „Swoją barkę pozostawiam na brzegu...” i to natychmiast — jak uczynili to uczniowie ewangeliczni: „zaraz porzucili sieci i ojca i poszli za Nim” (Mk 1, 18). Poszli za ubogim, Mistrzem z Nazaretu, który nie miał gdzie głowy skłonić.

Nasze ubóstwo z miłości ku Panu, jest jednocześnie ubóstwem służby i pracy dla drugich. Największą nagrodą i bogactwem staje się sam Bóg. ON sam wystarczy — wołał św. Augustyn. Współczesny świat pełen jest bólów, cierpień, ran i łez. Statystyki z terenu ubóstwa duchowego i materialnego świata wciąż się mnożą... „bo nie ma miejsca dla Niego w niejednej człowieczej duszy”. Błogosławieni ubodzy w duchu, którzy wypracowali w sobie prawdziwą hierarchię wartości.

Rady ewangeliczne są na dzisiaj, są na czasie, i nic nie straciły ze swej aktualności. Są nadal dla wierzących i Bogu oddanych ludzi wezwaniem i zadaniem, prowadzą do lepszej przyszłości, do ratowania godności człowieka w wymiarach wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej.

3. BUDOWANIE I ŚWIADECTWO

Drogie Siostry, bądźcie więc w pełni szczęśliwe, że weszłyście na drogę naśladowania posłusznego, czystego i ubogiego w Chrystusa Pana. W ten bowiem sposób, na tej drodze rozpoczęłyście trud szlachetnego budowania, aby dać świadectwo Bożej Prawdzie. Do codziennego wysiłku dodaje Wam mocy „Dobra Nowina Chrystusowa, która nieustannie odnawia życie i kulturę człowieka, zwalcza i usuwa błędy i zło, płynące z ciągle grożącego człowiekowi zwodzenia przez grzech” (Sob. Wat. II, Konstytucja duszpasterska w Kościele w świecie współczesnym, 58).

Znana nam jest dobrze Wasza cierpliwa służba i zatroskanie o sprawę Kościoła, Wasza apostołska i charytatywna działalność w Archidiecezji i poza nią. I za to Wam, Drogie Siostry, wyrażam wdzięczność, łącząc ją z życzeniami rozwoju Waszych Rodzin zakonnych poprzez liczne i dobre powołania.

Na każdy dzień przybliżacie ludziom Ewangelicznego Sługę, który przeszedł przez życie, czyniąc dobrze wszystkim. Ten sam Chrystus Pan i dzisiaj przez Waszą modlitwę, przez Waszą posługę i apostołskie kontakty umacnia, leczy, pociąga do życia w wierze i poucza, że Bóg jest Miłością.

Wasza obecność w świecie wprowadza do sumień ferment odnowy i pragnienie życia. I tak być powinno Macie nieś udreżonemu i zagubionemu człowiekowi pomoc i nadzieję, że Chrystus jest blisko tych, którzy Mu ufają. Że jest ON zawsze gotowy nas przygarnąć, jak miłosierny Ojciec przygarnia powracającego z tułaczki syna. Waszym powołaniem, Drogie Siostry, jest inaczej miłować człowieka, pełniej miłować człowieka, jak mówił do Was na Jasnej Górze w dniu 5 czerwca 1979 r., Ojciec św. Jan Paweł II. Waszym powołaniem jest miłować człowieka i tam, gdzie już miłować inni nie potrafią. I to jest Wasze budowanie i świadectwo.

Teraz — w okresie Wielkiego Postu — wchodzicie, Drogie Siostry, w swoje życiowe CREDO, w Misterium Paschalne naszego Pana Jezusa Chrystusa. To właśnie niewiasty usłyszały najpierw słowo: „Zmartwychwstał” i stały się Jego świadkami wobec Apostołów. Pomóżcie więc i teraz współczesnemu człowiekowi uwierzyć w Syna Bożego Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego i w to, że Jego Miłość zwycięża grzech i śmierć.

Pragnę zjednoczyć się z Wami na tej Drodze przybliżania Ludowi Bożego Miłosierdzia. Polecam Waszej modlitwie, pokucie i gorliwości sprawy naszej Archidiecezji, jej rodziny, młodzież iariatwę. Proszę Was także, współpracujcie z całym Ludem Bożym Dolnego Śląska w jego wysiłkach na rzecz odnowy wewnętrznej poprzez święte rekolekcje wielkopostne. Wypraszać obfite światło i moce Ducha Świętego dla rekolekcyjnistów i spowiedników oraz łaskę szczerego nawrócenia dla każdego naszego brata i siostry. Módlcie się za św. Katarzyną ze Sieny: „O Przed-

wieczna Miłości Boga, błagam Cię, zmiłuj się nad ludem Twoim. Nie wyjdę z Twej obecności, dopóki nie ujrzę, że wyświadczasz ludowi miłosierdzie...”.

Na obecny czas, czas głębokich rozważań i przeżyć, modlitwy i umarwienia, na szczęśliwe i ubogacające przeżycia Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa — z całego serca Czciogodnym i Drogim Siostróm błogosławię.

† Henryk Gulbinowicz

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, Środa Popielcowa 1981 r.

40

LIST METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO MATURZYSTÓW ROKU 1981

Drodzy Maturzyści!

Za niewiele dni przystąpicie do egzaminu dojrzałości. Ważne to wydarzenie w Waszym życiu. Z pewnością koncentrujecie teraz na nim całą swoją uwagę i cały swój czas. Chcecie przecież, by ten szczególnie egzamin wypadł pomyślnie. Kiedy jednak miną maturalne emocje i da Bóg, w swoich rękach trzymać będziecie świadectwo dojrzałości, przyjdzie chwila refleksji. Zdacie sobie wtedy sprawę z tego, że w Waszym życiu rozpoczyna się nowy etap, nazywany powszechnie etapem życia człowieka dojrzałego. Cechą zaś dojrzałości jest pogłębiające się poczucie odpowiedzialności za siebie i za innych.

Po zdaniu matury wielu z Was zostanie przyjętych na wyższe studia. Inni podejmą pracę zawodową. Wybiegacie już teraz myślą ku przyszłości, która Was czeka. Najczęściej jawi się Wam ona w barwach jasnych i jest interesująca, ale jednocześnie zawiera w sobie tak wiele niewiadomych. Nasuwają się natarczywe pytania: jak będą wyglądały moje studia? jaka będzie moja pierwsza praca? Co mi przyniosą te przychodzące miesiące i lata w środowisku studenckim, czy w zakładzie pracy? Jak mam się do tego wszystkiego, co mnie czeka, ustosunkować? Wczuwając się w te Wasze myśli chcę dziś powiedzieć Wam jedno: rozpoczynające się studia, czy praca zawodowa to czas rozwoju Waszego człowieczeństwa, a także czas Waszej służby Narodowi. Zechciejcie tak właśnie patrzeć na swoją przyszłość. Nie zdobycie wiedzy, czy otrzymanie zapracowanych pieniędzy jest rzeczą najważniejszą, ale najważniejsze jest to, byś stawał się coraz pełniejszym człowiekiem i to człowiekiem na największą miarę, jaką dał nam Chrystus oraz byś starał się służyć swemu Narodowi gdziekolwiek będziesz. Dzisiaj Polsce są szczególnie potrzebni tacy młodzi ludzie, którzy świadomi, że czeka na nich kraj, spełniają swoje zadania z całym poświęceniem myśląc nie tylko o sobie, ale i dobru wspólnym Narodowi.

Wchodząc coraz bardziej w świat ludzi dorosłych, by budować przyszłość swoją i innych, spotkacie się z różnymi postawami życiowymi ludzi. Z pewnością widzieć będziecie ludzi głębokich, uczciwych, którzy potrafią czynić wiele dobrego dla społeczeństwa. Ale znajdują się blisko Was także i tacy, którzy przyjęli jako zasadę swego postępowania: zdobycie maksimum korzyści przy minimum wysiłku. Jedynym celem ich staje się wygodne urządzenie sobie życia, intratne stanowisko, kariera. Drogi zaś, którymi chcą to osiągnąć często nie mają nic wspólnego z uczciwą pracą i solidną postawą wobec swoich obowiązków. Niektórych ludzi tego pokroju poznaliście już może z prasy, radia czy telewizji. Oskarża się ich dziś o to, że zamiast służyć Narodowi kierowali się prywatą i popełniali nadużycia. Słuchając co o nich mówią, dziwimy się, że tak mocno obrośli w egoizm, że tak silnej korozji uległy w ich życiu takie wartości, jak honor, godność osobista, wierność prawdziwym ideałom.

Dzisiaj apeluję do Was, Drodzy Maturzyści: umiejcie stawiać sobie wysokie wymagania. Nie ulegajcie łatwiznie życia. Nie szukajcie nienależnych Wam przywilejów, ani tanich korzyści. Bądźcie uczciwi i rzetelni w studiach i w pracy zawodowej. Niech nigdy nie trzeba będzie się Was wstydić, ani wytykać jako ludzi „złej roboty”, ludzi, którzy sprawili zawód rodzinie, uczelni, miejscu pracy, Ojczyźnie. Żyćcie zdrowymi ideałami, jakie wynieśliście z domu rodzinnego i katechety parafialnej. Kształtujcie swe postępowanie według zasad, jakich uczy Was Kościół Chrystusowy oraz chlubne tradycje Polskiego Narodu. Jesteście bowiem Polakami i wyznawcami Jezusa Chrystusa, który przynosi człowiekowi największe wartości, by przenikały nasze życie.

W sercach i umysłach wielu młodych Polaków wyrosłe na glebie oczystej kultury, opromienionej światłem Ewangelii, zakorzenione jest zrozumienie dla istotnych wartości życia ludzkiego. Świadczy o tym choćby wynik ankiety, jaką przeprowadziła wśród młodzieży akademickiej różnych uczelni polskich grupa uczonych Uniwersytetu Warszawskiego. W ankiecie tej zadano pytanie: jakiego człowieka najbardziej cenisz? Ogromna większość respondentów postawiła na pierwszym miejscu człowieka z charakterem, to znaczy człowieka o wysokim poziomie życia moralnego. Drugie pytanie tej ankiety brzmiało: Co chciałbyś w życiu najbardziej osiągnąć? Zastanawiające, że respondenci wymienili nie pieniądze, nie karierę, lecz prawdziwą miłość. To znaczy, że chcą spotkać człowieka, który byłby najwierniejszym przyjacielem na całe życie. Chcą znaleźć kobietę lub mężczyznę o takich walorach umysłu i serca, na którego miłości, pomocy i oddaniu można oprzeć się bez obawy. I taką osobę pragną obdarzyć tym, co w człowieku jest najszlachetniejsze — miłością.

Człowiek z charakterem i ten, kto szuka autentycznej miłości, nie może zamknąć się w świecie ciasnego materializmu, postawy konsumpcyjnej, nie może kierować się zasadą, aby przy minimum wysiłku zyskać maksimum egoistycznie pojętych korzyści. Człowiek taki chce tworzyć dobro i dzielić się nim z drugim człowiekiem jak chlebem.

Zauważcie, że w wypowiedziach cytowanej ankiety nie padło słowo Bóg, Chrystus, zasady moralne Ewangelii. Wszyscy jednak wiemy, że wychować siebie na człowieka o takich walorach osobistych jest w pełni zdolny ten, kto w kształtowaniu swojego człowieczeństwa oprze się o Chrystusa i Jego nadprzyrodzoną pomoc.

Drodzy Maturzyści, włączając się coraz bardziej w nurt twórczych sił świata poprzez studia, czy pracę zawodową, pamiętajcie, że i Wasze wysiłki przyniosą z pewnością trwale dobro Wam osobiście i społeczeństwu, jeśli kierować się będziecie w życiu zasadami Ewangelii i jeśli żyć będziecie z Chrystusem w prawdziwej przyjaźni. Trzeba, byście wchodzając w nowy etap życia, jeszcze bardziej niż dotąd przykładali wagę do Waszych spotkań z Chrystusem na codziennej modlitwie, w niedzielnej i świątecznej Mszy świętej, byście odnajdowali Go w Sakramencie Pokuty. Czekam Was także koniecznie o dalszego zgłębiania Jego nauki, by chrześcijańskie życie Wasze było coraz bardziej dojrzałe. Z wielką pomocą przyjdzie Wam w tym względzie duszpasterstwo akademickie, którego ośrodki istnieją w każdym mieście posiadającym wyższe uczelnie. W ośrodkach tych znajdziecie wielu wartościowych kolegów i koleżanek, a także odpowiednio przygotowanych do pracy z Wami kapłanów. Trzeba więc, byście zaraz na początku studiów odnaleźli te miejsca. Śmiało tam wchodźcie, bo one istnieją dla Was i Wam chcą służyć szerokim wachlarzem możliwości poznawania nie tylko Boga, ale także kultury i historii ojczystej.

Podobnie i Was, którzy po maturze rozpoczynacie pracę zawodową, zapraszam do udziału w spotkaniach duszpasterstwa młodzieży pracującej. Duszpasterze Wasi są w stanie stworzyć Wam środowisko umożliwiające rozszerzenie światopoglądu katolickiego i pogłębienie chrześcijańskiego życia. Domagajcie się takich spotkań i proście swoich kapłanów, by wyszli Wam naprzeciw swoją wiedzą i doświadczeniem.

Pragnę Was także poinformować, że w wielu miastach Dolnego Śląska i całej Polski istnieją katolickie środowiska noszące nazwę Klubów Inteligencji Katolickiej (KIK). Kluby te również liczą na Waszą współpracę i umożliwią Wam zapoznanie się z różnymi zagadnieniami naszej współczesności, a przede wszystkim dopomogą do poznania głębszych wymiarów życia chrześcijańskiego.

Drodzy młodzi przyjaciele, jest taki zwyczaj, że maturzyści przed rozpoczęciem egzaminu dojrzałości wspólnie uczestniczą we Mszy św., a po maturze udają się grupowo lub indywidualnie do Sanktuarium Maryjnego, by wyprosić sobie pomocą Bożą i opiekę Najlepszej Matki na dalsze życie. Niech i w tym roku popłynie z Waszych młodych serc szczerza modlitwa, by życie Wasze było wartościowe, a tym samym piękne. Módlcie się także za swoich rodziców, nauczycieli, kapłanów, którym tak wiele zawdzięczacie. Proście też Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego i Królowę Polski o opiekę nad naszą Ojczyzną, której macie służyć swoim życiem i nad świętym Kościołem, który ma wzrastać poprzez Waszą wiarę i miłość.

Opiece Matki Miłosierdzia Was polecam na czas egzaminów maturalnych i na całe życie.

Pozdrawiam Was serdecznie i błogosławię.

Wasz Arcybiskup
† Henryk Gulbinowicz
Metropolita Wrocławski

Wrocław, dzień Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 1981 r.

Zarządzenie

Powyższy List Księdza Arcybiskupa Metropolity należy odczytać podczas Mszy św. dla młodzieży w dowolnie wybraną niedzielę.

† Biskup Tadeusz Rybak
Wikariusz Generalny

41

DEKRET EREKCYJNY PARAFII POD WEZWANIEM WNIEBOWZIĘCIA NMP W KOBIERZY- CACH — DEKANAT SOBÓTKA

Na chwałę Boga Wszchemogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w. Bożego Ciała w Wierzbicach, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, którzy uczęszczają do kościoła filialnego p.w. Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach i tamże są obsługiwani, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zainteresowanych stron, na mocy kan. 1427 KPK i motu proprio Ecclesiae Sanctae Nr 21 § 3 e r y g u j e m y niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach.

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału dotychczasowej parafii w Wierzbicach. W tym celu odłączamy od parafii p.w. Bożego Ciała w Wierzbicach miejscowości: Kobierzyce, Królikowice, Kuklice, Magnice, Nowiny.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do Dekanatu Sobótka.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach, które niniejszym erygujemy w myśl kan. 1414 § 2 KPK nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Ciężar utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie sprzętów i przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu/kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje Ordynariusz Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego posługiwać się będzie nową pieczęcią z napisem w otoku (herb Wniebowzięcia NMP) „sigillum Ecclesiae parochialis Rom. Cath. Assumptionis B. M. V. in Kobierzycach” lub „Rzym. Kat. Kościół parafialny Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach”.

§ 8

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 31 marca 1981 roku.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pod wezwaniem Bożego Ciała w Wierzbicach i w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Dan we Wrocławiu, dnia 14 marca 1981 roku.

Ks. Dr. Hieronim Kocylowski
Kancelarz Kurii

† Henryk Gułbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

42

**DEKRET EREKCYJNY
PARAFII POD WEZWANIEM PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW.
W SOŚNICY — DEKANAT KĄTY WROCŁAWSKIE**

Na chwałę Boga Wszchemogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła Ap. w Kątach Wrocławskich, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, którzy uczęszczają do kościoła filialnego pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Sośnicy i tamże są obsługiwani, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zainteresowanych stron, na mocy kan. 1427 KPK i motu proprio Ecclesiae Sanctae Nr 21 § 3 erygujemy niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Sośnicy.

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału dotychczasowej parafii w Kątach Wrocławskich. W tym celu odłączamy od parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła Ap. w Kątach Wrocławskich miejscowości: Sośnicę, Wojtkowice, Szczeganowice, Sadowice, Krobielowice, Różany, Sadkówek.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do Dekanatu Kąty Wrocławskie.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Sośnicy, które niniejszym erygujemy w myśl kan. 1414 § 2 KPK nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Ciężar utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich, sprawianie sprzętów i przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje Ordynariusz Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego posługiwać się będzie pieczęcią z napisem w otoku (Krzyż Święty) „sigillum Ecclesiae parochialis Rom. Cath., Exaltationis S. Crucis in Sośnica” lub „Rzym. Katol. Kościół parafialny Podwyższenia Krzyża Świętego w Sośnicy”.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 31 marca 1981 roku.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła Ap. w Kątach Wrocławskich i w kościele pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Sońnicy w najbliższą niedzielę po otrzymaniu

Dan we Wrocławiu, dnia 14 marca 1981 roku.

Ks. Dr Hieronim Kocylowski
Kancierz Kurii

† Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

IV. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII METROPOLITALNEJ

43

REJONOWE DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNE W DNIACH 23, 24, 25 I 26 LUTEGO 1981 ROKU

Rejonowe Dni Duszpastersko-Katechetyczne odbyły się w następujących terminach i dla następujących dekanatów:

1. **23 lutego**

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Borów, Kąty, Oleśnica, Syców, Środa Śl., Wiązów,
Jelenia Góra — Dom parafialny parafii Św. Erazma i Pankracego — dla dekanatów: Jelenia Góra-Wschód, Jelenia Góra-Zachód, Gryfów Śl., Lubomierz,
Wałbrzych — Dom parafialny parafii Aniołów Stróżów — dla dekanatów: Wałbrzych Południe, Wałbrzych-Północ, Kamienna Góra,

2. **24 lutego**

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Sobótka, Strzegom, Świdnica,
Lubań Śl. — Dom zakonny SS. Magdalenek — dla dekanatów: Bolesławiec-Wschód, Bolesławiec-Zachód, Lubań Śl., Węgliniec, Zgorzelec,
Brzeg — Dom parafialny parafii Św. Krzyża — dla dekanatów: Brzeg, Namysłów, Oława,

3. **25 lutego**

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Wrocław-Południe, Wrocław-Północ, Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód,
Kłodzko — Dom zakonny OO. Franciszkanów — dla dekanatów: Bystrzyca Kł., Kłodzko, Nowa Ruda, Polanica,

Trzebnica — Dom zakonny SS. Boromeuszek — dla dekanatów: Góra Śl., Milicz, Trzebnica, Wołów,

4. **26 lutego**

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Wrocław-Katedra, Wrocław-Sródmieście, Ścinawa,

Legnica — Dom zakonny OO. Franciszkanów — dla dekanatów: Jawor, Legnica, Lubin, Złotoryja,

Bardo Śl. — Dom zakonny OO. Redemptorystów — dla dekanatów: Kamieniec Ząbkowicki, Ząbkowice Śl., Ziębice.

44

TERMINARZ
REJONOWYCH DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNYCH
23—26 LUTEGO 1981 R.

23 lutego (poniedziałek)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne

a. Przewodniczący — Ksiądz Arcybiskup H. Gulbinowicz

b. Homilia — Ks. Prałat Al. Zienkiewicz

c. Wykład I — Ks. Wicerektor H. Piotrowski

d. Wykład II — Ks. Mgr Jerzy Sienkiewicz SDS

Jelenia Góra — Dom parafialny parafii Św. Erazma i Pankracego

a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Tadeusz Rybak

b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko

c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Eugeniusz Mitek

d. Wykład II — Ks. Mgr Ludwik Sosnowski

Wałbrzych — Dom parafialny parafii Aniołów Stróżów

a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Wincenty Urban

b. Homilia — Ks. Prałat Józef Pazdur

c. Wykład I — Ks. Dr Leon Czaja

d. Wykład II — Ks. Prof. Norbert Jonek

24 lutego (wtorek)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne

a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Wincenty Urban

b. Homilia — Ks. Prałat Al. Zienkiewicz

c. Wykład I — Ks. Dr Leon Czaja

d. Wykład II — Ks. Prof. Norbert Jonek

Lubań Śl. — Dom zakonny SS. Magdalenek

a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Tadeusz Rybak

b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko

c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Eugeniusz Mitek

d. Wykład II — Ks. Mgr Ludwik Sosnowski

Brzeg — Dom parafialny parafii Św. Krzyża

a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Adam Dyczkowski

b. Homilia — Ks. Prałat Józef Pazdur

- c. Wykład I — Ks. Wicerektor H. Piotrowski
- d. Wykład II — Ks. Mgr Jerzy Sienkiewicz SDS

25 lutego (środa)

- Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne
 - a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Wincenty Urban
 - b. Homilia — Ks. Prałat Al. Zienkiewicz
 - c. Wykład I — Ks. Dr Leon Czaja
 - d. Wykład II — Ks. Prof. Norbert Jonek
- Kłodzko — Dom zakonny OO. Franciszkanów
 - a. Przewodniczący — Ksiądz Arcybiskup H. Gulbinowicz
 - b. Homilia — Ks. Prałat Józef Pazdur
 - c. Wykład I — Ks. Wicerektor H. Piotrowski
 - d. Wykład II — Ks. Mgr Ludwik Sosnowski
- Trzebnica — Dom zakonny SS. Boromeuszek
 - a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Adam Dyczkowski
 - b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
 - c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Eugeniusz Mitek
 - d. Wykład II — Ks. Mgr Jerzy Sienkiewicz SDS

26 lutego (czwartek)

- Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne
 - a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Tadeusz Rybak
 - b. Homilia — Ks. Prałat Al. Zienkiewicz
 - c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Eugeniusz Mitek
 - d. Wykład II — Ks. Prof. Norbert Jonek
- Legnica — Dom zakonny OO. Franciszkanów
 - a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Adam Dyczkowski
 - b. Homilia — Ks. Prałat Józef Pazdur
 - c. Wykład I — Ks. Dr Leon Czaja
 - d. Wykład II — Ks. Mgr Ludwik Sosnowski
- Bardo Śl. — Dom zakonny OO. Redemptorystów
 - a. Przewodniczący — Ksiądz Arcybiskup H. Gulbinowicz
 - b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
 - c. Wykład I — Ks. Wicerektor H. Piotrowski
 - d. Wykład II — Ks. Mgr Jerzy Sienkiewicz SDS

45

PORZĄDEK DZIENNY
REJONOWYCH DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNYCH
23—26 II 1981 R.

- Godz. 9,45 — Przygotowanie do Mszy św.
- 10,00 — Msza św. koncelebrowana — przewodniczą Księża Biskupi
 - Homilia: „Eklezjalny wymiar liturgii”
 - Krótkie dziękczynienie

- 11,30 — Obrady w wyznaczonej sali:
 — Zagajenie i wprowadzenie w tematykę Dnia Skupienia —
 Księża Biskupi
 — Wykład I: „Obowiązujące normy sprawowania Eucha-
 rystii”
 — D y s k u s j a
 13,00 — Przerwa obiadowa
 14,00 — Wykład II: „Aktualne problemy śpiewu i muzyki kościel-
 nej w świetle Instrukcji z 8. II, 1979 r.”
 — D y s k u s j a
 — Podsumowanie Dnia Skupienia — Księża Biskupi
 16,00 — Adoracja Najśw. Sakramentu — przewodniczą Diecezjalni
 Ojcowie Duchowni

46

**KONFERENCJA KSIĘŻY DZIEKANÓW
 ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ
 W METROPOLITALNYM SEMINARIUM DUCHOWNYM
 WE WROCŁAWIU, DNIA 16 MARCA 1981 ROKU**

Dnia 16 marca 1981 roku odbyła się konferencja Księży Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej w Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza. Program konferencji był następujący: 1. Msza św. koncelebrowana w kaplicy seminaryjnej, pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa Metropolity z homilią, którą wygłosił Ks. Prałat Stanisław Pietraszko; 2. Zagajenie — wspomnienie zmarłych kapłanów — za przysiężenie nowych Księży Dziekanów — Ks. Jana Gorczycy i Ks. Romana Biskupa; 3. Wykład: „Duszpasterz wobec przemian zachodzących w naszej Ojczyźnie” — Ks. Rektor Józef Majka; 4. Dyskusja.

Po przerwie obiadowej zebranych Księży Dziekanów zaznajomiono z komunikatami poszczególnych Wydziałów Kurii Metropolitalnej.

Konferencję zakończyła adoracja Najświętszego Sakramentu, którą przeprowadził Ks. Prałat Stanisław Pietraszko.

47

NOMINACJE

Mianowani: Ks. Kanonik Stefan Helowicz — dyrektorem Domu Księży Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu; Ks. dr Andrzej Nowicki, po ukończeniu KUL — adiunktem przy Katedrze Teologii Fundamentalnej w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu (nominacja z dnia 1 października 1980 roku; Ks. Roman Biskup, administrator parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Bielawie — dziekanem Dekanatu Dzierżoniów-Południe, po dobrowolnej rezygnacji Ks. Franciszka Bieleckiego, administratora w Pieszycach; Ks. Kazimierz Witko, administrator we Włochach — wicedziekanem w Namysłowie.

ZMIANY WSRÓD DUCHOWIEŃSTWA MIANOWANI ADMINISTRATORAMI

Ks. Aleksander Brandt, administrator w Wierzbicach — administratorem w Kobierzycach; Ks. Bogdan Deroń — w Wierzchosławicach; Ks. Stanisław Draguła — w parafii św. Piotra i Pawła w Oławie; Ks. Kazimierz Jedliński — w Rudnicy; Ks. Kazimierz Kloc — w Ożarach; Ks. Eugeniusz Kuźnik — w Sośnicy, Ks. Antoni Misiukiewicz — w Ścinawce Dolnej; Ks. Stanisław Pajak — w parafii Najśw. Serca P. J. w Wałbrzychu-Poniatowicach; Ks. Zygmunt Pawłowski — w Ruji; Ks. Antoni Soroka — w Chobieni; Ks. Józef Strugarek — w Szczawnie-Zdroju; Ks. Augustyn Węc CM — w parafii św. Józefa we Wrocławiu; Ks. Zdzisław Więclaw — w Wierzbnie; Ks. Gerard Wysocki — w Międzylesiu.

MIANOWANI WIKARIUSZAMI

Ks. Leon Bernat MSF — wikariuszem w Szczytnej Śl.; Ks. Marian Cembrowski, administrator w Żarowie — wikariuszem w parafii NMP Królowej Polski w Świdnicy Śl.; Ks. Tadeusz Czuchraj, administrator w Różance — wikariuszem w Marciszowie; Ks. Tadeusz Grabiak, administrator w Starej Kamienicy — wikariuszem w Mysłakowicach; Ks. Jerzy Hazubski, administrator w Marciszowie — wikariuszem w Olszynie Lubąńskiej; Ks. Jan Nicko, wikariusz parafii św. Barbary w Wałbrzychu — wikariuszem w Starej Kamienicy; Ks. Marian Podolski, wikariusz parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze — wikariuszem w Różance; Ks. Józef Wesoly TS — w Kuźnicy Czeszyckiej; Ks. Władysław Woźny, wikariusz w Złotoryi — wikariuszem w Ratowicach; Ks. Stanisław Wróbel, wikariusz w Żarowie — wikariuszem-adiutorem — tamże.

PRZENIESIENI KSIĘŻA WIKARIUSZE

Ks. Stanisław Fertala z parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Bogatyni do Świerzawy; Ks. Andrzej Koziczuk z Malczyc do parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze; Ks. Marian Maluk z Świerzawy do Stronia Śl.; Ks. Wojciech Mroszczak z Mysłakowic do parafii św. Barbary w Wałbrzychu; O. Józef (Jerzy) Wątras OFMConv z Szklarskiej Poręby do parafii św. Karola Boromeusza we Wrocławiu.

ODWOŁANI PRZEZ WŁADZĘ ZAKONNE

Ks. Marian Gabryelczyk MSF wikariusz ze Szczytnej Śl.; Ks. Marian Pchła SDS — wikariusz z Trzebnicy; Ks. Erwin Ramik TS — administrator w Kuźnicy Czeszyckiej.

Urlop otrzymali: Ks. Czesław Dymala, wikariusz w Stroniu Śl.; Ks. Marian Wolski/wikariusz w Ścinawie.

Powrócił do kapłaństwa: Ks. Kazimierz Antoniewicz i podjął się pracy duszpasterskiej w Archidiecezji Warszawskiej.

Odmaczeni: Ks. Henryk Jaśkiewicz, administrator parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Boguszowie-Górcach przywilejem noszenia EC; Ks. Tadeusz Szopa, administrator w Warcie Bolesławieckiej przywilejem noszenia EC.

Przeszli w stan spoczynku: Ks. Władysław Lupa, administrator w Myślakowicach; Ks. Mieczysław Murczek, administrator w Ratowicach.

Zmarł: Ks. Józef Szczęsny, kapłan emeryt, zmarł dnia 22 marca 1981 roku w Poznaniu-Górczynie, w 88 roku życia a w 52 roku kapłaństwa — pochowany w Poznaniu dnia 26 marca 1981 roku.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ks. Dr Józef Mandziuk

KS. DR WIESŁAW GAWLIK (1923—1980) — PROFESOR FILOZOFII W SEMINARIUM DUCHOWNYM WE WROCŁAWIU (W I ROCZNICĘ ŚMIERCI)

Sądzę, że każdy uczeń pragnąłby napisać najpiękniejsze wspomnienie o swoim Profesorze, który przekazał mu nie tylko zasób wiedzy, lecz również ideał Człowieczeństwa i piękno Chrześcijaństwa. Przed rokiem odszedł od nas Ks. Profesor Wiesław Gawlik, wychowawca większości duchowieństwa dolnośląskiego. Odszedł w oddali, zupełnie nieoczekiwanie, w zaciszu matczynego domu w Katowicach. Odszedł w sile wieku, pełnej, twórczej działalności, kiedy rysował w wyobraźni liczne plany przyszłościowe. Odszedł trawiony nieuleczalną chorobą, która z każdym dniem wyssała Jego życiodajne siły.

Ks. Wiesław Gawlik urodził się 3 VI 1923 r. w Krakowie, Królewskim Grodzie, do którego w życiu tak często wracał i który niezmiernie ukochał. Ojciec jego Michał był znakomitym architektem, m. in. współtwórcą potężnej katedry katowickiej. Matka Stefania z d. Herman wprowadzała w rodzinę atmosferę ludzkiej życzliwości i głębokiej pobożności. Ks. Wiesław bardzo często myślą wracał do grona rodzinnego i wspominał dawne chwile, zwłaszcza w listach pisanych do swojej siostry, dr med. Aliny Rzeszotarskiej, specjalistki chorób dziecięcych w Katowicach. Nauki gimnazjalne pobierał w dalekim Drohobyczu, gdzie w 1941 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Był uczniem niezmiernie utalentowanym, wszechstronnym, obdarzonym umysłem ścisłym, a równocześnie pełnym ducha humanistycznego. Już wtedy uczył się pilnie języków obcych, które w przyszłości otworzyły Mu drogę na świat. Bardzo dużo czytał i to z ołówkiem w rękę. Kto przeglądał Jego książki, pełen jest podziwu dla licznych marginaliów, ujętych w różnej formie. W 1945 r. rozpoczął studia teolo-

giczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które kontynuował do 1950 r. i uwieńczył je stopniem magistra teologii.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich dnia 25 VI 1950 r. w Katowicach, ks. Gawlik przybył na Dolny Śląsk, aby całe swoje życie kapłańskie poświęcić pięknej Archidiecezji Wrocławskiej. Przez rok pracował jako wikariusz w Jeleniej Górze, gdzie rozwinął działalność katechetyczno-kaznodziejską. Do dziś mieszkańcy parafii św. Erazma i Pankracego wspominają „złotoustego mówcę”. Tam nawiązał więzi przyjaźni m. in. z rodziną mecenasa Tadeusza Kaszubskiego, znakomitego adwokata wrocławskiego. Dnia 1 VII 1951 r. przybył do Wrocławia i objął wikariat katedralny. W tym też roku uzyskał na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego doktorat teologii, przedkładając pracę pt. „Zagadnienie symbolicznej interpretacji logiki tradycyjnej”. Praca została wysoko oceniona i rokowała znakomitą przyszłość profesorską młodego doktora. Tuż po doktoracie objął wykłady z logiki, metodologii, historii filozofii i teorii poznania w Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Wykłady prowadził do 1955 r., kiedy został adiunktem Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po powrocie do Wrocławia w 1957 r., prowadził nadal wykłady z filozofii, będąc nauczycielem niezmiernie wymagającym, lecz bardzo kochającym młodzież duchowną. Wielu spośród duchowieństwa śląskiego średniego pokolenia może sobie przypomnieć, jak wielekroć razy stało z indeksem w ręku pod drzwiami sali, w której egzaminował — często komisyjnie — nasz Profesor. Wszyscy jednak zgodnie stwierdzą, że wykłady — zwłaszcza z historii filozofii — słuchało się z zapartym tchem. Były to wykłady niepowtarzalne!

Ks. Gawlik specjalizował się w zagadnieniach filozofii ks. Jana Henryka kard. Newmana, odbywając w l. 1969—71 studia w Strassburgu. Wynikiem tychże studiów było m. in. kilka artykułów o Newmanie, ogłoszonych drukiem w krakowskim Znaku, pobyt w celach naukowych w Anglii, ojczyźnie znakomitego filozofa oraz zgromadzenie bogatego materiału do zaplanowanej pracy habilitacyjnej. Niestety zabrakło Mu sił do przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego Na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu otrzymał tytuł zastępcy profesora.

W Kurii Wrocławskiej ks. dr Gawlik był cenzorem ksiąg religijnych i sędzią prosynodalnym. Należał do członków Diecezjalnej Komisji do Spraw Środków Masowego Przekazu. Prowadził duszpasterstwo inteligencji technicznej. W 1966 r. został odznaczony godnością kanonika (RM). Zastąpił jako jeden z najznakomitszych kaznodziejów wrocławskich, który rozślawił imię kaznodziejkie na ambonie wrocławskiej katedry, parafii Świętego Ducha, Świdnicy, Oleśnicy, Brzegu n. Odrą i wielu innych kościołów Archidiecezji Wrocławskiej. Ks. bp Wincenty Urban nazwał Go „swoistym charyzmatykiem na ambonie, niezmordowanym w przepowiadaniu Słowa Bożego i przejrzystym przekazywaniu prawd naukowych” (Gość Niedzielny, R. 57, 1980 nr 37, s. 4). Ks. Gawlik był częstym gościem Klubów Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu i Krakowie, gdzie wygłaszał liczne prelekcje. Zapraszano Go również do Duszpasterstwa Młodzie-

ży Akademickiej, zawsze bowiem umiał doskonale znaleźć wspólny język ze studentami nie tylko duchownymi, lecz i świeckimi. W Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu znajdują się liczne rękopisy kazań, prelekcji i wykładów Zmarłego Profesora. Na tych kartach uwidoczniła jest olbrzymia Jego pracowitość, erudycja i systematyczność.

Pragnąłbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę osobowości Profesora, mianowicie na chęć poznania świata. Nie wiem, czy jest jakiś kraj w Europie, którego ks. Gawlik nie zwiedziłby. Pamiętam, jak z plecakiem, wyliczonym groszem i z planem, który Mu podałem w Rzymie, przemierzał w 1975 r. piękną Sycylię, a w roku następnym wraz z ks. kanonikiem Stefanem Helowiczem kraje skandynawskie. Planował następne podróże poza Europę. Niestety złośliwa choroba zaczęła odbierać Mu siły i choć był leczony przez wiele miesięcy we Wrocławiu i w Katowicach, zdrowia nie odzyskał. Zmarł 5 IV 1980 r. w obecności matki i sióstr w Katowicach.

Grono wychowanków, na czele z ks. biskupem Tadeuszem Rybakiem, pośpieszyło z ostatnią posługą Zmarłemu Profesorowi i odprowadziło Jego doczesne szczątki na miejscowy cmentarz przy ul. Francuskiej. Natomiast 28 kwietnia ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz przewodniczył nabożeństwu żałobnemu w katedrze wrocławskiej, w którym wzięła udział Kapi tuła Katedralna, duchowieństwo, klerycy, siostry zakonne i mieszkańcy nadodrzańskiej stolicy.

Księżo Profesorze! Twoje słowa o Chrystusie — Jedynym Nauczycielu, wypowiedziane na katedrze profesorskiej i ambonie, będą dla nas drogowskazem w drodze do Ojca Niebieskiego i do spotkania z Tobą.

BIBLIOGRAFIA PRAC KS. PROFESORA WIESŁAWA GAWLIKA

1. Rec.: Newman J. H.: Apologia pro vitā sua. Kraków 1948. Homo Dei. R. 18: 1949 s. 50—58. (Pod pseud. Józefa Grochota).
2. Zagadnienie symbolicznej interpretacji logiki tradycyjnej. Collect. Theol. R. 22: 1950—151 s. 118—157; R. 23: 1952 s. 31—65.
3. Religia i życie. Wrocł. Tyg. Katol. R. 2: 1954 nr 2 s. 2.
4. Bóg w Trójcy Jedyny. Wrocł. Tyg. Katol. R. 3: 1955 nr 23 s. 1, 6.
5. Chleb z nieba weselem naszym. Wrocł. Tyg. Katol. R. 3: 1955 nr 12 s. 2.
6. „Jako świadkowie światłości chodźcie...”. Wrocł. Tyg. Katol. R. 3: 1955 nr 11 s. 2.
7. Jezus odślania swe bóstwo. Wrocł. Tyg. Katol. R. 3: 1955 nr 13 s. 2.
8. Newmanowska analiza poznania konkretnego i religijnego. Collect. Theol. R. 26: 1955 s. 493—536. Odbitka. Warszawa 1958 8° s. 43.
9. Przemienienie. Wrocł. Tyg. Katol. R. 3: 1955 nr 10 s. 2.
10. Religia a kultura. Wrocł. Tyg. Katol. R. 3: 1955 nr 27 s. 3, 10.
11. Rola Maryi w życiu Kościoła. Wrocł. Tyg. Katol. R. 3: 1955 nr 22 s. 7.
12. „To czyńcie na moją pamiątkę...”. Wrocł. Tyg. Katol. R. 3: 1955 nr 14 s. 2.

13. U podstaw klasyfikacji rozumowań. *Collect. Theol. R.* 26: 1955 s. 583—631.

14. *Rec.*: Newman John Henry: *Logika wiary*. Warszawa 1956. *Homo Dei. R.* 26: 1957 nr s. 309—311.

15. O katolicką i polską kulturę na Ziemiach Zachodnich. Tydzień Katolickiej Kultury Ziem Zachodnich we Wrocławiu. *Aten. Kapł. T.* 56: 1958 nr 3 s. 459—464.

16. Bezcenna wartość czasu. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 73: 1964 s. 204—207.

17. Być człowiekiem, to być odpowiedzialnym. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 73: 1964 s. 8—11.

18. Eutrapelia, czyli jak spędzić dobrze wolny czas? (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 73: 1964 s. 198—201.

19. O czystą atmosferę w kulturze chrześcijańskiej. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 73: 1964 s. 264—266.

20. Roztropność — kierownicza cnota moralna. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 73: 1964 s. 18—21.

21. Troska o zachowanie i rozwój życia. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 73: 1964 s. 201—204.

22. Religijność prawdziwa i fałszywa. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 74: 1965 s. 6—8.

23. Jeden lud Boży spomiędzy wszystkich narodów ziemi. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 77: 1966 s. 269—272.

24. Apostolstwo świeckich — owocem chrześcijańskiego powołania. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 78: 1967 s. 14—17.

25. Bracia spoza Kościoła Katolickiego. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 78: 1967 s. 264—267.

26. Kontakt Kościoła nauczającego ze współczesnym światem przez apostołowanie wiernych. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 78: 1967 s. 73—76.

27. Posłannictwo Kościoła do ludzi „dobrej woli”. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 78: 1967 s. 321—324.

28. Służba Kościołowi w bliźnich. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 80: 1968, s. 253—256.

29. Współczesna dynamika wiary. (Referat). *Znak. R.* 20: 1968 nr 4 s. 409—421.

30. Chrystusowe zasady porządku w świecie. (Kazanie). *Bibl. Kazn. T.* 83: 1969 s. 68—70.

31. *Dramat życia i myśli Newmana*. *Znak. R.* 21: 1969 nr 2 s. 145—160.

32. *Przekł.*: Newman John Henry: *Sumienie a papież*. *Znak. R.* 21: 1969 nr 2 s. 178—184.

33. *Poznanie Boga przez sumienie u Newmana*. *Znak. R.* 21: 1969 nr 2 s. 161—177.

34. *Osobiste doświadczenie religijne*. *Znak. R.* 25: 1973 nr 10 s. 1259—1265.

35. *Między wolnością a manipulacją. (Refleksje z „Pierwszego Kongresu Moralistów Europejskich”)*. *Znak. R.* 26: 1974 nr 3 s. 374—384.

36. Zagadnienie człowieka w strukturalizmie. W: Aby poznać Boga i człowieka. Cz. 2. O człowieku dziś. Dzieło zbiorowe pod red. B. Bejzego. Warszawa 1974 s. 167—176.

37. Kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Wypowiedzi w ankiecie „Tygodnika Powszechnego”. Wstęp. Kraków 1975 s. 7—8.

38. Wstęp do filozofii. Wrocław 1957 4° s. 20. Skrypt powielany. Bibl. Sem. Duch. we Wrocławiu. Sygn. III-220.

39. Historia filozofii. Wrocław 1958 4° s. 208. Skrypt powielany. Bibl. Sem. Duch. we Wrocławiu. Sygn. III-185.

40. Metodologia. Wrocław 1958 4° s. 44. Skrypt powielany. Bibl. Sem. Duch. we Wrocławiu. Sygn. III-184.

41. Oprac.: Marshall Bruce: Triumf Ojca Valentino. Wrocław (ok. 1965) 4° s. 4. Rkps. Bibl. Sem. Duch. we Wrocławiu. Sygn. III-245.

42. W jakim sensie można mówić o kulturze chrześcijańskiej? Wrocław 1968 4° s. 19. Maszynopis. Bibl. Sem. Duch. we Wrocławiu. Sygn. III-2943.

43. Problem człowieka w ujęciu strukturalistów. W: Współczesna filozofia człowieka. Praca zbiorowa pod red. J. Majki. Wrocław 1973 4° s. 101—112. Maszynopis. Bibl. Sem. Duch. we Wrocławiu. Sygn. II-22752.

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

DNI SKUPIENIA SIÓSTR PRZEŁOŻONYCH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W DNIACH 14 I 15 LUTEGO 1981 ROKU

Siostry Przełożone Zgromadzeń Zakonnych Archidiecezji Wrocławskiej w liczbie 210 odbyły swoje Dni Skupienia 14 i 15 lutego 1981 roku.

Program Dni Skupienia był następujący:

Dnia 14 lutego 1981 roku o godz. 9.30 rano — Msza św. koncelebrowana w kościele Sióstr Urszulanek we Wrocławiu, pl. Nankiera 16, pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza.

Po Mszy św. Siostry złożyły Ks. Arcybiskupowi Metropolicie życzenia z okazji 11-tej rocznicy sakry biskupiej i 5-lecia pobytu we Wrocławiu.

Słowo inauguracyjne Ks. Arcybiskupa Metropolity dotyczyło rozwoju życia duchowego Sióstr na przykładzie św. Cyryla i Metodego, których Ojciec św. Jan Paweł II dnia 31 stycznia 1980 roku ustanowił współpatronami Europy. Odpowiadał także Ks. Arcybiskup Metropolita na pytania Sióstr odnoszące się do Kościoła Powszechnego, a także działalności Ojca Świętego. Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski przebywał przez miesiąc styczeń b.r. w Rzymie.

Po modlitwie „Anioł Pański” i krótkiej przerwie referat na temat zagadnień duszpasterskich roku 1981 wygłosił Ks. dr Hieronim Kocyłowski. Referent omówił następujące zagadnienia: 1. Międzynarodowy Rok Osób Upośledzonych ogłoszony przez ONZ. Na temat tego roku wypowiedział się w następujących słowach Ojciec św. Jan Paweł II: „Jak wiadomo, rok

1981 został огоłszony przez ONZ »Miedzynarodowym Rokiem Osób Upośledzonych«. Są miliony osób dotkniętych chorobami dziedzicznymi, schorzeniami chronicznymi, albo cierpiącymi na różne formy niedorozwoju umysłowego lub poszczególnych zmysłów. Te osoby, w ciągu tego roku, szczególnie silnie będą apelowały do naszego ludzkiego i chrześcijańskiego sumienia. Według najnowszych statystyk, ich liczba przekracza 400 milionów. Także i oni są naszymi Braćmi. Wypada, aby ich godność ludzka i ich niezaprzeczalne prawa były w pełni i skutecznie uznawane w ciągu ich całego życia" (przemówienie na 1 stycznia 1981 roku). 2. Działalność Sióstr na polu „CARITAS” zwłaszcza wobec rodzin wielodzietnych i ludzi starszych, niedołącznych. 3. Apostolstwo rodzin zakonnych wobec środowiska.

Po przerwie obiadowej Ks. Biskup Tadeusz Rybak przedstawił Siostrom Przełożonym obowiązujące przepisy liturgiczne w świetle wypowiedzi Ojca św. i Episkopatu Polski o sprawowaniu Eucharystii.

Ks. dr Józef Pater przeprowadził syntezę programu Ojca św. dla zakonów polskich: „Po prostu miłujcie...”.

Pierwszy Dzień Skupienia zakończyło wyświetlenie filmu „Pielgrzymka Ojca św. Jana Pawła II na Jasną Górę” przez Ks. mgra Jerzego Rasiaka.

Dnia 15 lutego 1981 roku w kaplicy Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu odbył się Mszę św. o godz. 9-tej rano Ks. Rektor, Józef Majka i wygłosił homlię. Po Mszy św. Ks. Rektor Majka wypowiedział się na temat: „Zasady budowania ładu moralnego. Odpowiedzialność za ład moralny w społeczeństwie wezwaniem do wytrwałej pracy nad sobą”.

Ostatnim punktem Dni Skupienia Sióstr Przełożonych były komunikaty, a szczególnie omówienie Dnia Modlitw dla dziewcząt o powołania kapłańskie i zakonne w miesiącu kwietniu. Sprawy te referowała Diecezjalna Referentka S. Maria Pytel, salezjanka.

Wspólną modlitwą zostały Dni Skupienia zakończone.

OGŁOSZENIA

KOMUNIKAT KS. BISKUPA BOHDANA BEJZE, Z ŁODZI W SPRAWIE UZUPEŁNIENIA TEKSTÓW W PIŚMIE „CHRZEŚCIJANIN”

Do Czytelników czwartego tomu „Chrześcijan”

W ubiegłym roku kalendarzowym ukazały się, dość długo oczekiwane, dwa tomy serii „Chrześcijanie” (publikowanej przez wydawnictwo ATK): czwarty i piąty. W tomie czwartym zostały przypadkowo opuszczone dwa zwięzłe teksty (z Nowego Testamentu i z dokumentów Soboru Watykańskiego II), które miały znajdować się bezpośrednio po stronie tytułowej i sygnalizować treściowy profil książki. Podaję niniejszym te teksty (proponując posiadaczom tomu wpisanie ich w odpowiednim miejscu):

„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie.

Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. (Mt 22, 37—39).

Stąd też miłość zarówno do Boga, jak do bliźniego jest znamię prawdziwego ucznia Chrystusowego. (Konstytucja dogmatyczna o Kościele, 42).

Bp Bohdan Bejze
redaktor serii „Chrześcijaństwo”

TERMINARZ REKOLEKCJI KAPŁAŃSKICH W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Kuria Metropolitalna Wrocławska, w nawiązaniu do dekretu J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity w sprawie rekolekcji kapłańskich (zob. WWK 33/1978 str. 34—35), przekazuje niniejszym terminarz tegorocznych ćwiczeń rekolekcyjnych organizowanych tradycyjnie w Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu i w Domu zakonnym OO. Redemptorystów w Bardzie Śl. I tak:

Bardo Śląskie:

Seria I 8.06—11.06 Zajęcia rekolekcyjne w ramach tej serii będą prowadzone pod kątem założeń i metod pracy duszpastersko-katechetycznej wśród młodzieży pracującej. Dlatego do udziału w tej serii zapraszamy szczególnie Duszpasterzy młodzieżowych.

Seria II 22.06—25.06

Seria III 24.08—27.08

Seminarium Duchowne:

Seria I 6.07— 9.07

Seria II 27.07—30.07

Seria III 3.08— 6.08

Początek każdej serii w dniu pierwszym o godz. 12-tej, zakończenie w dniu ostatnim również o godz. 12-tej.

Uprzejmie prosimy, by Czcigodni Księża Dziekani byli uprzejmi powiadomić Wydział Duszpasterski naszej Kurii do dnia 31 maja br. w jakich terminach duszpasterze ich Dekanatów pragną wziąć udział w ćwiczeniach rekolekcyjnych.

REKOLEKCJE KAPLAŃSKIE W KSIĘŻÓWCE W ZAKOPANEM

Księżówka w Zakopanem powiadamia, że zgodnie z wieloletnią tradycją w 1981 roku urządza rekolekcje dla kapłanów w następujących terminach:

14—17. września 1981 roku

21—24 września

5—8 października

12—15 października

19—22 października

26—29 października

9—12 listopada

16—19 listopada

23—26 listopada

8—11 grudnia 1981 roku.

Rozpoczęcie pierwszego dnia o godz. 18.00 konferencją rekolekcyjną. Zakończenie ostatniego dnia po południu.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, należy wcześniej zgłosić swój udział. Adres: D. W. Księżówka — Aleja Przewodników Tatrzańskich 2, 34-500 Zakopane — tel. 37-61.

ZMARLI KAPLANI:

Ks. Paweł Rupik, ze Zgromadzenia Księży Salezjanów — zmarł dnia 12 maja 1981 roku w Katowicach-Ligocie, pochowany dnia 15 maja 1981 roku we Wrocławiu;

Ks. Bolesław Nykiel, administrator w Osieku Łużyckim, zmarł dnia 13 maja 1981 roku w Osieku Łużyckim, w 50 roku życia a w 23 roku kapłaństwa, pogrzeb odbył się dnia 15 maja 1981 roku w Osieku Łużyckim, po czym ciało zostało przewiezione i pochowane w Gumniskach koło Dębicy, w diecezji Tarnowskiej dnia 16 maja 1981 roku;

Ks. Michał Pająk, ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, zmarł dnia 13 maja 1981 roku w Żmigrodzie, pochowany dnia 17 maja 1981 roku w Katowicach;

Ks. Leon Chrystowski, kapłan Diecezji Gorzowskiej — dawniej Wrocławskiej — zmarł dnia 6 maja 1981 roku w Głogowie, pochowany dnia 11 maja 1981 roku na cmentarzu Osobowickim, we Wrocławiu.

Niech odpoczywają w pokoju!

SPIS TREŚĆ

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

29. Oredzie do rodzin chrześcijańskich w świecie współczesnym — Synod Biskupów w Rzymie — z dnia 25 października 1980 roku 81
30. Kongregacja do Spraw Nauki i Wiary — Instrukcja o chrzcie dzieci 87
31. List Apostolski Jana Pawła II „Egregiae virtutis” — ogłoszenie Świętych Cyryla i Metodego Współpatronami Europy dnia 31 grudnia 1980 roku 100
32. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do przedstawicieli „Solidarności” Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, wygłoszone w Rzymie, w Sali Konsystorskiej na Watykanie, dnia 16 stycznia 1981 roku 103
33. Dokument Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Osób Upośledzonych — niepełnosprawnych (Osób specjalnej troski) z dnia 4 marca 1981 roku 106
34. List Ojca Świętego Jana Pawła II do Episkopatu Kościoła Katolickiego na 1600 rocznicę I Soboru Konstantynopolińskiego i na 1550 rocznicę Soboru Efeskiego z dnia 25 marca 1981 roku 116

II. AKTA EPISKOPATU POLSKI

35. Biskupi Półscy do Duszpasterzy (w sprawie obecnej sytuacji w Ojczyźnie) 126
36. Komisja Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Turystycznego: Pro memoria w sprawie pielgrzymek do Rzymu 130
Utworzenie Sekcji Pielgrzymkowej 131
37. Komunikat Sekcji Pielgrzymkowej przy Komisji Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Turystycznego 132

III. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

38. Wielkopostny List Pasterski Metropolity Wrocławskiego do Ludu Bożego Archidiecezji Wrocławskiej 132
39. Wielkopostny List Pasterski Metropolity Wrocławskiego do Sióstr Zakonnych Archidiecezji Wrocławskiej 137
40. List Metropolity Wrocławskiego do Maturzystów roku 1981 141
41. Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach — Dekanat Sobótka 144
42. Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża „Sw. w Sośnicy. — Dekanat Kąty Wrocławskie 145

IV. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII METROPOLITALNEJ

43. Rejonowe Dni Duszpastersko-Katechetyczne w dniach 23, 24, 25 i 26 lutego 1981 roku	147
44. Terminarz Rejonowych Dni Duszpastersko-Katechetycznych 23—26 lutego 1981 roku	148
45. Porządek dzienny Rejonowych Dni Duszpastersko-Katechetycznych 23—26 lutego 1981 roku	149
46. Konferencja Księży Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej w Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu dnia 16 marca 1981 roku	150
47. Nominacje	150
48. Zmiany wśród Duchowieństwa	151

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ks. dr Józef Mandziuk; Ks. dr Wiesław Gawlik (1923—1980) — profesor filozofii w Seminarium Duchownym we Wrocławiu — w pierwszej rocznicę śmierci — zmarł 5 kwietnia 1980 roku	152
Bibliografia prac Ks. Profesora Wiesława Gawlika	154

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

Dni Skupienia Sióstr Przełożonych Zgromadzeń Zakonnych Archidiecezji Wrocławskiej w dniach 14 i 15 lutego 1981 roku	156
---	-----

OGŁOSZENIA

Komunikat Ks. Biskupa Bohdana Bejze z Łodzi w sprawie uzupełnienia tekstów w piśmie „Chrześcijanin”	157
Terminarz rekolekcji kapłańskich w Archidiecezji Wrocławskiej	158
Rekolekcje kapłańskie w Księżówce w Zakopanem	158
Zmarli kapłani/	158

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15

Znak kôd. 50-328

Redaktor: Ks. dr Hieronim Kocyłowski

Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-52-81

Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasieńskiego 5

zam. 607-81 — 1.750 — S-2